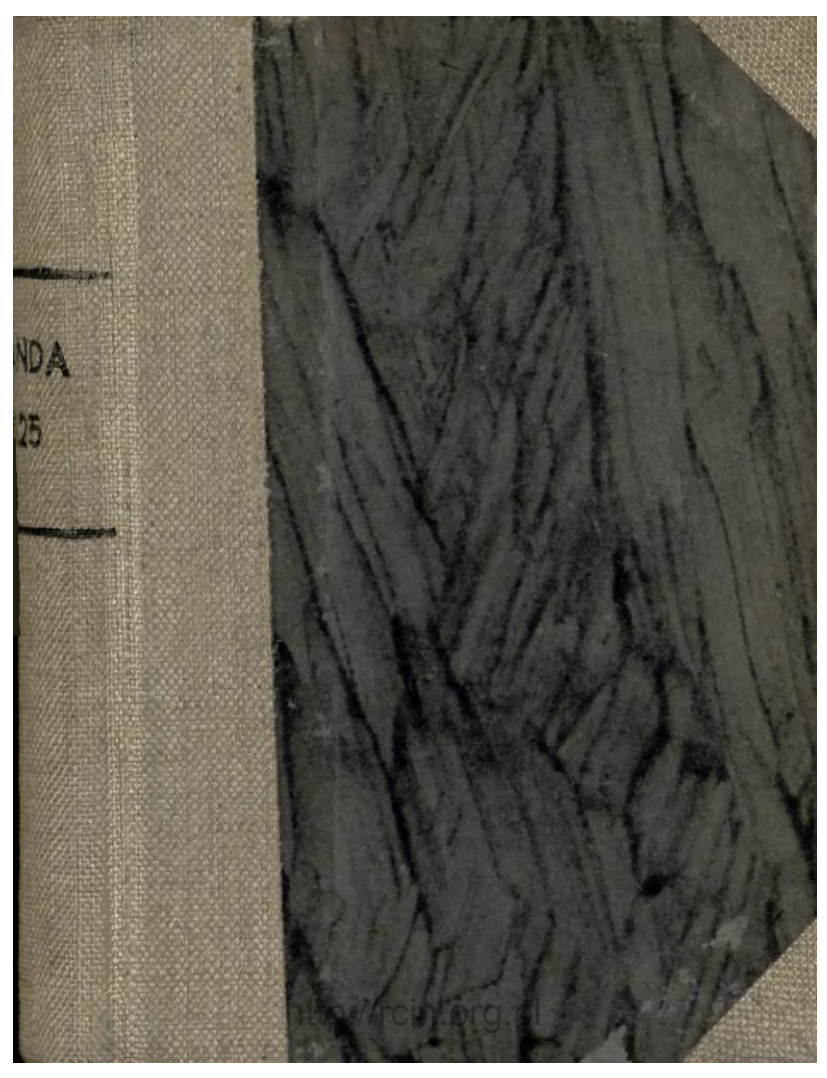
NDA
25

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN BIBLIOTEKA
N.P.I. 705

http://rcin.org.pl

WANDA

Wiązanie

na

Rok 1825.

Płci pięknéy, naukom i sztukom wyzwolonym poświęcone

w

Warszawie,

Nakładem A. Brzeziny.

Władysław Korotyński

http://rcin.org.pl

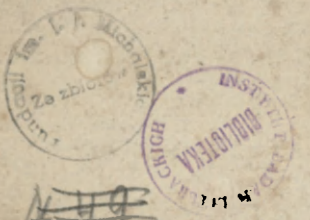

R. I 705

http://rcin.org.pl

Oświadczenie Wydawcy.

Dziwota, iakiey nabyły tak nazwane Almanachy, czyli Roczniki Damskie wychodzące za granicą, zachęciła mnie do wydania podobnegoż dziełka w języku narodowym. Z tym większą troskliwością do wykonania tego zamiaru dążyłem, im mocniey przekonywałem się ogarniwey chęci Rodaków pragnących Narodowi naszemu przyswoić wszystko, na cokolwiek sztuk pięknych doskonalone za granicą, zdobyć się mogą. Poleciwszy zatem ułożenie materyałów Redakcyi (któ-

http://rcin.org.pl

rzy niniejszem za przyzwoitą wdzięczność podziękowanie składam), starałem się o ozdobność wydania. Gdy zaś Sztuki piękne w kraiu naszym niedoszły ieszcze do tego stopnia, aby zagranicznym wyrownać mogły, przeto wydanie tego zbioru ulegało wielu trudnościom, na które wzgląd maiąc Publiczność, wyrozumiałem przyięciem zachęci mnie do dalszych usiłowań, ażeby Wanda na rok następny powszechnemu żądaniu odpowiedziała.

Warszawa dnia 8 Grudnia 1824.

A. Brzezina

http://rcin.org.pl

Spis Rzeczy.

iewidaniia, powieść z dawnieyszych dzieiów Polskich . . . . . *strona* 1
Vspomnienia niektórych sławnych Pisarzy 53
Lukrecyusz 55
Fenelon 58
Historya Floryzy 60
Szyller 70
Hero i Leander 72
Karpiński 83
nel i Minwana Poema Skandynawskie *F. D.* 91
Vyiątki z dzieła Pani Campan o Edukacyi 111
Vestchnienie za rodzinną chatką *J. B. Zaleskiego* 127
'lan do Romansu *F. D.* 130
)o Róży *A. W.* 132
'osia *K. Tańskiey* 133
Jadgrobek dziecięcia *X. Godebskiego* . . 136
)dmiana, Sonet pisany blizko rozwalin *J. B. Zaleskiego* 137
)o Temiry, *Wł. Miniewskiego* 138
Wyspa Scio, Wyiątek z Dzieła Pani Depping o Grecyi 139
Mowa do Emmy, *Stefana Witwickiego* . 146
Pierwiosnek; *F. D.* 147
Filołek, *J. B. Zaleskiego* 148

http://rcin.org.pl

Zasłona miłości, *F. D.* 151
Dumanie, z francuzkie: *Wł. Miniewskiego* 152
Wspomnienie, *K. Sienkiewicza* 153
Kanarek, z angielskiego 156
Przyczyna, *S. Witwickiego* 166
Wolność, *X. Godebskiego* 167
Alexy, *K. Tańskiey* 168
Roskosz i boleść, *F. D.* 170
Dwie gwiazdki, *Leona Rogalskiego* . . . 172
Rozmaitość gustów w stroiach 174
Postanowienie, *F. D.* 177
Anakreontyk, *Wł. Miniewskiego* 178
Jutro, *F. D.* 180
Wasilek, Ballada *Alexandra Chodźki* . . 181
Do Jaworu, *A. W.* 188
Trębowla i iey okolice, *K. Milewskiego* . 190
Na śmierć ***, *Stefana Witwickiego* . . . 202
Jałmużna, Legenda *A. E. Odyńca* 201
Dumanie, do Paulina, *Fr. Grzymały* . . 208
Hilary i Batylda, czyli Listopad Powieść 210
Odszczepieniec, *X. Godebskiego* 216
Do Gitary, *J. B. Zaleskiego* 220
Wiosna, *S. Witwickiego* 222
Posągi i Mędrzec, bayka *K. Milewskiego* 223
Łza żalu, *Leona Rogalskiego* 224
Koley, *St. Witwickiego* 226

Cztery Kontradanse i objaśnienia do nich.

http://rcin.org.pl

I.

Niewidanija

POWIEŚĆ

z dawnieyszych dziejów Polskich.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Morgona znudziwszy sobie okazały pobyt na dworze książęcia Popiela, który iey czarnoksięzkim dziełom szczególną cenę przypisywał, postanowiła nadludzkiego daru użyć na uwiedzenie iednéy przynaymniey pary cnotliwych i bogoboynych ludzi. Opuszcza zatém potaiemnie mury Kruszwickiego zamku i szybszym od błyskawicy pędem przenosi się na piaszczyste Gopła wybrzeża. Tam wstąpiwszy na wyniośleyszy pagórek, krótko się naradza; rozpina swo-

http://rcin.org.pl

ie czarnoksięzkie skrzydła i od nikogo niewidziana, wznosi się w krainy latającym tylko istotom dostępne. To zniżaiąc się bardziey ku ziemi, na którey tyle zamieszań zrządziła, dozwala widzieć swoię obmierzłą postać, nieporządnie zwieszaiące się i poplątane włosy i ogromne z błon porozpinanych złożone skrzydła: to znowu, niknąc nagle w obłokach, zmnieysza się aż do drobności lotney iaskółki. Tu spostrzegłszy ią wśrzód płochych rozrywek dzieci, biegną przestraszone do domu, wołaiąc że widziały straszliwego Gryfa: tam rolnik za pługiem idący upada, zwiedziony, na twarz, chcąc oddać pokłon bożkowi Hermode (a), o którym wieść niesie, że często z niebios na ziemię zstępuie.

Morgona żegluiąc w niewidzialnym płynie, zostawiała za sobą przestrzenie

http://rcin.org.pl

gęstemi lasami zarosłe, uprawne niwy, ieziora i rzeki; miiała wsi, zamki i miasta, a przecięta iedynie chęcią zwiedzenia nieznanych iey dotąd okolic, zatrzymała się dopiéro w tych mieyscach, w których spokoyna Warta początek swóy bierze. Tu wolniéy zręcznemi lotu narzędziami porusza, zniża się ku ziemi i na kwieciste'y równinie ustaie. Wnet pozbywa się skrzydeł, ażeby nie zdradziły iéy w ukrytych zamysłach; przybiera na siebie tę postać, pod którą tylokrotne zaburzenia na ziemi zrządziła, i staie się zgrzybiałą, lecz pełną żywości staruszką. Powolnemi, ale pewnemi kroki, odwiedza kolcynie ubogich Sarmatów osady, wioski wpośrzód żyznych pól leżące i poiedyncze chaty w bliskości lasów zbudowane. Wszędzie się mieni przeznaczenia zgaduiącą wróżką i gdy ten cieszy się przepowie-

http://rcin.org.pl

dzianém szczęściem, którego niedozna, ów płacze nad ciągiem smutnych przygód, które bogowie iedynie przewidzieć mogą; tym czasem sława wieszczbiarki rozległa się po wszystkich okolicy zakątach.

Jest blisko źrzódła Warty od niepamiętnych czasów pobożną ręką wzniesiona Dziewannie [b] świątynia. W dni uroczyste na cześć téy bogini przeznaczone, zgromadzaią się do niéy dalekich okolic mieszkańcy, a wolne od ofiar i modłów chwile, na wspólną poświęcaią zabawę. Tymto chwilom swobodnym nie ieden młodzieniec winien pierwsze wynurzenie uczuć, którym następnie oprzeć się nie mogąc, w dostatkach i pomyślnościach wiek dalszy z ubóstwionym w sercu przedmiotem prowadzi. Tam nieodstępne od swoich rodziców dzieci poznaią się wzaiemnie i

http://rcin.org.pl

W obszernieyszym świata zakresie większy zbiór ludzi widzieć przybywaią. Tam zgrzybiałe starcy tłumem ciekawych płci oboiey słuchaczów otoczone, opowiadaią przeszłe zdarzenia, nadzwyczayne wypadki i zwracaią prawnuków swoich pamięci te czasy, w których bogowie łaskawsi byli dla śmiertelnych. Tegoż dnia i wieszczbiarka na mieyscu bogini lasów poświęconém stanęła, a pałaiąca żądzą rozpoznania umysłów zgromadzonego ludu, chciwie na każdą powieść nakłaniała uszu. Wtém spostrzega w bliskości lasu wielki natłok ludzi, zbliża się w to mieysce, a widząc że każdy z naywiększą uwagą rozciągłey sędziwego starca powieści słucha, wtłoczyła się w środek okręgu, ażeby tym lepiey mowę opowiadaiącego rozumieć mogła.

„W rozległym wyrębie, mówił sta-

http://rcin.org.pl

rzec, tego gęstego i nieznaiomego w granicach lasu, obok pól żyznych i łąk nad młodą rozciągaiących się Wartą, mieszka z nieliczną rodziną swoią Łotywod, iak wiecie, powagą wieku i czystością obyczaiów słynący rolnik. Każdą wieśniaczym trudom odiętą godzinę, poświęca gorącey modlitwie i czystey dla bogów ofierze; każdą chwilę, w którey dobroczynnemu bóstwu czci nie oddaie, łoży na troskliwą uprawę niw własnych, zkąd całą korzyść przeznacza dla córki swoiey iedynaczki, którą nadewszystko kocha. Pracowity i bogoboyny starzec, szczególną cześć oddaie bogini lasów, którą dobytku i powodzeń wieśniaczych iedynowładną panią nazywa. W naygęstszym zakącie lasu, zkąd tylko okoliczne zarośle i pomiędzy niemi wązko przepływaiąca rzeka widzieć się daie, ułożył z darni wspa-

http://rcin.org.pl

niały ołtarz na cześć Dziewanny. Tam codziennie przy wschodzie słońca modli się do bogini łowów, tam ukochaną córkę swoię, piękną Niewidaniią prowadzi, ażeby własnym przykładem bogoboyności drogę iéy ukazał.

„Niewidaniia, któréy czaruiące płci powaby tyle od nieiakiego czasu głośnemi w okolicy się stały, ile iuż od dawna przykładność i nieskazitelność obyczaiów iéy oyca wielbiono, nieopuściła żadnego poranku, ażeby w nim bogini szczególnéy rodzicielskiego domu opiekunce, zwykłéy czci przy darniowym ołtarzu niezłożyła. Jak tylko wspaniała Sunna (c) roztoczy po niebie iskrawego koła promienie, ażeby światło dzienne mieszkańcom ziemi powrócić, iuż pobożna dziewica ze stopni ołtarza gorące zasyła modły do Asgardu wiecznego nieśmiertelnych istot siedliska.

http://rcin.org.pl

Nigdy też sprawiedliwi bogowie nie zostawuią iéy próśb bez wysłuchania. Zawsze niwa iéy oyca obfitszy niżeli u sąsiadów plon przynosi. Nigdy gromowładny Perkun (3) chróścianych zagród iego w dym i węgiel nie obrócił, nigdy wilk krwawożerczy stada iego nie rozproszył; widziały nawet kilkokrotnie pobożnieyszego życia osoby, iak sama Dziewanna z towarzyszkami łowów nienasycone dziki i płoche sarny z pól Łotywoda zganiała.

„Pewnego poranku (mówił daléy starzec), gdy Niewidaniia zwykłemi ofiary przy darniowym ołtarzu zaiętą była, przerywa iéy gorące modły niespodziany szelest liści i trzęsienie gałęzi. Mniemała zpoczątku że zwierz drapieżny z taiemnego ustronia na iéy życie godzi; gdy w tém przedstawia się iéy oczom dwoie nieznanych ludzi na iednéy łód-

http://rcin.org.pl

ce płynących. Po promienistéy wkoło głowy koronie, po łuku i saydaku na ramionach wiszącym i po zieloney na ciele przepasce, bez trudności poznała boginią lasów, upadła na twarz i rozpoczęte modły z podwoioną gorliwością kończyła. Dziewanna postąpiwszy ku ołtarzowi, podniosła na stopniach iego leżącą Niewidaniią, a wpoiwszy w nią niebieską mocą odwagę, tak się odezwie: „Bogom iedynie, którym nic nie iest taynego oddawna wiadomo, ile trudów podięłam ażeby prawdziwe szczęście dla ciebie i twoiéy rodziny zapewnić. Cześć, którą mi naychętniey oddaiecie, zaręcza wam doczesną pomyślność. Kończy się ona dla sędziwego Łotywoda; ciebie wiek powołuie do poddania się téy skłonności serca, któréy za wiedzą i wolą bogów ulegaiąc, uzupełnisz w tém życiu pomyślność. O-

http://rcin.org.pl

to iest Andragast którego wsławione wdzięki, młodość i obyczaie twoim są równe. Przyrzekam połączyć was ślubnemi węzły i błogosławić wam będę; ale przygotuycie się na zniesienie nieszczęść, które przed zaczęciem wspólnego życia trapić was będą; albowiem kogo bogowie polubią, doświadczać go licznemi przygody zwykli." To wyrzekłszy bogini, wraz z pięknym towarzyszem swoim odpłynęła od brzegu i oboie zniknęli.

„Jak nagłey przemianie uczuć ulega podróżny, kiedy go na rozległey pola płaszczyźnie deszczem i ogniem miotaiące chmury zastąpią, zaciemnia się horyzont i wśrzód rażących błyskawic grom po gromie upada, a on złorzeczy godzinie w którey daleką drogę przedsięwziął i staie mu na myśli bezpieczeństwo domowego ustronia, tak umysł po-

http://rcin.org.pl

bożnéy dziewicy między podziwieniem a strachem, radością a smutnemi wspomnieniami ciągle był miotany. Wróciwszy do Oyca, opowiedziała mu wszystkie szczegóły wypadku, który natychmiast rozgłosił się po okolicy. Z zmienioną twarzą, z zamyślonym wzrokiem, widziałem ią chodzącą samotnie i bez celu po nadleśnéy łące; słyszałem nie raz głębokie westchnienia: O Bogini!.. ach! Andragaście!" Już można spostrzedz widoczną zmianę na iéy ciele, iaką iedynie ciąg długich umartwień sprawić iest zdolnym. Nadaremnie pociesza ią doświadczenia pełny starzec, wystawuiąc że w sprawie z Bogami, nie potrzeba się lękać złego wyroku, a co Bogowie uczynić z nami postanowią, tego nikt z śmiertelnych przeistoczyć nie zdoła."

Zaledwie starzec powieść swoię ukoń-

http://rcin.org.pl

czył, gdy Morgona odłączywszy się od tłumu słuchaczów, pobiegła w gęstwinę leśną, gdzie od nikogo niepostrzeżona, nową rozpoczyna podróż i staie na polach, które sędziwy oyciec Niewidanii dziedziczył. Pod iednakową zawsze postacią staruszki, wchodzi do iego domu i po obustronném powitaniu, tak do Łotywoda i iaśnieiącéy wdziękami córki iego przemawia: „Dzięki składaycie dobroczynnemu bóstwu i szczególnéy iego nad wami opiece; ale kto pobożnością waszéy podobną względy u niebios pozyska, przed naypewnieyszemi krokami iego nieprzyiaciel cnoty sidła umie nastawić. Przykrą powzięła wiadomość sprzyiaiąca wam Bogini lasów, że Boruta (c), ten duch niespokoyny, który naywyższéy woli sprzeciwiać się lubi, który naylepszych spraw ludzkich owoce niweczyć zwykł dla te-

http://rcin.org.pl

go, ażeby mieysce wieczney kary, z wyroku niebios iego rządom oddane, duszami potępionych napełnił, tento duch szkodliwy, poważył się niedawno wziąć na siebie postać Dziewanny, ażeby uwiodł pięknego Andragasta i ciebie pełna cnót i wdzięków dziewico. Lecz nie uydzie mu bezkarnie ten zuchwały postępek, iakkolwiek cierpliwość dla wykraczaiących bóstwa iest udziałem. Obraził tém na zawsze czystą Gesionę (f) i dziewiczemu stanowi sprzyiaiącą Dziewannę. Wyprawiły mnie natychmiast do was rozgniewane boginie z oznaymieniem ażebyście zuchwałemu podstępowi wiary nie dawali. Inne bowiem dla was przeznaczenie iest zgotowaném. — Cnotliwy starcze, twoia słodyczy i niewinności pełna córka, z nieodzownego postanowienia nieśmiertelnych bogów, stanie się wkrótce małżonką władnące-

http://rcin.org.pl

go tą krainą monarchy. Wtedy potężnych niebios łaska spełni się dla was na ziemi, albowiem nie tu iest mieysce, na które nieśmiertelni bogowie prawdziwych czcicielów swoich oglądać przychodzą. Wielkiém iest ich dobrodzieystwem gdy raczą zesłać do was, śmiertelne istoty, posłańców swoich, którym nadludzką władzę i moc czynienia nadzwyczaynych rzeczy nadaią." To wyrzekłszy Morgona, przybrała na siebie kilkokrotnie rozliczne kształty, przemieniaiąc się iuż w nieznaiomego ptaka, iuż biorąc postać szybszéy od promieni słonecznych Friggi posłanki (g), iuż nakoniec wracaiąc do téy postaci, w któréy się ukazała pierwszy raz oczom Łotywoda i Niewidanii. „Wybieray się, rzekła do ostatniéy, cnotliwa Dziewico na dwór Książęcia a wkrótce męża twoiego; wybieray się ze mną która ci

http://rcin.org.pl

w tey chlubney podróży wiernie towarzyszyć będę; a ciebie, starcze, srogi gniew bogów czeka, ieżeli się w czém kolwiek postanowieniu córki twoiey sprzeciwiać będziesz. Już byłam na dworze Popiela, któremu, dopóki Niewidanii nie uyrzy, każda chwila nową dolegliwość przynosi. Nie lękaycie się niebezpieczeństw podróży; bogowie trudniąc się naszemi losy, zachowaią nas od przygód i napowietrzną drogę torować nam będą"

Na to iey Łotywod odpowie: „Cudotworna niebios posłanko; ieżeli mnie oczy nie zawodzą, uznaię rzeczywistość tych poleceń, iakie ci opiekuiąca się domem moim bogini wydała. Poruczam troskliwości twoiey tę iedyną córkę, którą przynaymniey raz przed zgonem w szczęściu widzieć pragnę. O Bogowie, którym nigdy należney czci nie

http://rcin.org.pl

odmówiłem, mieycie nad iéy powodzeniem tę pieczą, pod którą oyciec iéy zostaiąc, na niedostatek szczęścia nie skarżył się przed wami. A ieżeli nadeszła chwila, w któréy gorycze wiek móy sędziwy zatruć maią, niech i w tém wola wasza się pełni, wszak przygotowany iuż do nich iestem przepowiedzeniem pierwszém, iakkolwiek ie śmiertelny umysł uważać może. Idź kochana Niewidaniio, dokąd cię przeznaczenie prowadzi. Szczęśliwa! ieżeli gniew Dziewanny nie będzie ścigał potomka Krakusa, który nierozważnie oltarze iéy przy zakładaniu miasta zruynował. Ach! srogie przeczucia niespokoynym mnie czynią!"

To gdy Łotywod skończył, Morgona która gorąco pragnęła, ażeby iaknayrychley Niewidaniią od oblicza iéy oyca uprowadzić, śpiesznie z nią odeszła,

http://rcin.org.pl

ciesząc się skrycie nowym podstępów swoich owocem. Zaledwie wstąpili na progi domu, czarownica rozwinęła swoie obszerne skrzydła, utwierdziła na nich czarodzieyską sztuką zwiedzioną Dziewicę, i w chwili gdy podeszły starzec obfite łzy wyciskał, uniosłszy się w powietrze, zniknęli.

Łotywod maiąc wzrok wlepiony w te obłoki w których ukrywaiącą się córkę swoię widział, żalem ściśniony rzecze: „Czysta i niewinności sprzyiaiąca Dziewanno, poświęcałem ci dotąd wszystkie życia moiego chwile i niemogę powiedzieć ażebyś mi kiedy potrzebney łaski odmówiła. Jlekroć z wyższych rozrządzeń nieszczęścia sąsiadów moich trapiły, iam zostawał bezpieczny, bo nieraczyłaś i w naysroższych przygodach oblicza swoiego odemnie odwracać. Tak, doczekawszy się sędziwego

http://rcin.org.pl

wieku, kiedy postrzegam że włos móy iuż zsiwiał, że bez podpory kroku postąpić nie iestem zdolny, ieszcze żadnego zmartwienia niedoznałem, ieszcze nie uległem żadnéy przygodzie. I mamże, pochylony iuż ku grobowi, sprzeciwiać się woli twoiéy, lub wynaydować powody do smutku, któryby nie długo serce moie uciskał? Nie, ieżeli się niebu podobało, ażebym nie uyrzał więcéy ukochanéy Niewidanii, i tém się nie będę trapił; nie będę rozpaczał, albowiem woli Bogów posłusznym być trzeba; i ieżeli dzień dzisieyszy ma być kresem życia moiego, dalekąż iest ta chwila w któréy ukochaną córkę moię w trwalszém życiu, w zacnieyszéy postaci, obok sprawiedliwych Nornów [h] w wiecznym Asgardzie [i] oglądać będę? Tak iest, nie masz cię Niewidaniio. O Bogini, teraz naypotrzebnieyszą iest

http://rcin.org.pl

dla mnie przytomność twoia: w czyichkolwiek ręku córka moia zostaie, wspieray ią łaską swoią, a broniąc iéy niewinności, potrafisz ieszcze wstrzymać móy zgon na chwilę."

Tym czasem Morgona unosząc na szybkich skrzydłach zwiedzioną Łotywoda córkę, stanęła pod murami wspaniałego zamku w którym Popiel mieszkał. Tu zastanowiwszy się nieco nad dalszym intrygi obrotem, powierza bezpieczeństwo Niewidanii prostocie iéy serca, udaie się niezwłocznie do pałacu, a zastawszy w nim Monarchę, temi go powita słowy: „Bądź pozdrowiony władco naywyższy ludów, które nieśmiertelnego Jessa (k) wyznaią. Opuściłam na chwilę to mieysce miłego dla mnie pobytu, ażeby zwiedziwszy Państw twoich granice, przynieść ci świadectwo wierności i przychylności poddanych

http://rcin.org.pl

ku tobie. Ale, dzięki niebu! szczęście, które zawsze niespodzianie się dla nas wydarza, nastręczyło mi wśrzód drogi sposobność wynagrodzenia ci tych względów, iakich doznawać od Książęcia Lechitów nieprzestaię, i wskazało śrzodki zasłużenia na nową łaskę u ciebie, naylepszy z Monarchów. Pewna bowiem iestem, że przyiemną ci będzie każda okoliczność, w którey rozjątrzysz umysł dumney bogini łowów, tak dawno nieprzychylney rodzinie Książąt lechickich. Wielki Monarcho! Przodkowie Twoi znosili straszne nieszczęścia przez gniew Dziewanny, która się iuż nigdy przebłagać nam nie da. Ty większe nierównie poniesiesz, albowiem godność twoia wymaga, ażebyś otwarty bóy Dziewannie wypowiedział. Dosyć iuż dowodów iey nieznośney dumy; niechay się dowie, że nie sama iedna

http://rcin.org.pl

władzę nad Asgardem i ziemią dziedzi-
zy; niechay się dowie że iéy siła w nie-
ie, równa się twoiéy na ziemi. Uzbróy
ię w stałość umysłu; masz otwarte po-
e do zniweczenia zamiarów dumnego
bóstwa. Rządca bogów Jesse na twoiéy
iest stronie; ia ci będę dopomagać;
wszystko nam sprzyia. Stawię przed
tobą dziewicę rzadkiéy piękności. Dzie-
wanna polubiła ią nad wszystkie istoty
ziemskie i w nadgrodę bogoboyności,
w nadgrodę gorliwéy czci, iaką nieroz-
sądna córka i nierozsądnieyszy iéy oy-
ciec oddawali dumnéy lasów bogini;
niedawno uroczyście przyrzekła ią w
małżeństwo Andragastowi, podobnież
bez różnicy bogom i boginiom nadsłu-
guiącemu. Masz w obwodzie swoiego
mieszkania ten przedmiot miłości złośli-
wéy Dziewanny i w mocy iest twoiéy
obrażaiącą godność Twoię boginią, o-

http://rcin.org.pl

brazić. Okaż stałość w działaniu, a wkrótce pomyślny skutek uwieńczy śmiałe przedsięwzięcia nasze."

Na te słowa, iak grom uderzaiący, wypada Popiel na dziedziniec zamkowy. Wzrok iego zaiskrzony i ręka uzbroiona mieczem do cięcia gotowym, przestrachem napełniaią dworzan widzących Monarchę w nadzwyczaynym uniesienia stopniu. Piękna Niewidaniia iest kresem iego porywczych zapędów. Nawiia się niewiadoma oczom zemstą pałaiącego Książęcia, który żelazo nad drżącą iéy głową unosząc, rozumie nieszczęsny iż zagniewaną na siebie boginią, drogą występku ukorzyć potrafi. Nierozsądny, nie wie o tém że ieden wyraz zażalenia usty bogini do władcy Asgardu wyrzeczony, mógłby słabego śmiertelnika w proch, z iakiego powstał, obrócić. Ale cierpliwość iest bóstwa udzia-

http://rcin.org.pl

działem. Często bogowie chcąc zawstydzić nierozmyślną zuchwałość człowieka, dozwalaią uwikłać się rozumowi iego w sidła namiętności, z których wybrnąwszy nikczemność swoię poznaie. Jak więc ów ptak ponury w gęstych iedynie ciemnościach przebywaiący, rzuca się zgłodniały na przelatuiącą przez ciemne państwo iego przepiórkę: tę szybkość skrzydeł z gęstego lasu na otwarte pola unosi, a śmiały łupieżca, oślepiony blaskiem słonecznym, utraca ią z oczu i nieodważa się iuż daléy za zdobyczą posunąć; tak roziątrzony rządca Lechitów ostyga nagle w zapędach gniewu, a inna namiętność umysł iego ogarnia. Uderzony wdziękami niewinnéy dziewicy, miecz, którym ią miał z życia pozbawić, u nóg iéy składa, i odzyskuiąc zwolna przytomność umysłu, tak do pełnéy zadziwienia Niewi-

http://rcin.org.pl

danii rzecze: „O ty, którą niżelim uyrzał, stokroć może szczęśliwszy byłem, swobody lub nieszczęść moich przyczyno: w moiéy było mocy albo ci życie odebrać, albo ie zachować dla szczęścia tego, kto twoich czaruiących wdzięków panem zostanie. Już od chwili iak nad walecznym narodem moim rządy objąłem, nieprzestaie mnie ścigać powolną zemstą bogini lasów; ta bogini, która całéy rodzinie Lecha wieczną poprzysięgła nienawiść za małe, niestety, wykroczenie, za wycięcie poświęconych iéy gaiów przy zakładaniu wspaniałego Krakowa. Ale nic nie zyskała zawziętość iéy obok waleczności Krakusa. Bohatérską dłonią zgładził nasłane przez nią straszydło, bo znieść nie mógł, ażeby wierni poddani iego ohydną daninę potworowi opłacać mieli. Byłżebym godny imienia następcy tak wale-

http://rcin.org.pl

cznego Monarchy, gdybym nie ufał stałości moiéy że się oprę szkodliwym nieprzyiaciołki zamachom i każdy krok iéy ku zaszkodzeniu mnie wymierzony zniweczę? Lecz któryż z Bogów wlewa dziś we mnie tyle zimnéy rozwagi że wstrzymuię ten śmiertelny cios nad tobą, która, niepomna na wolę Monarchy swoiego, naygorliwszą cześć oddaiesz dumnéy Dziewannie? Niema w granicach Państwa moiego czci dla niéy. Wkrótce wydam rozkazy ażeby wszystkie iéy świątynie na zawsze zniszczono. Niech szuka podległych sobie w krainie, którą niebotyczne Karpaty od nas oddzielaią, lub niechay cześć odbiera w głębi Hercyńskich granic niemaiących lasów. Ogłoszę, iż ktokolwiek z poddanych moich pokłon téy bogini odda, nieprzyiacielem moim się stanie. A ty, któraś mi powinna z całą rodziną two-

http://rcin.org.pl

ią podlegać, ty, którą iedynie powierzchowne wdzięki od śmiertelnego ciosu, iaki z rąk Monarchy twoiego odebrać miałaś, uwolniły; słaba istoto! i śmiałażbyś sprzeciwiać się woli Popiela, któremu nawet bogini twoia, pomimo swoię nadziemską władzę, otwarcie szkodzić niemoże? Daruię ci zatém życie, Niewidaniio, bo pewny iestem że wszystko uczynisz dla władcy Twoiego, który cię kocha i który z wieśniaczego stanu na to cię wydźwignąć zamierza, ażebyś z nim Wary (3) rozkosze wspólnie dzieliła."

Na to mu pełna wdzięków Niewidaniia odpowie: „Wiem, Panie, iż tobie wydawać rozkazy, a mnie wypełniać ie przystoi. Lecz poznaię dzisiay zgubną dla mnie koléy wypadków, iakim ulegnąć muszę, dawszy się uwieść obmierzléy Morgonie, za któréy namową tyle

http://rcin.org.pl

iuż nieszczęść, Panie, na poddanych twoich ściągnąłeś. O Bogini! o móy Oycze! toż pobożna córka Łotywoda miałaby się zrzekać téy zbawiennéy opieki nad sobą, pod którą dotąd szczęśliwą była? Miałaby bóy wydawać téy Opiekunce swoiéy, któréy łaski iest niegodną? Nie; wyższa iest zwierzchność czuwaiąca nad nami w niebie, niżeli wszystkie mocarstwa ziemskie. Na nic mi twoie naywiększe względy się nie zdadzą, gdy mi niebo sprzyiać nie będzie. Nie chcę więc znać Popiela. Rozkaż Panie ażeby mnie odprowadzono na mieysce, z którego przybyłam, albo wykonay tém żelazem zbrodniczy postępek na niewinnéy, która łaską twoią wzgardza, ażeby łaski bogów nie utraciła. O Dziewanno! kiedyż przytomność Twoia potrzebnieyszą mi była!"

To gdy Niewidaniia wyrzekła, z roz-

http://rcin.org.pl

iątrzonym umysłem Popiel szybko do Pałacu odszedł. Natychmiast straż uzbroiona wypadłszy, otoczyła ślachetną Łotywoda córkę, która bez oporu udała się na niebotyczną wieżę, na małey wysepce ieziora Gopła wzniesioną. Tam przepędzała dni i nocy samotnie. Nie tęskniła bynaymniey do postradaney wolności, albowiem umysł stały i ślachetny, nie zraża się chwilowém ciała udręczeniém, a serce bogoboynych uczuć pełne, poświęca zmartwienie nieśmiertelnym bogom, którzy ie na łaskę i nowe względy zamieniać lubią. Żałowała iedynie sędziwego oyca który łatwowierność córki gorzko opłakiwał w swey chacie. Nie mogła mu powiedzieć: „Oycze, nie smuć się; Bogini iest za nami: ona mi przepowiedziała nieszczęścia.” Okoliczne lasy i pola rozciągaiące się nad wodami Gopła, na któ-

http://rcin.org.pl

re czasem ze łzami w oczach poglądała, przypominały iéy niwę oyczystą i te niewinne igraszki, ten świat początkowy, w którego obrębie młodość iéy była nayszczęśliwszą, bo znaydowała wszystko. Czasem dla przerwania tych rozrzewniaiących wspomnień, wesołym i wdzięku pełnym głosem opiewała wielkość, wszechmocność i dobroczynność iedynego bóztwa; tego, które nad dziełem rąk swoich, nad widomemi i niewidomemi światy panuie; które martwi i pociesza ludzi, które iest światłem nad światła, dobrocią, szczęśliwością i niewyczerpaném źródłem wszystkiego: które się nam przez wszystkie przychylne duchy, przez boginie i bogi udziela. Czasem tony wesołe zamieniała w pieśń tkliwą i do Heimdalla (1) podobną, nucąc w niéy początek i koniec wszystkiego. Opiewała zatém wszechmocność

http://rcin.org.pl

Alfadura [m], który życio-dawcze wiatry i płodne szrony utworzył; opiewała siłę Ymera cudownie mlekiem Audumbli wykarmionego; cudowny początek oyca ludzi Bure, i przemiany zabitego olbrzyma lodu, z którego głowy powstało niebo, z ciała ziemia, ze krwi morza i rzeki, z włosów trawa, z kości skały, a kamienie i głazy z zębów i szczęk potrzaskanych. Opiewała tę wieczną i nigdy niezmieniaiącą się koléy, z iaką synowie Mundilfara [n] słońca i xiężyca wozy prowadzą po niebie, lub z iaką Dagura i Notty [o] konie, niebieską podróż na przemian odprawiaią. Opiewała także i zniszczenie świata siłą olbrzymów Surtura strzaskanego i żarłoczność wilka Fenris, którego otwarta paszcza dolną szczęką przepaści ziemskich, zwierzchnią sklepienia niebios dotykaiąca, wszystko pochłonie. Ale tę pieśń

http://rcin.org.pl

smutną kończyła wesołemi tony, wzmiankuiąc o wieczney sprawiedliwych nadgrodzie, o odrodzeniu się wszystkich rzeczy i o zwycięztwie mężnego Widara, który straszliwemu wilkowi paszczę na dwoie rozedrze.

Gdy tak Niewidaniia przykrość więzienia swoiego słodziła, Popiel w zaciętey nienawiści iaką miał ku Dziewannie, ciągle od niegodziwey Morgony utrzymywany, wynaydował coraz nowe śrzodki do szkodzenia cierpliwey bogini lasów. Już za sprawą czarownicy złożywszy z przednieyszych osób radę, zastanawiał się iak ma z Niewidaniią postąpić, ażeby iey zgubą naymocniey Dziewannę obraził. „Jakto? mówiła do zgromadzonych czarownica, toż panuiący nad całym prawie Sławian narodem, miałby się spodlić uleganiem dumney niebiance, którey władza nad dzi-

http://rcin.org.pl

kiemi tylko zwierzęty i nad lasami się rozciąga? Potomek wspaniałomyślnego Krakusa miałby się uniżyć aż do zależenia od przywidzeń tey która nie byłaby w stanie udowodnić czy od bogów czy od ziemi mieszkańców ród swóy wyprowadza? Nie; ieżeli Popiel do tego stopnia siebie i naród swóy upodli że zadrży przed zmyśloną potęgą tey, która na ziemi mało, a w niebie nic czci nie odbiera, wtedy Morgona możnieysza nad niebios boginie, zapisze imie swoie w fatalną nieprzyiaciół iego księgę, i sama z Dziewanną bóy toczyć, sama po odniesionym tryumfie nad słowiańskiemi ludy panować będzie."

Tym czasem, gdy czarownica coraz większą nienawiść ku bogini lasów w sercu Książęcia słowiańskiego podżega, cierpliwa Dziewanna z siedliska swoiego, z którego codziennie widzi iak Not-

http://rcin.org.pl

ta i Dagur konie swoie zaprzęgaią, przypatruie się spokoynie niegodziwym zamysłom Popiela i Morgony i wysłuchuie prośb uwięzioney Łotywoda córki. Przepełniona miara złości obraziła boginią. Znagła więc przenosi się do nieśmiertelnego mieszkania oyca Bogów i z twarzą uczuciem obrazy zmienioną, tak się przed tronem naywyższego uskarża: „O ty: którego cała słowiańska kraina Jessem, a pograniczne narody Odynem mianuią, Oycze móy! nie tyle się spodziewałam dowodów miłości od ciebie. Oto dumny Rządca nadwiślańskiey krainy, spiknął się z piekielnemi mocarstwy na wygładzenie z Państwa swoiego czci mnie należney, którey iednak niepotrafi wygładzić z serc ludów sobie powierzonych. Nie w tym celu staię przed tobą, ażebym się lękała o utratę czci moiey: iedna Niewidaniia z pobo-

http://rcin.org.pl

żną rodziną swoią wszystkich czcicielów ziemskich zastąpi; lecz się obawiam móy Oycze, ażeby tyran ziemski nie skruszył twoich ołtarzy i nie ściągnął na ziemię słowiańską barbarzyńców, którzy nieprawych bogów wyznaią. Nie w moiéy iest mocy zapobiedz temu; udaię się więc do ciebie, ażebyś okazał ziemskiemu światu, ile mu iest potrzebną łaskawość i opieka Twoia. Oycze móy, wśrzód srogiéy zemsty, racz pomnąć na tych, którzy o Twoiéy i moiéy przytomności pamiętali."

Dziewanna dokończywszy tych wyrazów, zalała się łzami i upadła przed tron potężnego Jesse, który iéy powstać kazawszy, temi pocieszał słowy: „O córko naygodnieysza wielkości i wspaniałości Oyca; cóż może istnąć w granicach potężnego państwa moiego, czegobym na prośbę twoię nie poświęcił, i gdybyś żą-

http://rcin.org.pl

dała odemnie zniszczenia ziemi całéy; natychmiastbym z rozległych niebios ogniste gromy na nią spuścił. Uspokóy się dobroczynna bogini; rozkaż synowi moiemu, ażeby ostrzegł zuchwałego Książęcia o zemście, która go z ręki Jessego czeka; niechay natychmiast pobożną Łotywoda córkę z więzienia uwolni, a wkrótce na całą okolicę siedliska iego ognisty deszcz zlewam, ażeby i mieysce nie zostało, w którém niezbożny człowiek przeciwko dobroczynnemu bóstwu rękę śmiał podnosić."

Ledwie co Oyciec bogów mowy swoiéy dokończył a Dziewanna od oblicza iego odeszła, natychmiast szybki Hermode wdziawszy na siebie helm i pancerz, z górnego Asgardu przeniosł się do pałacu Popiela, a zagroziwszy mu zemstą naywyższego z bogów, Niewidaniią z więzienia uwolnić rozkazuie i

http://rcin.org.pl

na powtór do górnych siedlisk swoich powraca. Przelękniony Popiel nagłym widokiem posłańca bogów, upada na twarz i wygasłego ducha pobożności na chwilę w sercu swoiém ożywia. Już-by był uczynił zadosyć woli niebios i wstrzymał wiszące nad Państwem swoiém gromy Jessego; ale, nieszczęsny, za nadto się iuż dał uplątać w sidła Morgony. Bez zgubnéy z nią narady kroku postąpić nie może; iéy powierza przywrócenie dawnéy zgody z bogami, porucza iéy swoie i państwa swoiego losy. Tak, ów nieszczęśliwy, którego wody morza od statku strzaskanego falą oddaliły, znękany w długiéy z nieprzyiaznym żywiołem walce, niezmierza iuż do pożądanego mu lądu, lecz poddał się uporczywym bałwanom i pośpiesza mimowolnie ku przepaści, maiącéy go pogrążyć na zawsze.

http://rcin.org.pl

Skoro tylko Morgona przeniknęła myśl Popiela że załatwienie sprawy z bogami iéy przemysłowi powierza, natychmiast ułożyła plan wyniszczenia wszelkich oznaków czci dla bogini lasów. „Teraz, mówiła, nadeszła pora uwikłania w sidła niesnasków wszystkich nieprzyiaciół moich; teraz iest czas rozpoczęcia otwartego boiu z niebem. Wkrótce skruszone będą ołtarze Dziewanny i zgorcią w płomieniach odwieczne dęby na cześć bogini poświęcone. Na szczątkach ich goreć będą ofiary dla bóstw piekielnych, a Boruta z Morgoną zostaną Panami rozległych sławiańskich puszczy. Oyciec bogów nie uymie się za sprawą Dziewanny, dla któréy dosyć będzie czci nad brzegami rozległego Baltyku i na błoniach, przez które Wezera przechodzi. Odwieczny Pan Asgardu sprzyia potężnéy Morgonie,

http://rcin.org.pl

którey polecił nieograniczoną władzę nad piekielnemi mieszkańcy i pod którego okiem tyle iuż pomyślnych zamiarów wykonać się nam udało." Tym sposobem Morgona nabywszy nowych pobudek do sprzeciwiania się czystey Dziewannie, łatwo wymogła na Książęciu słowiańskim, że dawniey ułożony iuż przez niego zamiar pozbawienia życia dwudziestu stryiów iego Kapłanów Dziewanny, do skutku przywiedziono. Nie lękał się występny Popiel w obliczu nieba taiemney wykonać zbrodni, i, o zniewago rzeczy świętych! o czynie szkaradny! Władca iednego z potężnych Słowiańskich ludów, świątobliwym stryiom swoim fatalną truciznę zadaie!

Niewidaniia powziąwszy w więzieniu swoiém wiadomość o tak znakomitey uymie czci dla bogini, modliła się w cichości do niewidomego bóstwa, które,

http://rcin.org.pl

ieżeli czasem sprawiedliwością nas umartwia, częściey daleko cierpliwością i znoszeniem uraz zadziwia. Ale występny, który iuż utracił nadzieię poprawy, daremnieby się pocieszał wspomnieniem dobroci Bogów. W takiém zostawał położeniu nieszczęśliwy Popiel, któremu po dopełnioney zbrodni, rozpacz iedynie w umyśle i sercu została. „Wypełniłem zbrodnię, zawołał, maiąc przed oczyma martwe stryiów swoich ciała; mamże nieśmiertelnego Jesse błagać przebaczenia?... Przebaczenia? kiedym iuż zginął, kiedy iuż grot sprawiedliwości uderzył we mnie i zniszczył istotę moię. O rozpaczy! wynidź z głębokiego schronienia twoiego, z przepaścistego Piekła i zlituy się nademną wzgardzonym od ludzi, opuszczonym od Bogów. Zapuść w serce moie grot twóy iadowity i wyniszcz ze mnie osta-

http://rcin.org.pl

tki wspomnień tego chwilowego szczęścia, tych znikłych przyiemności, których ia iuż nie wyobrażam sobie, chyba dla pomnożenia okropności twoich. O nielitościwa! kiedyż cię uyrzę?.... Już nadchodzisz! rychłoż twoię dzielność uczuię?...—Nierozsądny pocóżem cię wezwał, czy żebyś się stała uczestniczką méy zbrodni i zbrodnią bez wyrażenia i przykładu powiększyła nową zbrodnią; zbrodnią okropnieyszą ieszcze, nad którey pomyśleniem umysł się móy wzdryga i sztylet przyłożony do serca z morderczych rąk mi wypada...

„O sumienie! świadku bezbożnego czynu moiego; iakaż potężna siła sprowadza cię do nas i każe ci mieszkać w świecie serc śmiertelnych! Tyż to iesteś tém bóztwem, tym naysprawiedliwszym sędzią, który mnie nigdy nie odstępuiąc, oceniał sprawy moie i mo-

http://rcin.org.pl

ie występki ukarał? Kto się ośmielił wyrzec, że nam nadzieia zostaie? Czczy wyrazie! niema nadziei!... ia zginąłem. O nadzieio! toż cię ieszcze zdolny iestem uczuć?... żyięź ia ieszcze? O nadzieio, powiedz mi czy żyć ieszcze będę, o sumienie, powiedz mi czym ieszcze godny iest życia?...

„Ja życia godny?—Niebyłoby sprawiedliwości! Niestety! nieograniczona dobroć wszystkiém zarządza; dobroć, z którey ręki tyle darów odebrałem. Wielem żądał, miałem wszystko. O nieskończona dobroci! niczego nieoszczędzałaś dla mnie, niczegoś nie ukryła przedemną aż do odwagi w przedsięwzięciu, aż do sposobów w wykonaniu szkaradnego występku. Litościwi bogowie, odbierzcie mi wszystko, iedno mi życie zostawcie. Lecz byliżbyście sprawiedliwi? Nie; bylibyście okrutni, byli-

http://rcin.org.pl

byście nieludzcy dozwalaiąc mi ieszcze patrzéć na tę ofiarę niegodziwości moiéy i czytać za każdym krokiem przypomnienie téy zbrodni, któréy opowiadaniu śmiertelny wiary nie da, i która w poięciu ludzi pomieścić się nie zdoła. Gdybym żył, czémżeby było me życie? Ze skał na doliny, na góry z dolin, wszędzieby mnie ścigał cień okropny téy nieszczęśliwéy ofiary, którą moia niezbożna dłoń na inny świat iuż przesłała. Słońce ukryłoby przedemną promienie swoie. Natura siliłaby się na wydanie poczwar mnie przerażaiących; cokolwiek iest przytomnego na ziemi, wyrzekłoby się obcowania ze mną, a ia wśrzód nieprzestanney nocy przeklinałbym boga śmierci że na mnie iéy niezsyła, i boga życia że mi go nie wydziera. Ale pocóż wspomniałem o życiu? Sprawiedliwości naywyższa, czegóż twóy okru-

http://rcin.org.pl

tny wyrok przeciągasz? Oto pierś odsłoniona; uderz w nią trzaskaiącym gromem i zniszcz na zawsze ten proch istnienia niegodny, a pamięć o nim zatrzyy przed nastęnemi pokoleniami. Lecz iuż postrzegam przerażaiące oznaki gniewu Jessego. Martwe ciała kochanych stryiów moich! Litościwa ręko, usuń ten straszliwy widok zprzed moich oczu. O czemuż nietracę naprzód pamięci, ażebym zapomniał czynów i życia moiego, które iuż mam za zniknione w przeszłości? Ach! zginę wkrótce, ale pamięć o zbrodni moiéy, pamięć o mnie przeżyie. Cóżto postrzegam? Wy to pobożni Dziewanny Kapłani? Niesprawiedliwe nieba, także mnie długo dręczycie? O Bogowie!... ludzie!... Wszyscy mnie odstąpili. Cienia szanowne! idę za wami; wkrótce się duch móy z waszym połączy. Ach! śmierć!... iak miła! iak przyiemna dla mnie!..."

http://rcin.org.pl

Zaledwie te wyrazy ukończył, gdy, o cudzie! o potęgo bóstw zagniewanych! wpośród gęstéy mgły i kurzawy ukazuią się z nagła oczom rozpaczaiącego Popiela niezliczone zgraie myszy i szczurów, czy, iak niektórzy mniemaią z ciał otrutych kapłanów wylęgłe, czy też, iak pewniéy utrzymywać można, z podziemnych, Boruty panowaniu oddanych iaskiń, na zgubę mordercy wywiedzione. Zielone łąki i kwieciste pola w świeżo przeorane grunta zamieniały za sobą. Śmiał się z początku Popiel, mniemaiąc że zgraia niedołężnych zwierząt była owocem nowych sztuk czarodzieyskich Morgony, która iego męztwa czczym postrachem, iak zwykle dotąd, doświadczyć chciała. Dobywa więc miecza, pragnąc rozproszyć natarczywe zwierzęta, ale, niestety! na nicby się mu nie zdała i podwoiona Krakusa odwaga,

http://rcin.org.pl

z iaką niegdyś na żarłocznego Smoka w iaskini Wawelskiéy nacierał. Daremnie się rzuca iak rycerz na nieprzyiazne mu widmo; lecz nie iak od widma odporu doznaie. Okryty ranami równaiącemi się zakłóciu roziątrzonéy pszczoły, wypuszcza z rąk osłabionych rycerskie żelazo, i nie wie czy ma stać i dziwić się, czy się lękać i pierzchać przed natrętną nieprzyiaciół zgraią. Obiera to drugie; a postrzegłszy coraz licznieysze tłumy swoich wrogów, rzuca się w odmęty Gopła. Lecz odmieniaiąc żywioł, nie odmienia losu. Wydobywa się z wód zapienionych na wyspę i szuka schronienia w tych mieyscach, w których pobożna Niewidaniia z rozkazu iego aż dotąd w więzieniu zostaie. Niepomna na gniew nieprzyiaciela, widząc go w niebezpieczeństwie, podaie mu wszelkie śrzodki ratunku. Lecz darmo; bogo-

http://rcin.org.pl

wie skazali go na zgon haniebny; musi się mu poddać, i w chwili gdy pod dotkliwemi natarczywych zwierząt razami ducha wydaie, ognisty blask słońca rozpędza mgły zgęszczone, a Niewidaniia nagle z Kruszwickiéy wieży nad oyczyste gaie przeniesiona, z zadziwieniem poznaie około siebie boginią lasów i przyrzeczonego przez nią młodzieńca. Dziewanna połączyła na zawsze ślubnemi węzły Niewidaniią z Andragastem, a zgrzybiały Łotywod, doznał pociechy przed zgonem, widząc swoię córkę w szczęściu i łasce bogów żyiącą.

http://rcin.org.pl

Przypisy

objaśniające Mitologią Północną.

(a) Dla niedostatecznie wyiaśnioney nam przez Dzieiopisów Mitologii słowiańskiey, wszędzie w tey Powieści łączą się religiyne podania przodków naszych z mitologią innych narodów Północnych, a szczególnie dawnych Skandynawów. *Hermode* iest posłaniec bogów, syn *Odyna* naywyższego w Mitologii północney boga. Nazywa się on *szybki*. Maluią go w hełmie i pancerzu, który od oyca swoiego w darze otrzymał.

b) *Dziewanna*, według Mitologii słowiańskiey Bogini lasów i łowów, to samo co Dyana u Greków.

c) *Sunna* w mitolog. północney Bogini słońca; osadzona na niebie, końmi słońca kieruie. Wyobrażano ią do połowy nagą, na słupie stoiącą, maiącą głowę otoczoną promieniami. Przed piersiami trzymała w złożonych ręku promieniste koło.

d) *Perkun* w Mit: słow: Bożek piorunów.

http://rcin.org.pl

(e) Nazwisko złego ducha, czyli czarta, od niektórych Dzieiopisów naszych wspomniane. Długo mniemano że *Boruta* ukazuie się niekiedy w wielkich bagnach i lasach około Łęczycy.

(f) *Gesiona* w mit: półn. bogini czystości panieńskiey, która będąc sama dziewicą, wszystkich panien czystych strzeże, a gdy te niezamężne ze świata zeydą, do swoich niebieskich mieszkań ie przyymuie.

(g) *Gea* posłanka *Friggi* bogini, pod którey postacią wyobrażano ziemię.

(h) *Norny* według mitol. półn. są trzy piękne dziewice: *Urda*, *Werandi* i *Skulda* (Przeszłość, teraźnieyszość i przyszłość). Mieszkaią w niebie z Bogami i na radzie ich przeznaczaią losy ludziom, a stosownie do tego, bogowie nadgrodę, lub karę załużonym wymierzaią.

(i) *Asgard* w mit: półn. mieysce w niebie, na którém wznoszą się pałace wszystkich bogów. *Asgard* bierze się za niebo.

(k) *Jesse* w mit: słow. naywyższy Bóg; w mit: półn. zowie się *Odin*, u Greków Jowisz.

(l) *Wara* w mit. półn. Bogini wesela i ślubów małżeńskich.

(ł) Smutną pieśń *Heimdalla* według mito: półn. słychać nieustannie na radzie bogów. Opiewane w niey iest zniszczenie i koniec wszystkich stworzonych rzeczy, koniec świata,

http://rcin.org.pl

który ma wtedy nastąpić, gdy olbrzymy pod dowództwem *Surtura* uczynią napad na *Asgard*. Wtenczas wilk *Fenris* szczątki potrzaskanego świata pozrze. Po skończeniu świata odrodzi się na nowo wszystko, a *Widar* (zwycięzca) siłą swoią przemoże wilka *Fenris* i święte bogów przybytki obeymie.

(m) *Alfadur* w mito: półn. oyciec wszystkiego, Bóg naywyższy, to samo co *Odyn*. Stworzył on na początku dwanaście rzek *Eliwagar* zwanych, które wypływały z świata mglistego *Niflheim* (chaos) zwanego. Rzeki te gdy się od zrzódła swoiego znacznie oddalą, nie płyną iuż więcey, lecz marzną w szron. *Alfadur* wystawił ten szron na działanie ciepłego wiatru, który go zamienił w krople. Z kropli tych powstał *Ymer*, olbrzym lodu i krowa *Audumbla*, którey wymiona wydały cztery strumienie mleczne, a z tych *Ymer* miał pożywienie. *Audumbla* żywiła się lizaniem skał szronem okrytych. Gdy to pewnego razu czyniła, aż oto wyrosły z kamienia włosy ludzkie, na drugi dzień ludzka głowa, na trzeci cały człowiek, którego *Bure* zowią. Wnukowie iego zabili olbrzyma lodu *Ymera*, i z ciała iego według opisaney przemiany, cały świat utworzyli. Takie mieli wyobrażenie północni Poganie o stworzeniu ludzi i wszystkich na świecie rzeczy.

(n) *Mundilfari* (oś obracaiący) miał dwoie pięknych dzieci: *Sool* (Słońce) i *Maan* (Xię-

http://rcin.org.pl

życ) zwanych. Bogowie rozgniewani na niego za to iż córkę dał za żonę *Glemurowi* (Bogu radości), odebrali mu oboie dzieci i osadzili ie na niebie. *Sool* musiała zarządzać końmi które wóz słoneczny ciągnęły, *Maan* władał końmi wóz księżyca ciągnącemi.

(o) *Nott* (noc) czarna i posępna bogini, córka olbrzyma *Narfi* (ciemności), z ostatniego małżeństwa z *Dellingurem* (mrokiem) miała *Dagura* (dzień) który był świetny i iasny, iako ród oyca iego. *Alfadur* wziął *Dagura* i *Nottę* do siebie, a dawszy konie i wóz, rozkazał im codzień ziemię objechać.

http://rcin.org.pl

II.

Wspomnienia

niektórych sławnych Pisarzy.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

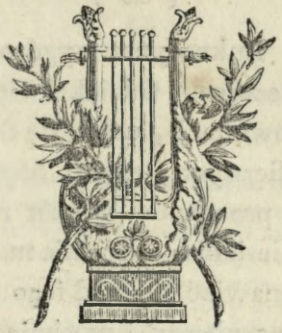

Niech to nikogo nie zastanawia, że przywodzimy na pamięć imiona ludzi powszechnie znanych. Jeśli ich dzieła potomność za wzorowe uznała, my niewolnicze naśladowniki, mieymy te wzory ciągle przed oczyma i podziwiaymy tę piękność, którey się nigdy napatrzyć nie można.

LOKRECYUSZ.

Jeden z tych sławnych starożytności Pisarzów, którzy ostrość filozoficznych rozumowań wdziękami poezyi złagodzić

http://rcin.org.pl

pragnęli. Lukrecyusz wygórował w tey trudney sztuce. Gdziekolwiek zbywa mu na dowodach, udaie się do zmyśleń i z filozoficznych, często błędnych zagłębiań, przechodzi w stan rymotworczego uniesienia. Lecz nie tu iest mieysce zastanawiać się nad iego zdaniami, które naygrubszey i nayśmiesznieyszey owych wieków ciemnoty dowodzą. Lukrecyusz napisał w sześciu księgach, czyli pieśniach Poema o *Przyrodzeniu rzeczy*.

Oto iest piękny ustęp z pieśni drugiey, który Delil w Ziemianinie swoim naśladuiąc, wzorem czułości nazywa. Filozof usiłuie przekonać, że wszystkie ciała składaią się z bardzo drobnych cząsteczek (atomów), które ulatuiąc, wonią, kolor i głos tychże ciał do zmysłów naszych donoszą. Przez nie to, zwierzęta nawet nie zawodzą się

http://rcin.org.pl

w poznaniu otaczaiących ie przedmiotów:

Kiedy srogi ofiarnik przed święconym głazem
Smierć młodey ciołce zadał morderczem żelazem,
Jey matka, (ach! czyż matką zwać ią iuż należy?)
Zrywa się niespokoyna i bez celu bieży.
Przebiega las i smutek rykiem mu objawia,
Wszędzie wstępuie, wszędzie swe ślady zostawia.
Jey oko niespokoyne wszystkie mieysca znane
Zapytuie o zgubę, o dziecię kochane.
Często się zatrzymuie na ustroniu dzikiem,
Wzywa i wzywa córki żałobliwym rykiem.
Bieży i iuż rozpaczy, iuż pełna nadziei,
Nigdzie minąć nie może tey srogiey kolei
Nadaremnie przebiegłszy łąki i ugory,
Szybkim krokiem powraca nązad do obory.
Staie tam niewzruszona — idzie — znowu staie
I znowu bieży w pole, zapuszcza się w gaie,
Tam gdzie córka, wiedziona swawoli ponętą,
Przeskakiwała wczoray strugę różnokrętą.
Te miłe niegdyś krzewy, zioła wonieiące,
Te strumyki po górze spadzistey biegnące
I ta skała co stokroć odbiła iey ięki,
Dziś wszystko dla iey zmysłów ukryło swe wdzięki.
Oko iey ieden tylko przedmiot uyrzeć pragnie:
Ani beczące w polu za swą trzodą iagnie,
Ani głos inney ciołki co swey matki woła,
Macierzyńskiey czułości uwieść w niey niezdoła.
Naprożno ten ryk obcy uderza o wzgórki,
Ten głos iey nieznaiomy, nie iest głos iey córki.

http://rcin.org.pl

FENELON.

Jeden z naysławnieyszych pisarzy francuzkich; ozdoba sprzyiaiącego naukom wieku Ludwika XIV. Jako duchowny, zjednał sobie powszechny szacunek, iako autor, zyskał wieniec nieśmiertelnéy sławy. Powołany od Monarchy na przewodnika młodemu Xięciu Burgundyi, wszystkich sił dołożył, ażeby w tak ważnym obowiązku utrzymać się chwalebnie. Jakoż uprzątnąwszy trudności, iakie gieniuszom iedynie pokonać się niekiedy udaie, dokazał tego, czego mała liczba śmiertelnych dokazaćby potrafiła. Fenelon zwyciężył siłę przyrodzenia, bo w krótkim czasie ucznia swoiego nayłagodnieyszym, nayczulszym i naycnotliwszym z Książąt uczynił. Dla

http://rcin.org.pl

niego to ułożył wiele powieści i baiek, wiele dzieł moralnych, a nadewszystko tak powszechnie znane *Przypadki Telemaka*, arcydzieło gieniuszu swoiego. „Dzieło to, mówi Laharp, iest dziełem wszystkich wieków i wszystkich rozumów. Nikt trafniéy nie użył bogactw starożytności i skarbów wyobraźni. Nigdy cnota przemawiaiąc do ludzi, nie obrała bardziéy zniewalaiącego ięzyka i więcéy prawa do naszéy miłości nie posiadła. Jleżto wdzięków mieści się w Telemaku? interessowność w opowiadaniu, sztuka w rozkładzie, wybor ustępów, rzetelność charakterów, sceny dramatyczne i zaymuiące, opisy bogate i malownicze i te rysy wzniosłe, które będąc zawsze na swoiém mieyscu, nigdy zaś nie przyzywane z daleka, przeymuią, a nie zadziwiaią duszy."

Fenelon prócz wielu dzieł oryginal-

http://rcin.org.pl

nych, pisał *o wychowaniu Córek.* Umieszczamy tu przekład iedney z iego *Powieści*, które dla użytku swoiego ucznia ułożył, a które dotąd mało nam są znane.

Historya Floryzy.

Wieśniaczka iedna wiedziała o wróżce w iéy sąsiedztwie mieszkaiącéy. Zaprosiła ią do swoiéy chatki i ukazała córeczkę. Wróżka wziąwszy dziecię na ręce, rzekła do matki: „Czy chcesz żeby twoia córka piękną była iak dzień, dowcipnieyszą ieszcze niżeli piękną, i królową wielkiego państwa, lecz nieszczęśliwą; czy żeby była brzydką i wieśniaczką taką iak ty, ale spokoyną ze swoiego stanu? Wieśniaczka obrała dla tego dziecięcia piękność i dowcip z koro-

http://rcin.org.pl

ną, zostawuiąc nieszczęścia losowi. Już dziewczynka pięknością swoią wszystkie rowienniczki przewyższać zaczęła. Dowcip iéy był uymuiący, łagodny i zniewalaiący; poymowała wszystko czego ią chciano nauczyć i umiała lepiéy niż ci co ią uczyli. Tańczyła po murawie w dni świąteczne z większym wdziękiem, niż wszystkie iéy towarzyszki. Głos iéy był tkliwszym nad wszystkie narzędzia muzyczne, i sama tworzyła pieśni które śpiewała. Z początku nie wiedziała że była piękną: ale bawiąc się raz ze swoiemi towarzyszkami nad brzegiem czystego źrzódła, przeyrzała się w niém i postrzegła ile celuie nad inne. Wszyscy mieszkańcy gromadami zbiérali się dla widzenia iéy, co ią tym mocniéy przekonało o iéy urodzie. Matka pamiętaiąc na przepowiedzenia wróżki, miała ią iuż za Królo-

http://rcin.org.pl

wą, i psuła ią pobłażaniem. Córeczka niechciała ani prząść, ani szyć, ani paść owieczek, bawiła się tylko zbieraniem kwiatów, stroieniem się niemi, śpiewaniem i tańczeniem w cieniu drzew. Król tego kraiu był bardzo potężny, a miał iednego tylko syna imieniem Rozymunda którego pragnął ożenić. Nie chciał on i słuchać o żadnéy Księżniczce państw sąsiedzkich, bo wróżka upewniła go że znaydzie wieśniaczkę pięknieyszą i doskonalszą nad wszystkie Księżniczki świata. Postanowił zatém zgromadzić wszystkie młode wieśniaczki ze swoiego państwa, nie maiące nad lat ośmnaście, ażeby wynalazł pomiędzy niemi naygodnieyszą wyboru. Wyłączono naprzód niezliczone mnóstwo dziewcząt średniéy piękności; a z tych ieszcze odosobniono trzydzieści takich, które nieskończenie przechodziły inne.

http://rcin.org.pl

Floryza (to było imie naszéy pięknéy) bez żadnych trudności dostała się w tę liczbę. Te trzydzieści dziewcząt ustawiono rzędem w pośrzodku wielkiéy sali, w mieyscu podobném do amfiteatru, gdzie Król wraz z synem mógł ie wszystkie od razu widzieć. Floryza wydała się przy innych tak, iako piękna róża wydaie się wpośród nogietków, lub iak pomarańcza kwitnąca wydałaby się wpośrzód krzewiów dzikich. Król zawołał że ona godną iest korony iego. Rozymund mniemał się być szczęśliwym z posiadania Floryzy. Zdięto z niéy odzież wieśniaczą a dano suknie haftowane złotem. W iednéy chwili, uyrzała się okrytą perłami i dyamentami. Mnóstwo dam zatrudniało się iéy posługą. Myślano tylko nad zgadywaniem coby się iéy podobało, ażeby ią uprzedzać w żądaniu. Mieszkała w pa-

http://rcin.org.pl

łacu, w wspaniałych pokoiach, których ściany zamiast obicia, wykładane były ogromnemi zwierciadłami, ażeby Floryza miała ukontentowanie zewsząd się swoiéy piękności przyglądać, i ażeby Książe mógł ią podziwiać, gdziekolwiek oczyma rzuci. Rozymund zaniedbał polowania, igrzysk, wszystkich ćwiczeń ciała, ażeby zawsze przy niéy zostawał, a gdy Król, oyciec iego wkrótce po ich ślubie umarł, wtenczas rostropna Floryza stała się Królową; na iéy radzie wszystkie interessa państwa polegały. Królowa matka nowego Króla, imieniem Gronipota, zazdrościła swoiéy synowéy. Była ona podstępna, złośliwa, okrutna. Szpetna z natury, szpetnieyszą się ieszcze stała przez starość, i była podobna do furyi. Tym obmierzleyszą ieszcze wydawała się przy pięknéy Floryzie, któréy wdzięki co chwila ią roz-

http://rcin.org.pl

iątrzały: znieść niemogła, ażeby tak ładna osoba powiększała iéy brzydotę. Lękała się nawet iéy rozumu, co wszystko roznieciło w niéy całą wściekłość zawiści. Serca niemasz, mówiła często do swoiego syna; żenić się zaś z podłą wieśniaczką? Uniżasz się ieszcze aż do oddawania iéy czci, iak bożyszczu: ona iest tak dumną, iak gdyby się urodziła w tym stanie w iakim teraz zostaie. Kiedy nieboszczyk Król twóy oyciec chciał się ożenić, przeniósł mnie nad każdą inną, bo byłam córką Króla równego iemu. Tak i tobie należało uczynić. Odeśliy tę pasterkę na wieś, a pomyśl o iakiéy młodéy Księżniczce, któréy urodzenie odpowiadałoby twoiemu. Rozymund opierał się życzeniom matki; lecz Gronipota przeięła pewnego dnia bilet, który Floryza pisała do Króla, i dała go pewnemu młodemu

http://rcin.org.pl

dworzaninowi, zobowiązawszy go ażeby zaniosł ten bilet do Króla, na okazanie że Floryza wyświadczyła mu wszelkie dowody przyiaźni, iednemu tylko Królowi od niéy się należącéy. Rozymund zaślepiony zazdrością i złośliwemi radami, które mu dawała matka, rozkazał Floryzę zamknąć na całe życie w wysokiéy wieży zbudowanéy na skale, nad przepaścią morską. Tam, dzień i noc płakała, nie wiedząc przez iaką niesprawiedliwość, Król, który ią tak kochał, postąpił z nią tak niegodnie. Wstęp do niéy pozwolony był iedynie pewnéy staruszce, któréy ią Gronipota powierzyła, i która co chwila groziła uwięzionéy. Wtenczas Floryza wspomniała na swoię wieś, na chatkę i wszystkie uciechy wieyskie. Dnia iednego, w chwili gdy ią naywiększe smutki dręczyły, i gdy opłakiwała zaślepienie swo-

http://rcin.org.pl

iéy matki która wolała widzieć ią raczéy piękną i królową a nieszczęśliwą, niżeli brzydką pasterką a spokoyną ze swoiego stanu, staruszka która z nią tak niegodziwie postępowała, oznaymia iéy że król przysłał kata, który iéy głowę utnie, i że pozostaie iéy tylko na śmierć się przygotować. Floryza odpowiedziała że iest gotową do odebrania ciosu. W rzeczy saméy kat przywołany z rozkazu Króla, a z poduszczenia Gronipoty, trzymał ogromny miecz do wykonania kary, gdy w tém ukazuie się kobieta, mówiąc że przybywa od Królowéy matki, ażeby powiedzieć do ucha kilka słów Floryzie przed iéy śmiercią. Staruszka dozwoliła iéy mówić, gdyż ta osoba zdawała się iéy być iedną z dam dworskich, ale to była ta sama wróżka, która przepowiedziała nieszczęścia Floryzy przy iéy urodzeniu, i któ-

http://rcin.org.pl

ra wzięła postać téy damy. Mówiła z Floryzą na osobności, kazawszy pierwéy wszystkim się oddalić. Chcesz-że się, rzekła, wrócić do téy piękności która tak zgubną była dla ciebie? Chcesz porzucić tytuł Królowéy, przywdziać dawną odzież i wrócić się na wieś? Floryza z naywiększą chęcią na to przystała. Wtenczas wróżka przyłożyła iéy do twarzy swoią czarnoksięzką maskę, a natychmiast rysy iéy twarzy stały się grubemi, i straciły całą ozdobę. Zamieniła się w tak brzydką, iak była piękną i przyiemną. W takim stanie była niepodobną do rozeznania, i bez trudności przeszła około tych wszystkich, którzy się zgromadzili na iéy ścięcie. Udała się za wróżką, i przybyła z nią na rodzinne siedlisko. Nadaremnie szukano Floryzy, nie można było znaleść iéy w żadném mieyscu wieży. Doniesiono

http://rcin.org.pl

o tém Królowi i Gronipocie, którzy nakazali ieszcze iéy szukać po całém królestwie, ale na próżno. Wróżka oddała ią matce, któraby iéy była nigdy nie poznała, gdyby iéy o tém nieuprzedzono.

Floryza była spokoyną, będąc brzydką, ubogą i nieznaną we wsi swoiéy, gdzie pasła owieczki. Słuchała codzień opowiadaiących iéy przypadki i opłakuiących iéy nieszczęścia. Ułożono o niéy pieśni które wszystkich pobudzały do płaczu; miała ukontentowanie nucić ie często ze swoiemi towarzyszkami, i płakała razem z innemi: lecz poczytywała się za szczęśliwą pasąc swoię trzodę i nigdy nikomu wyiawić nie chciała, czém była.

http://rcin.org.pl

SZYLLER.

Pierwszy z Rymotworców niemieckich, a ieden z naysławnieyszych Romantyków. Urodzony z gieniuszem prawdziwie poetycznym, z wyobraźnią nieograniczoną w chwytaniu coraz nowych pomysłów, umie rozrzewniać, wznosić, porywać. Jako pisarz dramatyczny, iest autorem kilku Traiedyi, w których gienialną władzą odrzuca podobieństwo, ażeby rozszerzył państwa Poezyi granice; rozrywa więzy nieśmiałey sztuki prawideł, ażeby miał prawo tworzyć, nie naśladować; wyrzeka się że tak powiem, człowieczeństwa całego, i nie do ludzi, ale do ich ducha przemawia. — Szyller nie iest rymotworcą swoiego tylko narodu, iest Poetą świata całego,

http://rcin.org.pl

iest tym mistrzem, którego skazówka niedotyka wzoru, ażeby poiedyncze rysy w nim oznaczyła, ale z odległości całkowity ogół zalet ukazuie.

Ballady, są arcydziełem Szyllera. Krótki ten i małoznaczny na pozor Romantyczney Poezyi rodzay, muza Szyllera do stopnia naywyższey doskonałości podniosła. W nich panuie ta czaruiąca sztuka, Starożytnym nieznana, wyobraźnią z czuciem, czułość z uniesieniem łącząca. Oby gorliwe Ziomków prace, rzuciły zupełne światło wydoskonalenia na romantyczność słowiańską i przeznaczyły w literaturze oyczystey mieysce dla tych śpiewów, które wzruszaią serce, władną namiętnościami; przy których niegdyś krwawe boie staczano i zwyciężano trudy nieprzełomne!

Oto iest prawie dosłowne tłumaczenie iedney Ballady Szyllera, do którey

http://rcin.org.pl

przedmiot wziął Poeta z Mitologii Greckiéy.

Hero i Leander. (*)

Czy widzicie osiwiałe od starości zamki naprzeciw siebie na brzegach morskich

(*) Hero Kapłanka Wenery, mieszkała w Sestos, mieście leżącém na brzegu Hellespontu ze strony Europy. Naprzeciwko ze strony Azyi był Abid, gdzie młody Leander mieszkał. Ten uyrzawszy podczas świąt Wenery cudowney piękności Kapłankę, polubił ią mocno, wzaiemne pozyskał uczucia i przepływał ciaśninę hellesponcką na 875 kroków w tém mieyscu szeroką. Hero trzymała w nocy zapaloną pochodnię na szczycie wieży, ukazuiąc mu drogę. Powstała raz nawałność morska przez 7. dni bez przerwy trwaiąca. Leander niecierpliwy, nie mogąc się doczekać końca burzy, rzucił się w odmęty morza, odbiegła go siła i utonął. Morze wyrzuciło zwłoki iego na brzeg Sestu. Hero przecięta żalem i rozpaczą, nie chcąc przeżyć kochanka, wpadła w morze i utonęła.

http://rcin.org.pl

skich stoiące i iaśnieiące w złotych słoń-
ca promieniach? Tam gdzie Hellespont
z hukiem swoie wały toczy przez wy-
niosłe i skaliste bramy Dardanellów?
Słyszycież ów gwałt morza które się o
skały roztrąca? Azyą oderwał od Eu-
ropy, lecz miłości zatrwożyć nie zdołał.

❦ ❦ ❦

Serca Hery i Leandra święta potęga
miłości bolesną strzałą dotknęła. Hero
piękna iak Hebe kwitnąca, Leander do
Apolla podobny, gdy w uzbroieniu strze-
leckiém na łowy pośpieszał; lecz rodzi-
cielskie spory dzieliły połączoną parę,
i słodki owoc miłości wisiał nad prze-
paścią niebezpieczeństwa.

❦ ❦ ❦

Tam na skalistey wieży Sestu, którą
odwiecznemi bałwany zapieniony Hel-
espont uderza, siedziała dziewica sa-
motnością przerażona i spoglądała na A-

http://rcin.org.pl

bidu brzegi gdzie iey ukochany mieszka. Niestety! do odległego nadbrzeża żaden most nie prowadzi, żaden statek nie odbiia od brzegu, iednak miłość drogę znalazła.

❀ ❀ ❀

Ona z Labiryntu ścieszek bezpieczną nicią wywodzi, nawet ograniczonych roztropnemi czyni; nagina do iarzma dzikie zwierzęta i ogniem zieiące woły do dyamentowego pługu zaprzęga. Sam nawet Styx dziewięciokrotnym płynący obiegiem, na wszystko odważoney nie wstrzyma. Przemożna, wyrywa kochankę z ciemnego domu Plutona.

❀ ❀ ❀

Miłość i przez morskie tonie tęsknoty ognistym płomieniem pobudza Leandra męztwo, a skoro światło dzienne blednieie, rzuca się odważny pływacz w ciemne wody Pontu. Silnem ramie-

http://rcin.org.pl

niem bałwany rozdziela i daży do drogiego brzegu, gdzie mu znak daie światło pochodni iaśnieiące na wyniosłym dachu.

* * *

I w uniesieniach miłości po tak ciężkiey podróży, szczęśliwy, spocząć może i słodką nagrodę odebrać, którą w kochanki uściskach miłość zachowała dla niego. Dopóki ociągaiącego się iutrzenka ze snów roskoszy nie obudzi, i w zimne łoże morza z łona miłości nie wystraszy.

* * *

I tak dla pary uszczęśliwioney uleciało słońc trzydzieści, szybko w zdobyczy kradzionych roskoszy, tak iako słodkie uciechy himenu, których sami bogowie zazdroszczą, wiecznie młodzi i wiecznie kwitnący. Ten nigdy szczęścia nie kosztował, kto nie zerwał nic-

http://rcin.org.pl

bieskiego owocu wykradaiąc go zponad groźnego brzegu piekielnéy rzeki.

❦ ❦ ❦

Hesper i Jutrzenka na przemian na niebie następowały po sobie, iednak oni upoieni szczęściem, nie widzieli że spadała drzew ozdoba, nie widzieli srogiéy zimy zbliżaiącéy się z lodowatych gmachów północy. Z radością postrzegali dnia coraz krótszy i krótszy okres, i zaślepieni, za dłuższe szczęście nocy dziękowali Jowiszowi.

❦ ❦ ❦

Już waga porównała noce z dniami, a luba dziewica, czekaiąc, stała na skalistéy wieży: widziała rumaki słońca spieszące do krańców nieba, a morze spoczywało ciche i gładkie, i czystemu zwierciadłu podobne. Żadnego wiatru łagodne dęcie nie poruszało państwa kryształowego.

http://rcin.org.pl

Wesołych Delfinów gromady, igrały w srebrzystym żywiole i z dna morskiego wypłynął różno-kształtny orszak Tetydy; oni tylko iedni byli świadkami taynego węzła miłości, lecz im Hekate na wieki milczące usta zawarła.

❦ ❦ ❦

Radowała się Hero na widok pięknego morza i pochlebnemi wyrazy rzekła do tego żywiołu: „Piękny Bożku tybyś miał zwodzić? Nie, zbrodniarzowi zadaie kłamstwo który cię fałszywym i niemaiącym wiary nazywa; fałszywym iest ród ludzki, okrutném serce rodzicielskie, lecz ty iesteś łagodny i łaskawy i ciebie porusza boleść kochanków.

❦ ❦ ❦

W odludnych ścianach musiałabym samotnie się smucić i więdnąć w wieczney tęsknocie, lecz ty bez łódki i bez mostu, przyiaciela w moie objęcia przy-

http://rcin.org.pl

nosisz. Grozy pełna iest twoia głębia i straszne iest twoich bałwanów wezbranie, ale ciebie przebłaga miłość, ciebie bohatyrskie męztwo zwycięży....

❦ ❦ ❦

Już ciemniały bałwany, iuż na wysokim dachu zabłysły zapalonéy pochodni płomienie. Do tego świadomego znaku miał ukochany podróżny kierować drogę swoię w tych odludnych państwach. W tém szum i huk zdala słyszeć się daie. Ciemne wiry powstaią na morzu i gasną gwiazdy i zbliża się chmura brzemienna burzą.

❦ ❦ ❦

Na Pontu szerokiéy przestrzeni noc zaległa, i deszczu potoki leią się z obłoków łona; migaią się błyski, a wszystkie wichry wybiegłszy z skalistych swoich pieczar, wydrążaią ogromne przepaści w obszernéy przepaści morza. Rozdar-

http://rcin.org.pl

te, iak paszcza piekielna, roztwiera się morze aż do dna.

❀ ❀ ❀

„Biada, biada mi, woła nieszczęśliwa, ulituy się wszechwładny Jowiszu; ach! o cóżem się odważyła prosić. Jeśli bogowie mnie wysłuchali! ieśli on morzu zdradzieckiemu oddał się na łup wśrzód burzy! wszystkie morza świadome ptaki szybkim lotem ciągną do siedlisk swoich; wszystkie okręty chronią się do bezpiecznéy zatoki.”

❀ ❀ ❀

„Ach! niezawodnie nieustraszony puścił się na morze; przyrzekł mi to przy pożegnaniu świętą przysięgą miłości. Śmierć sama może go od niéy uwolnić. Ach! w téyże chwili walczy z wściekłością burzy i w otchłanie swoie pogrąża go rozhukana fala.!”

http://rcin.org.pl

Fałszywy Poncie, twoia cisza była pokryciem zdrady, byłeś podobny do zwierciadła, podstępnie spoczywały twoie tonie, pókiś go nie wyprowadził w twoie zdradzieckie państwo; teraz gdy iuż powrócić nie może, na zdradzonego całą wściekłość twoię wywarłeś.

* * *

Lecz wzmaga się gwałtowność burzy; wzdyma się morze w wysokie góry wzniesione, a spieniona powódź roztrąca się o skały. Sam nawet doświadczony okręt, nie zbliżyłby się do nich bez zguby: i w burzy gaśnie pochodnia która była przewodniczką drogi; postrach zewsząd opanował morza i postrach opanował nadbrzeża.

* * *

Nieszczęsna modli się do Afrodyty ażeby wichry poskromiła i uśmierzyła bałwany. Przyrzeka im bogate zapalić

http://rcin.org.pl

ofiary; błaga wszystkie boginie mieszkaiące w głębiach, wszystkie bogi na niebie, aby łagodzący oley wlili w rozhukane morze.

❦ ❦ ❦

„Usłysz głos móy; wystąp z domu twoiego błogosławiona Leukotoe; ty, która wśrzód burzy często przybywałaś na ratunek żeglarzy. Poday mu swoię świętą zasłonę, która taiemniczo utkana, noszących ią wyprowadza nieuszkodzonych z zamętu."

❦ ❦ ❦

I dzikie wiatry zamilkły; iasno na niebie występuią Feba rumaki. Spokoynie w dawném łożysku płyną wody gładkie iak zwierciadło. Wesoło uśmiecha się powietrze i morze, łagodnie łamią się bałwany o brzeg skalisty, i spokoynie igraiąc trupa do brzegu przynoszą.

http://rcin.org.pl

Tak, onto iest co i martwy świętéy przysiędze nie uchybia. Szybkim wzrokiem go poznaie. Żadney skargi nie rozpościera; żadnéy łzy nie roni. Rozpaczaiąca drętwieie. Spogląda bez pociechy w odludne głębie, spogląda potém w niebo, a szlachetny płomień iéy zbladłą twarz zarumienił.

* * *

„Poznaię was ponure bóstwa; okropnie, nieubłaganie wywieracie moc waszą. Wcześnie zakończy się bieg moiego życia, iednak doznałam szczęścia i naypięknieysze przeznaczenie było moim udziałem. Za życia, Wenero, iako Kapłanka poświęciłam się twoim świątyniom; dziś, iako radosna ofiara, umieram."

* * *

I z unoszącemi się szaty w morskie tonie z wieży się rzuca; do swego państwa

http://rcin.org.pl

przyimuie bożek morza święte zwłoki i sam się grobem ich staie; a tą zdobyczą uspokoiony, odpływa radosny i z niewyczerpaney urny leie swóy potok wiecznie płynący.

KARPIŃSKI.

Wyiątek z listu pisanego w roku 1809.

„Gdyby cudzoziemcy byli w stanie uczuć rzetelne piękności niektórych Rymotworców naszych, wtenczas poezye Karpińskiego wziętośćby u nich zyskały. Ale Karpiński za nadto iest dla nich narodowym. Równie w nim goreie miłość Oyczyzny, iak miłość Kochanki. Płody swoiego pióra winien nie tak gieniuszowi, iako raczey sercu czułemu; ia-

http://rcin.org.pl

koż żaden z naszych Poetów niema tyle przewagi nad sercem czytelnika, ile Karpiński. Ilekroć czytam iego *Pożegnanie Lindory*, zdaie mi się że iestem w górach, że ią widzę, że iey płaczę. Pienia Karpińskiego maią taką moc nad sercem czułém, iaką ma nad niém miłość sama. Jakież wdzięki nie ukrywaią się w iego wierszu *do Motyla*, iaka naiwność w sielance *Dzieci u Matki*, iaka słodycz, iakie powaby w znaiomey powszechnie pieśni *Laura i Filon!* Nie masz Poety podobnego rodzaiu w którym niedostrzegłbym iakiegoś przymusu, iakieyś nienaturalności, którą rodzi zbytnie usiłowanie o naturalność; Karpiński iest od tego zarzutu prawie wolny. Często w samém zaniedbaniu podobać go sobie trzeba. Gdy go czytam, zdaie mi się że nieznał wcale trosk ludziom właściwych, że się urodził i wy-

http://rcin.org.pl

chował w tey zagrodzie, z którey do Justyny tęskni.

Tak pełnego zalet pisarza, niestety, wielu oziębłe i z niciakim przymusem wspomina. Czy tey oziębłości przyczyną iest że cel pochwały ieszcze żyie? Autor, którego życie było ciągiem dolegliwości i zmartwień, niemaż mieć tey przynaymniey pociechy na starość, aby za życia pochwałę swoię mógł czytać? Co za sprzeczność! nieznośny zuchwalec wśrzód tysiącznych pochwał umiera, a człowiek zasłużony w narodzie, człowiek, którego prace są roskoszą współziomków, umiera bez wiadomości ile dobrego dla nich uczynił. Do tego, wyznać potrzeba nawiasem, że mało iest osób obdarzonych prawdziwą czułością serca, a co większa, mało mamy Poetów z sercem. Jakoż, wielu dzisieyszych rymotworców naszych staraią się bardziey

http://rcin.org.pl

o powierzchowność wiersza, o rym sztuczny, niżeli o poezyą, którą iedynie wewnętrzna czułość stanowi.

Żaden z Poetów naszych nie doszedł bliżey do zamierzonego przez siebie kresu, nad Karpińskiego. Napisał on rymy wieśniacze, i wkrótce z zupełnem zadowolnieniem uyrzał, że praca iego cel osiągnęła, bo wszędzie po wsiach słyszał własne pieśni w ustach wieśniaczek. Jego *Mazurki* słyszeć można na każdem zgromadzeniu naszych wieśniaków, a wiersz *do Motyla*, rozlega się w naytkliwszym tonie po polach naszych. Słowem nikt w tym stopniu nie potrafił złączyć prostoty z narodowością, co nasz nieoceniony Karpiński. Mogęż zapomnąć iak mi piastunka śpiewała miłość Filona z Laurą? Odtąd to ieszcze utkwiła mi w pamięci ta przedziwna w ustach Laury strofa:

http://rcin.org.pl

Prowadź mnie teraz miłości śmiała,
Obyś mi skrzydła przypięła!
Bym iak nayprędzey bór przeleciała,
Potem Filona ścisnęła.

Mówiąc o Karpińskim, nie odrzeczy będzie dołączyć niektóre szczegóły, mogące przydać się kiedyś biografowi tego rymotworcy. Nestor Poetów naszych wpośród wieyskiego ustronia żyie dotąd. Pamiętamy iego wiersze:

„Szczęśliwy! kto na małym udziale przebywa,
Spokoyny, siadł przy stole wieyskiego warzywa:
Z swéy obory ma mięso, z ogrodu iarzynę,
Z domu napóy i wierną przy boku drużynę."

a pamiętnieyszém ieszcze będzie, że, on ieden może z Poetów dowiódł, iż rzeczywiście tak szczęśliwym być można. Oddawna mieysce pobytu iego iest wieś Kraśnik w Powiecie Prużańskim, w Litwie. Wioskę tę dał mu Stanisław August w posiadłość na lat 50. Jego charakter, iest i w sędziwym wieku łagodny, zniewalaiący, zawsze

http://rcin.org.pl

żartobliwy. Wszystkie znamiona narodowości polskiey, maluią się w iego czynach. Jest ludzkim, przyiacielem posiedzeń, otwartym, rozmownym. Żadney nie pominie okoliczności, w któreyby o Oyczyznie wzmiankę mógł uczynić. Jey miłością oddychać się zdaie. Dawniey miał namiętny zwyczay, zaraz po modlitwie poranney, udawać się z lutnią w ręku nad brzegi bliskiego lasu. Tam, przy dźwięku stron, opiewał czule nieszczęsne przygody publiczne, przy czém nie raz łzy ronił. Wewnątrz pomieszkania iego daie się postrzegać to zaniedbanie upiększeń, które pospolicie ludziom zaiętym nauką wyrzucaią. Woiewodzina R. bliska Karpińskiego sąsiadka, pewnego razu w szczególne zadziwienie go wprowadziła. Zaprosiła Poetę na kilka tygodni do siebie. Tymczasem ubogi gabi-

http://rcin.org.pl

net iego (bo Karpiński naymnieyszego przepychu nie lubi) kazała naygustownieyszemi meblami i zwierciadłami wspaniale ozdobić. Poeta wstąpiwszy za powrotem w progi chatki swoiey, zdziwił się mocno nagłą w niey odmianą, a wkrótce poznawszy się na żarcie, rzekł do Woiewodziny: *Ztępione podeszłym wiekiem zdolności, niedozwoliłyby mi naśladować Horacego, który wpośród wspaniałości mieyskich do wsi wzdychał.* Dał przez to do zrozumienia, że nie przystoi wieyskiemu ustroniu mieyski przepych.

W roku 1806. Jenerał Lwów, oswoiony z Literaturą naszą cudzoziemiec, stanął kwaterą w pomieszkaniu Karpińskiego. Z początku nawykli do niezważania ceremonii goście, przerywali domową ciszą Poety. W parę dni dopiero Jenerał odwiedzaiąc gospodarza, za-

http://rcin.org.pl

pytał się go czy nie iest czasem krewny sławnego Autora sielanek? — Jato sam nim iestem, odpowiedział Karpiński, a Lwów, który dotąd siedział, powstał z mieysca, powitał go z uroczystą powagą i odtąd wszelkie uszanowanie względem osoby Gospodarza zachował. Smiał się późniéy Poeta, widząc z iaką ostróżnością żołnierze przez sień iego przechodzący, na palcach nóg postępowali."

http://rcin.org.pl

III.

Inel i Minwana

Poema Skandynawskie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Narody mieszkaiące przed erą Chrześciiańską w kraiach składaiących teraz Królestwa Danii, Szwecyi i Norwegii, znane były pod imieniem Skandynawów, późniey Normanów. Woyna była ich zwyczayném zatrudnieniem: wiadomo iest z historyi iak daleko posunęli swoie naiazdy, zwłaszcza przez wyprawy morskie. Chociaż byli barbarzyńcami, iednakże wzgląd, przywiązanie i uszanowanie dla kobiet, było cechą ich charakteru, która w późnieyszych czasach, za wpływem religii chrześciiańskiey, stała się powodem rozkrzewienia ducha rycerskiego w wiekach śrzednich. Przez podania doszły do nas rozmaite ich pieśni i powieści, które francuzkim Pisarzom przy końcu wieku XVIII podały myśl do napisania poematów wystawuiących wiernie obraz charakteru i obyczaiów tych ludów. Między temi dziełami Alfred, *Poema P. Millevoie i* Isnel i Aslega, *poema P. Parny, wdzięckiem stylu i dobrym układem na pierwszeństwo zasługuią. Z Poematu Inel i Aslega (którą tłumacz w polskim ięzyku Minwaną nazywa) umieszczamy Pieśń pier-*

http://rcin.org.pl

wszą, obeymuiącą ustęp całość tworzący o Olbromie i Emmie. Tłumaczem iest ieden z teraźnieyszych naszych młodych wierszopisów, znany iuż z przekładu kilku sztuk teatralnych i ulotnych wierszy.

http://rcin.org.pl

Waleczny Egil, co się równie wsławił
I w gronie Bardów i wśród zbroynych szyków,
Skłoniony prośbą młodych woiowników
Temi im słowy swe myśli objawił:
„Rycerze, żądzą sławy zapaleni!
Czemu spokoyność przerywacie moią,
I nowych po mnie wymagacie pieni?
Dawne mi czasy na pamięci stoią,
Lecz iuż mnie liczne obarczyły lata,
Głos móy do wiatru słabego podobny,
Co ledwo tylko wierzchem traw pomiata,
I ginąc w liściach budzi brzęk żałobny.
Jam przodków waszych męzkiem sławił pieniem
Dziś się ożywiam ich czynów wspomnieniem.
Mężnieysi od was przemagali burze,
Chwałą rodzinne okryli siedliska.
Podnieście oczy, oto na téy górze

http://rcin.org.pl

Widać ich zamków posępne zwaliska,
I te grobowce porosłe cierniami.
Jeden sam wzniosłem i oblałem łzami.
Móy przyiacielu, synu Inisfala!
Z kochankąś twoią spoczął w téy zaciszy,
Choć niepamięci kamień was przywala,
Wam teraz tkliwe poświęcę wspomnienie,
Wieczną wam sławę zjedna moie pienie,
A imie wasze potomność usłyszy."

Tak do kochanki raz Inel rzekł skrycie:
„Córko piękności naymilsza Minwano,
Twoie wspomnienie przywraca mi życie,
I szczęściem duszę napawa stroskaną.
Lecz iakże wszystkie przeszkody zwyciężem,
Możeż kochanek twoim zostać mężem?
Wyższaś nademnie dostatkiem i rodem,
W pałacu oyca twa młodość upływa,
Który codziennie wraz z iutrzenki wschodem
Mężnych rycerzy na swe uczty wzywa:
Ja tylko wziąłem za dziedzictwo moie,
Oyczystą chatkę, i sławę i zbroię.
Godnym twéy ręki uczyni mnie chwała.
Czemuż twe oko we łzach rzewnych tonie,
Ach! ta mi iedna droga pozostała!
Już towarzysze dzielne wznieśli bronie;
Już woyną tchnący, niebezpieczeństw chciwi.

Na

http://rcin.org.pl

Na obce brzegi gotuią wyprawę,
Czuią że wszystkich oręż uszczęśliwi,
Da im śmierć chlubną, lub złoto i sławę.
Twoią przysięgę noszę w serca głębi,
Wierny ci Inel złoży ią aż w grobie.
Może czas długi iak we mnie tak w tobie
Nadzieię zgasi, lub miłość oziębi.
Włosy więc nasze zamieńmy wzaiemnie,
Tém mi twą wiarę dowodnie oznaczysz.
Kiedy pospieszę na niepewne boie,
Twoie niech nowe męztwo wzbudzą we mnie;
A ty ilekroć uyrzysz włosy moie,
Do serca twego przycisnąć ie raczysz."
Tém słowem drżącą zniewolił Minwanę,
Na niebezpieczną przystała zamianę,
A gdy z miłością walczyła wstydliwość,
Pocałowanie stwierdziło iéy tkliwość.
Inel odchodzi. Już przy iego boku
W rotach stanęły liczne woiowniki,
Woyny głośnemi wzywaią okrzyki,
A wyrok śmierci widać w groźnym oku.
Młody bohatyr na czele ich staie,
I temi słowy odwagi dodaie:
„Przodkowie nasi chlubne boie wiedli;
Lecz iuż od dawna zamilkł szczęk ich broni,
Na polu bitew zasłyńmy iak oni,

http://rcin.org.pl

Ach! nigdy oni przed śmiercią nie zbledli,
Nigdy obawa nie ćmiła ich męztwa,
Z radością biegli na pole zwycięztwa.
A wyż zbledniecie? Kto z boiu ucieka,
W kim strach ohydny krew niemęzką ścina,
Tego w ucieczce cios pewnieyszy czeka,
Ten doyść niegodny do domu Odyna.
Ktokolwiek uszedł, lub unikał boiu,
Temu nie leią słodkiego napoiu
Przychylne mężnym boginie Walhali. (*)
Szrony Niflheimu w przepaść niezmierzoną
Tych, co z potyczki sromotnie pierzchali,
Za karę zbrodni na zawsze pochłoną. (**)
Wy przyiaciele za mną pospieszycie,
Precz ztąd nie mężni, a z bitew pogromu
Póydziem na uczty do Odyna domu,
I w chwilę śmierci nowe zaczniem życie.

Z tym mężem wszystkiem przygody podzielał,
I częstom w boiu krew szlachetną przelał.
Wszędzie Inela słynął miecz straszliwy,
Jeszcze iest dotąd z drżeniem wspominany.
Nie z taką siłą pożar niewstrzymany
Ogarnia zbożem przyodziane niwy.
Lecz go z litości boie nie wyzuły,
Często na prośby zwalczonych był czuły.

http://rcin.org.pl

Już miała przeszyć iego ręka mściwa
Pokonanego serce woiownika,
Gdy ten się z iękiem w te słowa odzywa:
„Nieszczęsna Morno, każdego poranka
Szukać mnie będziesz łzawemi oczyma,
Ale nie znaydziesz, twoiego kochanka
Na krwawem łożu sen śmierci zatrzyma."
Głos ten wskroś serce Inela przenika,
Lubą Minwanę wtenczas wspomniał sobie,
Miękczy się serce srogą rzezią tchnące.
Tak promień słońca w południowey dobie,
W głuchey dolinie topi lody śklniące.

Lecz gdy na chwilę wstrzymały się boie,
I odgłos trąby nie wzywał go w szranki,
Słodził tęsknotę wspomnieniem kochanki,
I z dźwiękiem arfy godził pieśni swoie.

Śpiew Inela.

Piękna Minwano! gdy poranna zorza
Złotym promieniem przyozdabia niwy,
Na twoie włosy spoglądam szczęśliwy:
A kiedy słońce zstępuie do morza,
I zwolna ciemność pokrywa niebiosy,
Do serca mego przyciskam twe włosy.

http://rcin.org.pl

Król wyrzekł do mnie: znasz córki méy wdzięki,
Słusznie się niemi szczycą nasze strony,
Pierzchliwa łania polegnie z iéy ręki,
Lira iéy wdzięczna, iéy głos tak pieszczony,
Tobie rycerzu powierzam iéy losy,
Alem do serca przycisnął twe włosy.

Widziałem Emmę, iak biała iéy szyia,
Jeszcze tę białość czarne włosy wznoszą.
Luba w iéy oku smętność się rozwiia,
Serce powabną oddycha roskoszą,
Czasem łzy roni iakby krople rosy,
Alem do serca przycisnął twe włosy.

Nieśmiała piękność do mnie się zbliżyła,
Trwogi i szczęścia przeięło ią drżenie;
Jak kwiat wiosenny tak czyste iéy tchnienie:
Jam to iest, rzecze, iam iest twoia miła,
Uśmierz zadane sercu memu ciosy, —
Alem do serca przycisnął twe włosy.

Tak przez rok cały świetne laury zbierał,
Wszędzie niszczący oręż rozpościerał,
Ani zdołały Oceanu fale
Wstrzymać rycerza w szlachetnym zapale.
Każdy Król prosił go na uczty swoie.

http://rcin.org.pl

Jego niepamięć złotem okupywał.
Dumny że taką chwałą się okrywał;
Co raz to nowe zamierzał podboie.
Gdyśmy do uczty zasiedli weseli,
Rzekł: „Przyiacielu, pierwszy z Bardów grona,
Jużeśmy ciebie dawno nie słyszeli,
Niech nowym dźwiękiem zabrzmi arfy strona.
Chwałę naddziadów w dzielnym ogłoś rymie,
Napełniy serca rycerskim zapałem,
Teraz Olbroma wspomniałeś nam imie,
O dziełach iego ieszcze nie słyszałem."

Grobowiec iego, rzekłem, nie daleki,
Tam on z kochanką zasypia na wieki.
W Skanii lasach iest wszystkim świadoma
Siła, szlachetność i męztwo Olbroma.
Dwadzieścia razy swą prawicą silną
Z wściekłym odyńcem mierzyć się niewzdrygnął,
Dwadzieścia razy strzałą nieomylną,
Bystrego orła pod niebem doścignął.
Był w wiośnie życia, w tey porze szczęśliwey,
W którey mógł kochać i zostać kochany,
Lecz z sercem żądzy nieprzystępnem tkliwey,
Słodkiey miłości odrzucał kaydany.
Musiała wkrótce uledz iego pycha,
Uyrzawszy Emmę płonie się i wzdycha.

http://rcin.org.pl

Już się ponętom miłości nie bronił,
Godnym był Emmy i wzaiem ią skłonił. —

Włada mém sercem czucie niewymowne,
Pierwsza to miłość i ostatnia razem
Rzekł do niéy Olbrom.—Spoyrzenie czarowne
Wzaiemnych uczuć iest cichym wyrazem,
I żeby wspólne stwierdzić przyrzeczenia,
Dotknęli wspólnie przysięgi kamienia.

Miiaią chwile, za nadeyściem nocy
Spokoyna gwiazda błysła na północy.
Gdzie płynie potok od burzy zmącony,
Widać samotne mieszkanie pasterza,
Sosna ie swemi okrywa ramiony.
Tam czuły Olbrom potaiemnie zmierza.
Trzykrotnie puka i słucha trzy razy,
Czy się na znak ten Emma nie odzywa:
Zapewne, myśli, w słodkim śnie spoczywa.
Temi się przeto odezwie wyrazy. —

„Ja to sam iestem, wiedziony nadzieią,
Przychodzę żądać obietnic spełnienia,
Ach czyliż teraz iest chwila uśpienia?
Obudź się Emmo, srogie wichry wieią.
Gwiazdy iskrzące na niechmurném niebie,
Swiadczą iak zima ostra i surowa,

http://rcin.org.pl

Nie czekay dłużéy, niechay moie słowa
Naymilsza Emmo, doydą aż do ciebie."

To rzekłszy puka raz ieszcze i wzdycha,
Drzwi się otwarły: kochanka trwożliwa
Wstydem przeięta, twarz swoię zakrywa,
Pierwszą roskoszą wdzięcznie zapłoniona,
Zwolna Olbroma od siebie odpycha,
To znów go śmielsza przyciska do łona.

Lecz urok szczęścia zbyt prędko upływa!
Nagle zabrzmiały trąb woiennych dźwięki.
To mu powinność iego przypomina,
Naprożno Emma te walki przeklina,
Próżno go swemi chce zatrzymać ięki,
Nic z drogi chwały odwieśdź go nie może,
Emmie tęsknota każdy dzień zatruwa.
Łzami oblewa swe samotne łoże,
Czarnym przeczuciom oddaiąc się czuwa.
I ileż sobie powtórzyła razy
Te przy rozstaniu rzeczone wyrazy:

„Nie bądź zbyt śmiałym, w woienney potrzebie
„Niechay cię bóstwo łaskawe ochroni,
„Pamiętay na mnie, dzielnieyszych od siebie
„Niechciey wyzywać niebezpieczney broni.
„Lecz znam twe męztwo, podłość go nie splami,
„Czekać ich będziesz, czekać bez wzdrygnienia,

http://rcin.org.pl

„A ia nieszczęsna zaleię się łzami,
„Ja tylko w śmierci znaydę kres cierpienia.

„Młody rycerzu! naytkliwszy kochanku
„Spieszysz tą drogą gdzie cię chwała wzywa,
„Smierć ciebie czeka w dni twoich poranku.
„Zagasła gwiazda miłości życzliwa.
„Za nazbyt krótko żyłeś razem z nami,
„Czarna pomroka dni twoie zacienia.
„A ia nieszczęsna zaleię się łzami,
„Ja tylko w śmierci znaydę kres cierpienia.

Prawie co chwila, niespokoyna, blada,
Wybiega z chatki, drżącym śpieszy krokiem,
Spieszy, na skale mchem obrosłéy siada,
I w przestrzeń błędném wpatruie się okiem.
Jeżeli nagle na piasczystéy drodze
Wicher podnosi kurzawy tumany,
Z biiącém sercem, w nadziei i trwodze
Mniema że wraca Olbrom ukochany,
A nagła radość iaśnieie w iéy oku,
Jak błyskawica na czarnym obłoku.
Wiatr się ucisza, poznaie złudzenie,
Żali się nędzna na srogość swéy doli,
Głębokie z serca wydaie westchnienie,
I znów ze skały zstępuie powoli.

http://rcin.org.pl

W pół roku potém zgubna wieść się szerzy,
Wieść zbyt pozorna a iednak fałszywa,
Że Olbrom w boiu naypierwszy z rycerzy,
Na obcéy ziemi w ślubne wszedł ogniwa.

Gdy cel miłości śmiercią utracamy,
Choć nasza boleść żadnéy nie zna tamy,
Jednak wspomnienie iéy ciężar umnieysza.
Lecz płakać tego co wiarę mógł zmienić,
Łzy lać za żywym, tych łez się rumienić,
Jestto w miłości boleść nayprzykrzeysza.
Tak serce Emmy zostało zranioném,
Reszta iéy życia wolnym była zgonem.
Róże iéy twarzy tęsknotą zwiędniały,
Zagasłe oczy łez ronić przestały.

„O ty którego memi wzywam ięki,
Rzekła nareszcie; ty coś mnie porzucił,
Obyś zgryzotą nigdy się nie smucił,
A kiedy inney zaymuią cię wdzięki,
Ginę z rozpaczy zdradzona kochanka,
Snem nieprzespanym iuż zasnę głęboko.
A iutrzeyszego promienie poranka,
Padną na moie zmartwiałe iuż oko."

Nie mógł iéy skargi słyszeć nieszczęśliwy,
Z dalekiéy wtenczas powracał krainy,

http://rcin.org.pl

Chwałą okryty niezmienny i tkliwy,
Pędzić z kochanką pogodne godziny. —

„Emmo wierności dochowałem święcie,
Twoie mi imie dodawało męztwa,
A teraz w twoie powracam objęcie,
Otrzymać słodką nagrodę zwycięztwa."
Mówiąc te słowa dolinę przebiega,
Już go w tę ustroń znana wiedzie ścieszka,
Gdzie przy swym oycu ulubiona mieszka.
Już stare sosny, iuż chatkę postrzega!...
Grobowa cichość panuie do koła!...
Wchodzi do chatki, zadumiony staie,
Radości wyraz znika z iego czoła.
Już się okropnym przeczuciom poddaie,
Wychodzi, patrzy, wreszcie nad strumieniem
Swieżo usuty grobowiec odkrywa
Starego dębu osłoniony cieniem;
Cofa się takim strwożony widokiem,
Zbliża się znowu i zmartwiałem okiem
Czyta ten napis: „Tu Emma spoczywa."

Inel mnie słuchał, stygnie w nim odwaga,
A każde słowo iego smutek wzmaga,
Czarne przeczucie iego serce tłoczy.
Sen zstąpił wreszcie na rycerza oczy,

http://rcin.org.pl

I przed nim stawił iego ulubioną
Bladą, gasnącą, smutkiem udręczoną.

Tak rzekł nazaiutrz do swoich orszakow:
„Zwycięztwo naszych nieodstępne znaków,
Nawet iuż nasze przewyższa nadzieie.
Niech iuż się dłużey krew mężnych nie leie,
Czas iuż do ziemi oyczystey pospieszyć,
I trudów naszych owocem się cieszyć."

Słuchaią wodza weseli rycerze,
Wracaią szczęśni w oyczyste ustronie,
A świetne łupy i zwycięzkie bronie
U nóg kochanek złożyli w ofierze.
Wtenczas się dla mnie zaczęły roskosze,
Luba Aino z pięknych naypięknieysza,
Czas, po twey stracie boleści nie zmnieysza,
Wiecznie twóy obraz w sercu moiém noszę.

http://rcin.org.pl

Objaśnienia.

(*) *Walhalla* według Mitol: północ: iest osobny pałac niebieski wpośród roskosznych gaiów i pięknych okolic leżący. Walhalla iest mieszkaniem bohatyrów, którzy śmierć w bitwach ponieśli. Tu nieśmiertelne ich życie podzielone iest między krwawe i nigdy nieustaiące boie, a wieczno-trwałą ucztę. Wszelkie rany w tym zaciętym boiu otrzymane, zagaiaią się, skoro róg na ucztę zwołuiący zabrzmi. Wtedy taiemnicze bóstwa płci żeńskiey *Walkyrie* (Trupo-gromadne) zwane, przerażaiącą okropność z naywyższemi wdziękami łączące, napełniaią bohatyrom rogi niebieskim napoiem. Wyobrażano Walkyrye iako boginie w hełm i pancerz przybrane, na koniach siedzące.

(**) Co mitologia północna rozumie przez szrony Niflheimu, wyłożyliśmy na stronie 51. w nocie (m).

http://rcin.org.pl

IV.

Rozmaitości.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wyiątki z dzieła Pani Campan

o Edukacyi.

WSZYSTKIE francuzkie pisma publiczne oddały sprawiedliwość dziełom Pani Campan zmarłéy przed kilką laty. Szanowna ta autorka była nadworną damą Maryi Antoniny żony Ludwika XVI i ostatnie chwile życia téy nieszczęśli-

http://rcin.org.pl

wéy Królowéy opisała w pamiętnikach pełnych czułości. Napoleon oceniaiąc przymioty iéy umysłu i serca, wybrał ią za rządczynią instytutu edukacyynego dla płci żeńskiéy, który był założył w Ecouen. Tam Pani Campan poświęciła się iaknaygorliwiéy nowym obowiązkom swoim. Wypełniaiąc ie przez lat kilkanaście, zbiérała swoie uwagi i postrzeżenia, z których potém utworzyła szacowne i użyteczne dzieła o Edukacyi. Wydawca ich Pan M. F. Barrière, we wstępie przez siebie ułożonym, wystawia rozkład pism i powody iakie Panią Campan do ich ułożenia skłoniły; oraz sam umieszcza swoie uwagi dotyczące się głównego przedmiotu.

Z tego wstępu umieszczamy niektóre wyiątki.

P. de Barrière dowodząc, że eduka-

http://rcin.org.pl

cya domowa naywłaściwszą iest dla kobiet, tak mówi:

„Kobieta powinna być, w ciągu swoiéy młodości, towarzyszką i przyiaciołką téy, któréy winna życie. W wieku późnieyszym należy iéy obrać za iedyny przedmiot starań szczęście małżonka i wychowanie dzieci. Te wszystkie powinności córki, małżonki i matki mieszczą się w szczupłym i szczęśliwym okręgu rodziny. Dobroć, słodycz, dobroczynność, chwalebne iéy płci przymioty, nie są z rzędu tych, w których nadaniu lub podwyższeniu mogłaby mieć udział żądza chwały. Blask tryumfu nieprzystoi tak skromnym cnotom. Dla czegóż więc mamy wychowywać gdzieindziéy, niż w ustroniu domowém tę, któréy życie powinno upłynąć wśród zatrudnień domowego gospodarstwa, w cichości lecz nie bez słodyczy?

http://rcin.org.pl

Niechay oręż, rycerskie szranki, mównica, otwieraią zawód sławy dla męża; dla niey iest dosyć chwały, gdy będzie żyła nieznaną. Czyż z tego wniesie kto że kobieta podobnie wychowana, przyiemną być nie może? przeciwnie; niech ma pewne usposobienie, talenta, gust delikatny, dowcip; wdzięczność się iey należy za to iż się umie podobać, gdyż pragnie podobać się iedynie temu mężczyznie, którego sobie obrała. Wolno iey zasługiwać na kochanie, dla pozyskania szczęścia, dla zjednania sobie zarazem miłości i szacunku. Uszanowanie ze strony tych, którzy się do niey zbliżaią, iest nayprzyiemnieyszą dla niey nadgrodą; naydroższém, naystalszém i naydostoynieyszém zatrudnieniem iey życia powinno być wychowanie córek, które są do niey podobne. Wychowanie macierzyńskie potrzebne iest dla kobiet.

http://rcin.org.pl

Z tém wszystkiém nieśmiałbym upierać się przy moiém mniemaniu, gdybym niewiedział, że ie popiera zdanie większéy wagi niż moie. Pani Campan wkłada na matki słodkie prawo aby same trudniły się wychowaniem swoich córek. Z iéy pism nie obiętych w tém dziele, troskliwie wypisałem następuiący wyiątek:

„Kobieta nie poświęcaiąca swoiego „czasu i swoiego zdrowia nieużytecznym „czuwaniom; któréy dobre wychowa„nie wykształciło dowcip i ustaliło roz„sądek, która może wstawać wcześnie „i korzystnie użyć długich poranków, „będzie nauczycielką swoiéy córki. Dla „czegóż miałaby innym to staranie po„wierzać? Ta, która w młodym ieszcze „wieku mogąc łatwo uwodzić się ponę„tą zabaw, zamknęła się na ustroni, dla „karmienia własném mlekiem dziecięcia,

http://rcin.org.pl

„które w swoiém łonie nosiła; taż sa-
„ma stanie się odtąd uważną, pracowi-
„tą, cierpliwą, i czuwać będzie nad my-
„ślami młodego serca, które od niéy
„pierwsze swoie bicie powzięło. Jéy
„starania, iéy nawet poświęcenie się,
„przywięzuią ią coraz bardziéy do obo-
„wiązków matki. Te obowiązki stały
„się dla niéy niewyczerpaném źrzódłem
„pomyślności. Jeżeli przebyła długie
„godziny przy kolebce, iéy samotność
„ożywiona nadzieiami, nie zaś uroieniem,
„codziennie stawała się przyiemnieyszą.
„Zbliża się czas, w którym iéy prace,
„niemniéy ważne iak te co przeminęły,
„staną się nie tak surowe, lecz nie wte-
„dy ieszcze poprzestanie wypełniać swo-
„ię powinność. Nie wezwie obcéy nie-
„wiasty, aby między nią samą a iéy
„córką stanęła w téy chwili, gdy roz-
„winięcie się iéy rozumu, dla serca

http://rcin.org.pl

„matki i córki ściśleyszy związek go-
„tuie."

Nie podeymuie matka trudów w wychowaniu swoiéy córki dla samego tylko ukontentowania iakie uczuie znalazłszy w niéy przyiaciołkę. Młoda osoba nie iest przeznaczoną do życia odludnego; chociaż nie ubiega się za wielkiém towarzystwem, lecz ono nie powinno być obce dla niéy. Niechay się czasem ukaże w posiedzeniu; niech będzie niekiedy wprowadzoną na bal, lub na koncert. Wśrzód naszych świetnych posiedzeń tyle się okazuie dowcipu i powabów, że niezawsze na obyczaie wzgląd miany bywa i rozmowy ludzi dobrego tonu, są bardzo często tym niebezpiecznieyszemi dla młodéy osoby, im więcéy maią grzeczności i wdzięków. Któż nią będzie kierował? któż osądzi iakie to posiedzenie uczyniło na niéy wrażenia,

http://rcin.org.pl

ieżeli ta, która iéy życie nadała, nie przyzwyczaiła się czytać w iéy twarzy i w iéy myślach; nie stała się od dzieciństwa iéy przewodniczką, iéy powiernicą i naylepszą iéy przyiaciołką?"

W inném mieyscu wstępu, Autor opisuie iak sobie Pani Campan postępowała z uczennicami zostaiącemi pod iéy dozorem. —

„Pani Campan chciała okazać w instytucie Ecouen dowód szczególnego zadowolnienia dla téy uczennicy, któraby była ciągle łagodną, grzeczną, uprzeymą dla swoich towarzyszek, zachowuiącą uszanowanie dla nauczycielek, łagodną i dobrą dla niższych. W dniu oznaczonym, młoda osoba, którą wymieniła dozorczyni, otrzymywała, iako dowód łaski, pozwolenie zasadzenia w przytomności dam i uczennic, drzewa w ogrodzie. Nie ma prostszéy ani

http://rcin.org.pl

mniey wystawney nagrody, po któreyby iednakże głębokie nie zostawały wspomnienia. To drzewo było nieiako zadatkiem przyiętym od uczennicy, która sama tylko miała prawo doglądać go. W czasie gdy się rozrastało w gałęzie i liście, panienka wzrastała w wdziękach, talentach i godnych zamiłowania przymiotach.

Przy tey okoliczności muszę opowiedzieć zdarzenie, które uczennice Ecouen przypomną sobie. Pomiędzy ich młodemi towarzyszkami, znaydowała się iedna, odznaczaiąca się od innych dobrocią, uprzeymością i łagodnością obyczaiów. Nie była ona ładną, lecz rysy iey twarzy wyrażały tkliwość: upatrywano w iey spoyrzeniu coś smutnego i czułego; zniewalała ku sobie wdziękami swoiey osoby i swoiego charakteru. Przeznaczoną nagrodę ona otrzyma-

http://rcin.org.pl

ła; nikt na nią bardziéy nie zasłużył. Zasadziła własnemi rękami akacyą, i miała przyiemność doglądać iéy codziennie. Nadeszła chwila, w któréy miała opuścić Ecouen. Ledwie rok upłynął od iéy powrotu do rodziców, gdy ciężko zachorowała. Pomimo starania rodziny, od któréy mocno była kochana, złe się powiększało. Panienka poznała co ią czeka, i od téy chwili wyczytywano z iéy twarzy oznakę żądania, którego nieśmiała wyznać. Zapytano się ią. Wyznała zaraz chęć swoię. „Jest teraz Lipiec, rzekła; moia akacya musi kwitnąć; chciałabym zniéy mieć gałązkę.” Chociaż daleko było do Ecouen, wkrótce zadosyć uczyniono iéy życzeniu. W kilka godzin potém umarła, trzymaiąc w swoich ręku gałązkę ulubionego drzewa. Niewinne dziecię, ileż rzadkich przymiotów nie zapowiada-

łoś

http://rcin.org.pl

łoś dla świata, ile nieokazałoś cnotliwych i wzruszaiących uczuć tém wyobrażeniem, że wspomnienie mądrości i dobroci, zgon ci uprzyiemni!"

Wyiątek z Rozdziału Czwartego

O TALENTACH.

Jestże przyzwoitą rzeczą uczyć kobiety wszystkiego tego, co się *talentami* nazywa? To iedno zapytanie zrodziło mnóstwo pism, rozpraw i krytyk, a dotąd nie iest ieszcze rozsądnie wytłómaczoném. Ten się oburza słysząc rozłegaiący się w głębi pokoiów dźwięk harfy, lub fortepianu. Śmieie się z politowaniem gdy się przed nim chlubi iaki oyciec, że córka mówi i pisze poprawniéy od niego. Inny przeciwnie, radością się unosi widząc córkę swoię

http://rcin.org.pl

w stanie walczenia ze sławnemi artystami o pierwszeństwo w tańcu, lub śpiewie. Spytay się go iakie ta młoda wirtuozka umie roboty ręczne, będzie ci mówił o iéy maiątku; córka iego ma 500,000 franków posagu, odpowie z uśmiechem, i będzie mogła opłacić rzemieślników. Zaiste, zmienność i dziwaczność wypadków, iakie od lat kilkudziesięciu los zrządził, powinnyby zniszczyć tak błędne mniemanie. Córki kupieckie zasiadły krzesła starożytnych Xiężniczek, gdy z nich niektóre prowadziły dzieci w ogrodzie Saint-James (*). Los gotuie tak nieprzewidziane ciosy, iż niemożna się nigdy dosyć uzbroić przeciwko nastąpić maiącym przeciwnościom. (**) Dobrze iest wtedy umieć

(*) Margrabina*** która w 1788 miała 100 tysięcy liwrów dochodu, trudniła się dozorem dzieci na przechadzkach w ogrodzie Saint-James.

(**) Córka Markiza M*** z znakomitego talentu w ma-

http://rcin.org.pl

z odwagą wzgardzić losem. Dostoyna córka Ludwika XVI samotna, w więzieniu pracowała własnemi rękoma nad sukniami, których iey prawie mimowolnie dostarczano. Wnuk Henryka IV trudnił się publicznie w Szwaycaryi tą nauką którey w pałacu oyców swoich nabył; a podobneż przykłady, tak bliskie dni naszych, nie wyszły nam ieszcze z pamięci.

Nie spieszmy się zatém z surowém oznaczeniem tego, czego przystoi płeć żeńską nauczać; trzeba poglądać za siebie, a nauczymy się nieufać losowi: przygotuiemy się i na względy iego zasłużyć i nie damy się iego surowości pokonać. Niech wychowanie twoich córek iak naywięcey obeymuie przedmiotów, ieżeli zdrowy ich rozsądek stoi na

larstwie utrzymuie w tey chwili rodziców, którzy utracili cały maiątek w rewolucyi.

http://rcin.org.pl

równym stopniu z ich nauką, nic w tém nie iest złego; i ieżeli nawet wydoskonaliły ieden ze swoich talentów do stopnia w iakim zasłużyć może na sławę, nie obawiay się niczego, ieżeliś ie w tymże czasie nauczył, ile kosztuie nabycie sławy.

Talenta wielce uprzyiemniaią życie; ożywiaią samotność, uzupełniaią szczęście, przynoszą ulgę w cierpieniach. Lecz iedynie w domu własnym są użytecznemi i przyiemnemi; gdzieindziey mogą się stać zgubnémi. Z tém wszystkiem, powiesz mi, kobieta podupadła, maiąca tylko talenta swoie za ratunek w nędzy, czy staie się winną szukaiąc wtenczas pożytecznéy sławy? Jeżeli talent iest ozdobą bogatych, bogactwem iest biednych. Ta kobieta zmieniła swoie położenie; to co posiada, stało się nieiako monetą, któréy powinna nadać

http://rcin.org.pl

wartość; lecz szanować ma zawsze przystoyność i ieżeli posiada prawdziwe talenta, będzie umiała uczynić ie sławnemi, zachowuiąc zawsze przyzwoitość i skromność; powracaiąc ile możności do zwyczaynego ukrycia.

Sama muszę uczynić mocny zarzut przeciwko zaymowaniu się sztukami. Uważam że są zawadą w rozwiianiu się myśli. Przyczyną tego iest bez wątpienia znaczny przeciąg czasu, iakiego potrzeba do ich nabycia. Często nawet zapał, iaki w umyśle rodzą, ogarnia młodą wyobraźnią, a pomiędzy kobietami ten wypadek nie mało iest szkodliwy. Jestto obowiązkiem roztropney matki umiarkować ich skutek w stosunku w iakim wzrasta; ona ma nakłaniać swoią uczennicę iuż to ku naukom poważnym które, kieruiąc burzliwym i niepewnym popędem myśli, uspokaiaią

http://rcin.org.pl

go, iuż to zwracać ią do przyiemniéyszych zatrudnień; bo także i zbytniéy surowości lękać się potrzeba."

http://rcin.org.pl

Westchnienie
za rodzinną chatką.

Darmo błądzę oczyma,
Mokrą mrugam powieką,
Moiey wioski tu niema,
Ach daleko! daleko!

Skąd te chmury tu płyną,
I skąd wietrzyk ten wieie,
Tam nad piękną krainą,
Piękniey słońce iaśnieie.

Jak minione dni moie,
Kwitnie niwa tam cicha,
Czystsze niebo i zdroie,
Wonniey kwiatek oddycha.

Po za dworem na prawo
Jest gay piękny i dziki,
Tam zdróy bieży murawą,
W drobne dźwięczy kamyki.

Wyżey góra na lewo,
I krzyż na niey złamany,
A za krzyżem tuż drzewo,
A na drzewie bociany.

http://rcin.org.pl

Jakże ziemia ta wszystka
Jak w zwierciedle odbita,
Od księżyca do listka,
W mey pamięci rozświta.

Widzę tamże też łany,
Jak i wonią i kwitną,
Jak poranek rumiany
Płoni wodę błękitną.

I znów żyię iak młody,
Gdym co wieczór, co ranki,
Patrzał w niebo, na wody,
I na oczy kochanki.

Tam gdzie oto umila
Strumień ciszę gaika,
Częstom ganiał motyla,
Podsłuchiwał słowika.

Lub namiętny, dłoń w dłoni,
Okiem w oku Zoryny,
Na westchnieniach w ustroni
Hoyniem ronił godziny.

Ogień ust iey, w iey twarzy,
I na iawie i we śnie,
Dotąd ieszcze się żarzy;
Tli gdzieś w sercu boleśnie.

http://rcin.org.pl

Ach z tém czuciem tak miłém,
Jak skowronek radosny,
Prześpiewałem, prześniłem
Dni pogodne méy wiosny.

Gdzież ta przeszłość, swawole,
Ta dziewicza natura?...
Skąd te marszczki na czole,
Ta twarz dzika, ponura?

Bo czas rozdarł zasłonę,
Rozwiał mary omamień,
I me serce strapione
Ciśnie boleść iak kamień.

Wszystko nie to co było....
Czemuż czas mi nie spłoszy,
Gdy się nie śni co miło,
Smutnéy wspomnień roskoszy?

Jak od zmierzchu aż do dnia,
Smutne światło księżyca,
Smutna wspomnień pochodnia
Wiecznie noc mą oświeca.

J. W. Zaleski.

http://rcin.org.pl

Plan do Romansu.

Uniesiony sławy żądzą,
Ja też Romans pisać będę,
Lecz, nim do pracy zasiędę,
Niech pierwey plan móy osądzą.
Z teraźnieyszym gustem zgodnie,
Na obyczaie nie zważam,
Dziwię, porywam, przerażam
I same wystawiam zbrodnie.

Na wyspie wpośrzód ieziora
Stoi zamek dziki, smutny,
Tam mieszka tyran okrutny,
Nie człowiek, raczey potwora.
Od niego piękna Malwina
Naycięższey doznaie biedy,
Tylko przytomność Edwina
Cieszy ią kiedy niekiedy.

Potém, gdy zamek porzuci,
Ukryta w klasztorze, z cicha
Gotycką pieśń sobie nuci,
Pieśń, co czułością oddycha.

http://rcin.org.pl

Chociaż ufność mam w kochanku,
Z natury rzeczy wynika
Dać mu w pomoc pustelnika,
Co się modli bez ustanku.

To zbrodniarze, to rycerze
Koleyno staią przed nami;
Okręty bite falami,
Więzienia, widziadła, wieże.
Zebrawszy zdarzeń tak wiele,
Tyrana wreszcie zatracę,
I zakończy moię pracę
Dwoyga kochanków wesele.

F. O.

http://rcin.org.pl

Do Róży.

Różo! mey Haliny dłonią
W tym ogródku zasadzona,
Przywabiay roskoszną wonią
Motyle do twego łona.

Różo! miey postać przyiemną,
I niech cię nic nie zasmuci
Gdy Halina będzie ze mną;
Uschniy, kiedy mnie porzuci.

Różo! czarownemi wdzięki,
Każdemu z pasterzów grona
Okaż, żeś iest dziełem ręki
Ukochaney od Filona.

Różo! mych kwiatów zaszczycie,
Próżno chlubisz się z rumieńcu,
Jutro iuż zakończysz życie
Na moiey Haliny wieńcu.

A. W.

http://rcin.org.pl

Zosia.

Już wiosna wysłała miłych gońców swoich; iuż wiały słodkie wietrzyki, iuż przybywały z dalekich krain wędruiące ptaki; oglądał bocian iawor od którego w iesieni odleciał, szukała przychylna ludziom iaskółka spokoynego kącika w cieniu wieyskiey strzechy; iuż słońce długo skromne i leniwe coraz większy krąg czyniło, codzień się wyżey wzbiiało. Ale ieszcze nie zawitała nadobna córa Roku, ieszcze gaie umaione nie były, ieszcze nie śpiewał słowik. — Młoda Zosia rannieysza od zorzy poranney, a równie świeża iak ona, wstała. Z lekkością wietrzyka kiedy z różą igra, wyszła z domu. Sędziwy iey oyciec spał ieszcze, a dzień, który się zbliżał, miał nowy rok życia iego rozpocząć. Zosia wieńcem kwiatów siwy włos oyca ozdobić chciała. — Ufna iak dziecię, nie wątpiła że w dniu tak dla niey wesołym, mnóstwo kwiatów znaydzie. Lecz niestety! na próżno przebiegła ogród cały i pobliskie łąki; nigdzie na kwiatek nie natrafiła. Zasmucona, ze łzą w oku, z lekką na czo-

http://rcin.org.pl

le chmurą urwała kilka trawek zielonych, gałązkę na pół rozwiniętą i pączek od fiołka. Z tą skromną zdobyczą poszła zwolna do Rodzica. Właśnie się przebudził. „Oycze! rze-„kła, ściskaiąc go, nie zgadza się przyro-„dzenie z sercem moiém; dziś tyle kwiatów „bydź powinno!... a patrz, com znalazła?"— To mówiąc, podniosła w górę zielony pączek; dwie łzy długo wstrzymywane w błękitnych iéy oczach, spadły na lice nagłym okryte rumieńcem, i stanęła nadobnieysza od róży kiedy na listkach swoich dwie krople rosy zatrzyma. „Z rąk dziecięcia każdy dar Oycu mi-„ły! zawołał rozrzewniony Starzec; przyymu-„ię chętnie skromną zdobycz twoię, — prze-„kładam ią nawet nad rozkwitłe wieńce, bo „w niéy twóy obraz postrzegam. Te niskie „trawki, ta na pół rozwinięta gałązka, ten pą-„czek ieszcze zielony, zdaią się bydź w ogro-„dzie Nadziei zerwane, a tyś sama kwiatem „nadziei. Wszystko się w tobie zaczyna, wszy-„stko się rozwiia. Ach! nie pragnie tak chory „zdrowia, nie żąda przyiaciel powrotu przyia-„ciela, iak ia pragnę i żądam téy chwili, kie-„dy dla ciebie prawdziwie wiosna zawita, a „wróżby lat dziecinnych późnieyszy wiek do-

http://rcin.org.pl

„pełni. Córko luba! przypatrz się własnym
„darom. Drobną iest ta trawka, zwinięte są
„te listki, zamknięty pączek, ale wkrótce za
„pomocą słonecznych promieni wzrosną, roz-
„winą się, zakwitną i całe przyrodzenie ozdo-
„bią. Podobna do nich teraz, bądź im i pó-
„źniey podobna! iuż błyska dla ciebie rozumu
„światło; wzrastay w dobrém, rozwiiay uczu-
„cia serca twoiego, zakwitay codzień w cnoty
„nowe, a sędziwe lata twego Oyca, twém
„szczęściem się ozdobią!"

K. Tańska.

http://rcin.org.pl

Nad grobek dziecięcia.

Spiy spokoynie lube dziecię!
Aniś ty świata użyło,
Ani za dane ci życie
Uśmiechem nas obdarzyło!...

Tak, po niedługiey podróży,
Strumyczek znika w dolinie,
Tak młodziuchny pączek róży
Jeszcze nie rozkwitł.... iuż ginie!

X. Godebski.

http://rcin.org.pl

Odmiana

Sonet, pisany blisko rozwalin.

Martwyż ten obraz?... nieme te zwaliska?
Wieczór tchnie wonią i lubą i świeżą,
Cienie drzew, mogił, iak olbrzymy leżą,
Cóś o przeszłości szepce struga bliska.
Zdala! iak we łzach nurt Wisły połyska,
I księżyc duma nad zwaloną wieżą,
I z baszt osutych bodziaki się ieżą,
I puszczyk smutno huka z stanowiska....
Mówny obrazie!... strony się mi mącą...
Cyt! — kiedyś brzmiały rycerskim zapałem.
Dziś męzkie dumy tak nagle skonały
Jak dźwięk na gęśli, iak echo u skały...
Ach! okiem oko Róży mey spotkałem,
I, syn Boiana, (*) gardzę sławą brzmiącą.

S. Wł. Zaleski.

(*) Boian, sławny Poeta sławiański, pochodził z nad Dniepru, iak świadczy śpiewak Igora.

http://rcin.org.pl

do Temiry.

Temiro! zacóż ciebie poznałem!
Byłem spokoyny, nie iestem więcéy;
Kochać pragnąłem iak naygoręcey,
Kocham — żałuię że kochać chciałem.

Temiro, ciebie zanim poznałem,
Wszystkie me troski topiłem we śnie;
Dziś spać nie mogę — budzę się wcześnie,
Temirę widzę w iestestwie całém.

Ustawnie wzdycham iak nie wzdychałem,
Każde westchnienie tłoczy pierś moię;
Szukam twych oczu — znaleśdź się boię—
Temiro! za cóż ciebie poznałem!

Gdybym, o! gdybym moim zapałem,
Mógł uszczęśliwić ciebie przezemnie,
Gdybym kochany mógł rzec wzaiemnie:
Dla szczęścia mego Temirę znałem,...

Lecz szczęście moim nie iest udziałem,
Udręczać ciebie nie chcę daremnie;
Może szczęśliwszą będziesz bezemnie...
Temiro! za cóż ciebie poznałem!..

Wł. Miniewski.

http://rcin.org.pl

Wyspa Scio.

Wyiątek z dzieła Pani Depping o Grecyi.

Wyspa Scio liczyła 12,000 mieszkańców a może i więcéy. W liczbie téy było tylko 6,000 Turków, wszyscy inni wyspiarze byli Grecy, a między temi znaydowało się 3,000 katolików, którzy tu, iako i na wszystkich innych Archipelagu wyspach, oddzielną klassę mieszkańców składaią. Jakoż w roku 1822 nie podnieśli oręża na obronę swoich współziomków i zrzucenie iarzma muzułmanów. Stolica wyspy zbudowana pod górą na mieyscu starożytnego Chios, liczyła 30,000 dusz, i z daleka podobna była do nadmorskiego miasta włoskiego. W rzeczy saméy Genueń-

http://rcin.org.pl

czycy i Wenecyanie ie zbudowali. Domy wysokie i gruntowne, lecz bardzo zbliżone do siebie, pokryte były płasko-sklepionemi dachami, na które wstępowano dla zażycia świeżego powietrza, dla widzenia morza i przyiemnéy okolicy rozciągaiącéy się za miastem, w któréy znaydowało się mnóstwo domów wieyskich otoczonych gotyckiemi wieżami, na wpół ukrytemi w cytrynowych i pomarańczowych gaikach, lub otoczonych plantacyami z morwy i róży. Europeyczyk przechodząc się po tém mieście, z upodobaniem widział tyle domów handlowych, których skład powierzchowny i wewnętrzny rozkład świadczy o pomyślném stanie mieszkańców; nie było tam na wpół ogładzonéy dzikości wschodnich narodów; znaydowało się w tém mieyscu tak bliskiém Azyi, piękne Kollegium z liczną bibliote-

http://rcin.org.pl

ką, szkoły, szpitale, kawiarnie, oberże; ubiory, obyczaie i zwyczaie europeyskie. Za każdym krokiem spostrzedz można było dowody cywilizacyi, grzeczności i oświecenia. Nieznaną tam była despotyczna zazdrość zamykaiąca kobiety w haremach i zabraniaiąca im pod karą niełaski mężowskiey wszelkiey rozmowy z cudzoziemcami. Wychodziły swobodnie, pracowały, śpiewały i żartowały przy weyściu do swoich mieszkań. Na ulicach i przechadzkach podawały przechodzącym kwiaty i cukierki; żądały od nich nawzaiem podobnych fraszek, albo też dowcipnie przemawiały do nich: w podobnymże tonie im odpowiadano, i tak wzaiemnie dowcipne żarty utrzymywały powszechną wesołość. Wrodzoną ona iest Grekom wszędzie, gdzie nędza i ucisk nie uczyniły ich ponuremi. W Scio ieszcze ią po-

http://rcin.org.pl

mnażał roskoszny klimat i przyrodzone bogactwa. Jednak cudzoziemiec zaczepiony od tych przyiemnych niewiast, myliłby się gdyby mniemał, że ta uprzeymość żadnych granic nie zna. Kobiety w Scio były tak rozstropne i skromne, iak niewiasty iakieykolwiek inney krainy, naywięcey odznaczaiące się przez dobre obyczaie. Ta roztropność była bez wątpienia dziedziczną ich cnotą. Plutarch, który zapewne wszystko pisał według wiernych świadectw, zapewnia w swoiey rozprawie *o cnocie kobiet*, że kobiety w Scio przez siedm wieków nie popełniły ani iedney niewierności.

Wyznać potrzeba, że ubior kobiet Scyockich nie miał tyle ponęty, ile ich rozmowa. Przyrodzenie niemniey szczodrém było dla nich, iak dla ziemi téy wyspy. Lecz nie łatwo było odgadnąć ich wdzięki pod warstami farby różo-

http://rcin.org.pl

wcy, białey i czarney, pod ogromnemi kornetami, które prócz kilku loków okrywały wszystkie włosy obficie skropione oliwą, naostatek pod odzieżą, która, utrzymuiąc się na fiszbinie, zwieszała się od brody nakształt spodnicy i całą kształtność kibici ukrywała; słowem wszystko, nawet obuwie, zbiegło się w ubiorze Scyotek na zupełne okrycie ich postaci, gdyż to, szerokie i przeciążone haftem, zupełnie zasłaniało ich małą nogę. Z tém wszystkiém postać, oczy i skład całey figury, przypominały zaraz wyobraźni Europeyczyka posągi starożytne. Zresztą powaby ich dowcipu objawiały się razem z powabami ich ciała, a zwyczay, który pierwsze okazywać pozwolił, zalecił starannie drugie ukrywać. Może obawiano się, ażeby kobiety z wyspy Scio, bez téy nieustannéy zasłony, nazbyt powabnemi

http://rcin.org.pl

nie były. Przykład swobody kobiet działał nawet na turczynki; ośmiclały się wychodzić i ukazywać przez zasłonę rysy swoiey twarzy, a nielitościwi rzezańcy iuż niemieli za obowiązek rozsiekać zuchwalca, który się im przypatrywać odważył.

Na użytecznych zatrudnieniach kobiety Scyockie przyiemnie dzień przepędzały. Po wsiach pielęgnowały iedwabniki, lub przędły bawełnę; drzewo, korzenie, kwiaty, owoce lub liście rozmaitych roślin drzewnych i krzewiów, iako to: pigwy, iabłoni, orzecha włoskiego, komonicy (lotus), służyły im do farbowania bawełny w różnych kolorach. Kobiety po miastach trudniły się szczególnie dzierganiem, haftowaniem, wyrabianiem materyi iedwabnych i bawełnianych, robieniem konfitur i z tego życie swoie utrzymywały.

http://rcin.org.pl

Wystawiały na przedaż pończochy, czapki i woreczki dziane. Konfitury i różne cukry robiły z limonii, cytryn, róży i miodu. A tak mile czas przepędzaiąc, dostarczały wielu towarów, których przedaż wynadgradzała ich pracę i przemysł, i była źrzódłem dostatku. Żony podobaiące się, roztropne i pracowite, iakiżto skarb dla mężów Scyockich! Niestety! gdzież są teraz? Wydarte z łona rodzin, oddalone od miłych zatrudnień, od oyczyzny, ięczą w niewoli gorszéy niżeli śmierć sama i bez nadziei polepszenia kiedykolwiek ich opłakanego losu!

http://rcin.org.pl

Mowa do Emmy.

Mowa moia nie iest długa:
Emmo, tyś Fortuna druga.
Jak iéy, tak ciebie nie nagnie
Ni prośba, ni mowa śmiała;
Jak iéy, każdy ciebie pragnie,
Jak ona, takeś niestała.
Ale ty od niéy pięknieysza:
Ją wieczna ślepota tłoczy, —
Ale ty niebezpiecznieysza:
Emmo! ty masz twoie oczy!...

Stefan Witwicki.

http://rcin.org.pl

Pierwiosnek.

Choć naszych zmysłów nie mami,
Ni wonnością ni wdziękami,
Drogim dla mnie iest ten kwiatek,
Pierwszy z rąk wiosny zadatek.

Gdy się słońce wzbiie w górze,
Chociaż lilie i róże
Całym się blaskiem ozdobią,
Tego wrażenia nie zrobią.

Jak ten kwiatek, tak u ludzi
Podobnież naywięcey cenię
Naypierwsze serca wzruszenie;
Szczęśliwy kto ie obudzi. —

F. O.

http://rcin.org.pl

Fijołek.

Czuię cię, czuię po woni,
Miękkiey pieszczochu murawy!
Darmo — gdziekolwiek w ustroni
Wzrok cię móy naydzie ciekawy.

Gdzieżeś o kwiatku kochany?
Otóż wygląda — iak miły!..
Jak ia samotny, nieznany,
Tuli się w cieniu mogiły.

Witay mi w mieyscu tém cichém
Wiosny nadobny kochanku,
Stroyny jutrzenki uśmiechem,
Lśniący perłami poranku.

O! dam ci milszy przytułek:
Namiot rozepnę z tych drzewek,
Tu cię piiący łzy ziółek
Psotny nie znaydzie powiewek.

Na téy iedwabnéy ziół tkance
Siądę przy tobie gdzie w dali,
I o naturze, kochance
Będziemy sobie dumali.

http://rcin.org.pl

Powiémy z iakiéy pobudki
Dzika pustynia nas łudzi:
I czemu, oba odludki,
Nie lubim blasku i ludzi.

Lecz ty tak piękny i świeży,
Moia cię lubi kochanka,
Od obu hołd iéy należy,
Zerwę, o zerwę do wianka.

Zerwę, posadzę we dzbanku,
Łzami moiemi upoię...
Dwoyga kochanków kochanku,
Będziem cię pieścić oboie.

O co za roskosz, wesele!
Widzę Rozynę swawolną...
Okiem pieszczoty podzielę,
Bo mi inaczéy niewolno.

Tuli twarz do cię milutką,
I całunkami ogrzéwa,
Ale ty żyiesz tak krótko,
A ona dobra i tkliwa.

Ona tak dobra i tkliwa,
Oy nie pochwali téy psoty,
Może się ieszcze zagniéwa,
Otóż mi będą piesczoty.

http://rcin.org.pl

Nie, iuż cię kwiatku nie trącę;
Słodką się zimną póy rosą:
Łzy moie gorzkie, palące,
I twe ich listki nie zniosą.

J. Ub. Zaleski.

http://rcin.org.pl

Zasłona miłości.

Przeymuie nas smętność tkliwa,
Miłość iey przyczyną była,
Kiedy niewinność szczęśliwa
Swe żądze w sercu ukryła.
W ów czas czuiemy nadzieię,
Że nam słońce zaiaśnieie:
Swiat nowy widzim przed sobą,
Nowém czuciem serce tkniete,
Koleią bywa przeięte
I roskoszą i żałobą.
Snie słodki, maro szczęśliwa!
Już na zawszeście stracone,
Gdy smutna prawda rozrywa
Lekką miłości zasłonę.
Gdy iey natrętne promienie
Oświecą wszystko przed nami,
Zniknie szczęścia ułudzenie,
Wtenczas wyrzekniem ze łzami:
Tegoż pragnęliśmy tyle,
Strzedz tey zasłony należy,
Póki wdzięczne służą chwile,
Pozwólmy szczęście przeglądać,
Pozwólmy czułey młodzieży
Wzdychać, spodziewać się, żądać.

F. D.

http://rcin.org.pl

Dumanie

z francuzkiego, Jacques de Cassagne.

Róże! tak świetne wdziękami,
O słodkie, powabne róże!
Wy wnet znikniecie.... lecz może
Ja umrę ieszcze przed wami. —
Smierć która zmysły me trwoży,
Może mnie w moment nie minie;
W dniu iednym kres życia róży,
Moiego — może w godzinie!

W. Miniewski.

http://rcin.org.pl

Wspomnienie.

Gdy zegar życia bić zacznie
W graiącey wiosny godzinie,
Mile, prędko i nieznacznie
Strumień dni szczęśliwych płynie.
A gdy się ranek żałuie,
Już południe odlatuie,
Już wieczór, iuż nocy cienie...
Cóż w tey bystrey życia dobie
Człowiek zostawi po sobie?
Co go przyydzie szukać w grobie?
Wspomnienie, tylko wspomnienie.

Te, którym niebo żałobne
W nazbyt krótkiey błyśnie dobie,
Dwa serca sobie podobne,
Lecz przeznaczone nie sobie,
Znaią się iuż choć nieznane;
Gdy się złączą niespodziane
By opłakać to złączenie —
Cóż rozłączone pociesza?
Co ich męczarnie zawiesza?
Krople szczęścia do łez miesza?
Wspomnienie, tylko wspomnienie.

http://rcin.org.pl

Na nieznaiomy manowiec,
Pędzony losy srogiemi,
Kiy pielgrzymi wziął wędrowiec,
I idzie błądzić po ziemi.
U progu rodzinnéy chatki
Łzy rodziny, oyca, matki,
Przeklinaią rozłączenie. —
Już daleki, iuż znikniony;
Jakiż anioł użalony
Przyniesie go w lube strony?
Wspomnienie, tylko wspomnienie.

Szczęście, roskoszy, zgryzoty,
Co pocieszy, co poruszy,
Miłość kraiu, miłość cnoty,
Miłość drugiéy swoiéy duszy,
Dowcip boski, mądrość śmiała,
Drogie skarby, droższa chwała,
Więźniów, możnych przeznaczenie,
Rycerzy wędrówka krwawa,
Cichych ludzi cicha sława,
Cóż po tém wszystkiém zostawa?
Wspomnienie, tylko wspomnienie.

I ten co tu zabłąkany,
Mile przyięty w twe progi,
Wznawia związek ledwo znany,
Tak daleki i tak drogi,

http://rcin.org.pl

Odbiegaiąc w inne strony,
Dobrocią twą ośmielony,
Jakież ieszcze ma życzenie?...
Jego nadzieią nieśmiałą,
Jego szczęściem, iego chwałą,
Aby tu po nim zostało
Przynaymniey ciche wspomnienie.

M. Sienkiewicz.

http://rcin.org.pl

Kanarek.

(z angielskiego.)

Mieszkałem w Kliwii u iedney rodziny Pruskiey, kiedy nadchodził czas iarmarku. O tym iednak nic szczególnego nie mam do powiedzenia, bo takim iest iak wszystkie iarmarki; to iest, że tam, iak i gdzieindziey, zbieraią się, aby się zobaczyć, aby się oszukać, aby się rozerwać i aby kupić to, czego u siebie taniey dostać można.

Pewnego dnia gdyśmy wracali z obiadu, doniesiono nam o towarzystwie tych muzykantów podróżnych, którzy od domu do domu chodzą i graią. Kazano im weyść do pokoiu i przegrali kilka sztuczek. Właśnie gdy się iuż że-

http://rcin.org.pl

gnali i dziękowali za zapłatę, doniesiono o ptaszniku sławnym przez uczone ptaki, które z iego ręki wyszły. Przybycie iego sprawiło wielką radość dla całéy kompanii, a muzykanci prosili, ażeby mogli widzieć iego sztuki. Gospodarz domu przystał na to chętnie, a każdy objawił swoię ciekawość względem uyrzenia talentu kanarka, który się wsławił i który, iak mówiono, przechodził to wszystko, cokolwiek powiadaią zadziwiaiącego o poiętności psów, koni, świni i osłów. Ptasznik stanąwszy przy stole, wziął swoiego kanarka na palec i zaczął z nim rozprawiać. „No, moie pieścidełko, rzecze do niego, iesteś przed osobami bardzo rozumnemi, strzeż się; nie zrób mi wstydu, pomniy na swoię sławę i spraw się należycie, ażeby wszyscy mogli powiedzieć, że iesteś prawdziwém pieścidełkiem."

http://rcin.org.pl

Podczas téy przemowy, ptak ułożył minkę bardzo uważną i nakłaniał głowy, iakby miał ucha nadstawiać. Nakoniec ukłonił się dwa razy bardzo grzecznie, gdy pan przestał mówić.

„To bardzo dobrze, rzekł ptasznik, zdeymuiąc przed nim kapelusz, ale teraz, ieżeli iesteś prawdziwym kanarkiem, zaśpieway nam małą aryykę.” Kanarek zaczął śpiewać. — „A pfe! taki głos tylko kruk wydaie! śpieway nam co przyiemnieyszego.” — Ptak śpiewał głosem iak lutnia łagodnym. — „Prędzéy! rzekł ptasznik, trochę miléy!... To tak. Ale ta nóżka! ta główka! Och! móy panie kanarku, nic nieuważasz; zapominasz taktu... Otóżto tak. Dobrze! brawo! brawo! móy ty mały człowieku!”

Co tylko ptasznik mu kazał, do zadziwienia wypełniał. Oznaczał takt gło-

http://rcin.org.pl

wą i nogą i zdawał się cudownie czuć wyrażenia poetyckie i muzykalne tych aryi, które śpiewał. Oklaski brzmiały ze wszystkich stron sali iadalnéy. Muzykanci wyznali że kanarek więcéy umie niż oni: — „A teraz nie podziękuiemy za te względy?" rzekł ptasznik. Kanarek nachylił się z uszanowaniem, co wielkie sprawiło zadowolnienie kompanii. Wykonał potem kilka obrotów z fuzyą słomianą: poczém rzekł pan do niego: „Móy ty robaczku, iuż to dosyć na ciebie: iuż się zaczynamy męczyć. Jeszcze dwa albo trzy figle, i iuż odpoczniemy. Ukłońmy się pięknie tym damom." — Ptak się zniżył, złożył na krzyż swoie nóżki i uczynił dyg mogący być wzorem dla naszych dam assamblowych. „To dobry ptaszek. Teraz ukłoń się wyciągaiąc nóżkę... Przewybornie!... No, zakończmy na dziś aryą na waltor-

http://rcin.org.pl

ni.... Dobrze! dobrze! wyżéy! wyżéy!.. tak!.. bardzo dobrze! oh! przewyborna ptaszyna." Śpiewał wesoło, żywo, z cudowną dobitnością. Cała kompania okryła go licznemi brawo! a uweseleni muzykanci, odpowiedzieli na swoich instrumentach i bili w ręce bezustannie. Nawet sam ptaszek zdawał się bydź dumnym ze swoiego powodzenia. Trzepał skrzydełkami, wyciągał się i zaczął nucić śpiew zwycięzki.

„Bardzo dobrze wykonałeś twoię powinność, moie pieścidełko, rzekł Pan głaszcząc go, teraz sobie wyśpiy się, a ia cię wyręczę." Na te słowa ptaszek przybiera postać zasypiaiącego powoli i stopniami. Zmrużył naprzód iedno oko, potém drugie; daléy kiwał głową; późniéy zaczął się chwiać iuż na prawą iuż na lewą stronę tak mocno, że osoby bliżéy niego stoiące pomykały rękę dla

http://rcin.org.pl

zatrzymania go, gdyby miał padać. Na-ostatek, zdawało się że go sen całkowicie zmorzył i leżał iak martwy na ręku swoiego pana. W takim stanie odrętwienia, położył go pan na stole i nim do własnych sztuk przystąpił, przyiął kieliszek wina, który mu podawano. W chwili gdy miał pić, ptak porywa się nagle ze snu, siada na brzegu kieliszka i kładzie w niego dziobek, chcąc się także napić. „Zaczekay impertynencie" rzekł mu Pan. Na te słowa ptaszek skoczył na stół i w temże mieyscu układł się spać, iak przedtém. Ptasznik zaczął wtedy pokazywać swoie własne sztuki, z których naygodnieyszą zastanowienia było utrzymanie w równowadze kilku faiek. Wszyscy zwrócili na to swoie oczy, gdy w tém ogromny czarny kocisko, którego nikt nie widział, i który zapewne od dawna czekał chwi-

http://rcin.org.pl

li do przypuszczenia szturmu, rzucił się na stół, porwał kanarka i wypadł oknem, niezważaiąc na krzyki wszystkich tam przytomnych osób. W iedney chwili sala iadalna zrobiła się pustą; lecz niestety! próżno go goniono. Ptasznik wpadł wkrótce w stan trudnego do wyrażenia smutku, a przynosząc zakrwawione ciało swoiego ptaka, położył ie przed sobą i westchnął smutnym głosem: „Niestety! słuszną mam przyczynę opłakiwać cię, mały przyiacielu. Już przeszło od czterech lat z moiey tylko ręki iadałeś, z moich tylko ust piłeś, na moich tylko piersiach sypiałeś! Tobie winien iestem moie życie, moie zdrowie, moie szczęście. Cóż poczną bez ciebie! Ty mi otwierałeś wstęp do nayznakomitszych towarzystw. Jedynie przez wzgląd na twoie talenta, przyymowano mnie do nich. Ach! o-

http://rcin.org.pl

tóż sprawiedliwie ukarana próżność moia! Gdybym był staranie o tobie, samemu ci powierzył, siedziałbyś teraz na moim palcu, albo spoczywałbyś przy moich piersiach. Przeklęta chwila w którey do tego domu wszedłem! Przeklęty potwór który cię rozszarpał!... Ach czemuż i ia z tobą życia niepostradałem!"

Tak prawie, użalał się ten nieszczęśliwy człowiek. — Wyrazom iego towarzyszyły wszelkie oznaki rozpaczy. Dobył z kieszeni woreczek z zielonego axamitu bardzo poszarzany, wyiął z niego kawałek bawełny, którey potrzebował w swoiém rzemiośle ptaszniczém. Rzucił to wszystko na stół z oznaką gniewu i pogardy. Potém zrobił gniazdko z bawełny, na którém położył lekko ciało kanarka, i znowu zaczął rozwodzić swoie żale: ale iuż tkliwszym i łago-

http://rcin.org.pl

dnieyszym tonem. Tak od rozpaczy i gniewu do smutku i rozczulenia przechodził. Nadto był zaięty wypadkiem, aby miał czas zastanawiać się nad iego przyczyną.

Zmartwienie iego dało się żywo uczuć wszystkim przytomnym; ale naybardziey muzykanci zdawali się bydź nieszczęściem iego dotknięci i dali nam z siebie przykład politowania.

Zebrali się w kącie i poszeptawszy kilka chwil do ucha, (przy czém ocierali łzy z oczu) wyprawili z pomiędzy siebie iednego, ażeby włożył w kieszeń nieszczęśliwego kuglarza owoc ich wspólnego zarobku. Ten chcąc to uczynić, wydobył nieszczęściem z kieszeni worek pełny konopi i maku, któremi ptak się żywił. Widok tego przedmiotu sprawił na nim wrażenie, iakiego słowa niezdołaią wydać. Odrzucił

http://rcin.org.pl

daleko paczkę z pieniędzmi, z uczuciem, które widocznie okazało, że nie czyni tego przez niewdzięczność, ale z rozpaczy. Odwiązał sznurek którym był woreczek okręcony, wydobył z niego kilka ziarn konopi i zbliżył ie do dziobu ptaszka; potém zawołał chwieiąc głową: „Nie, nie, moie pieścidełko! Już się skończyło! nie będziesz mnie szczypał za rękę! za tę rękę, która od kilku lat dostarczała ci wszelkiéy żywności. Ach! iakżeśmy się cieszyli, gdy ten worek był pełny! gdyby był i złota pełny, godzien byłeś tego!" —„Chciałbym, odezwał się gospodarz domu, żebyś mi pozwolił napełnić go złotem; nie namyślałbym się nad tém."

http://rcin.org.pl

Przyczyna.

Jaka miłości przyczyna?
Jaś młody pytał się nieraz,
Wtém spoyrzała nań Malwina,
I iuż się nie pyta teraz.

S. Witwicki.

http://rcin.org.pl

Wolność.

Młodzian gardząc doświadczeniem,
Z krótkiey wolności się chlubi;
Tak motyl igra z płomieniem
Który go gubi.

X. Godebski.

http://rcin.org.pl

Alexy.

Ubogą była chatka Alexego; ubogą, ale od wielu pałaców bogatszą; w ich złoconych podwoiach często niezgoda, próżniactwo i występek mieszka; dach iey słomiany pokóy, pracę i cnotę przykrywał. Kilka zagonów roli, ręce skore do roboty i serce niewinne, całym były Alexego dobytkiem. Mniey ieszcze bogatą dobrał sobie żonę, gdyż Justyna w zamian roli ładne oczy miała. Było ich dwoie, a zaledwie z potem czoła wyżywić się mogli; dało im Niebo dziatek liczne grono, powiększyły się ich starania, wzmogło się ubóstwo. — Nie znikł iednak ich pokóy, nie stwardniało serce. Każde nowo przybyłe dziecię nowych dziękczynień było przyczyną, i nigdy ich usta szemrania nie wyrzekły. — Kiedy Justyna siedząc na ławie naymłodsze dziecię karmiła, kołysała drugie, a otoczona starszémi, modlitwy lub pieśni ich uczyła, szanownieyszą się zdawała od Królowey, która wzniesiona na tronie, pychę karmi, świetnieyszey wielkości kołysze nadzieię i licznym otacza się dworem...

Ale

http://rcin.org.pl

Alexy od naycięższéy wróciwszy pracy, skoro uyrzał dzieci zapominał o trudach, a kawałek czarnego chleba z ręki Justyny przysmakiem mu się wydawał. Często nawet dzielił się nim z głodnieyszym od siebie, a drzwi iego chatki nigdy przed nędzą zamknięte nie były. Zimową porą dążył do niey skościały żebrak i przy wiorach tleiących się na glinianym kominie prędzéy rozegrzał zmarznięte członki, niźli w zamożnych pałacach, bo mu blisko ognia usiąść pozwalano.

Zrządziła Opatrzność iż razu iednego Alexy bogatemu Panu życie wyratował. „Chcę „cię uczynić szczęśliwym, rzekł do niego, mów, „czego żądasz?.. wór złota, mieysce przy mo„im dworze, dam ci wszystko!..." — „Nie, „Panie! odpowiedział Alexy, złota nie chcę— „możebym próżniakiem został; chatki moiéy „nie opuszczę — nigdzie równie szczęśliwym „nie będę; ale ieśli Ci idzie o wynagrodzenie „moiéy przysługi, day mi krowę z iałoszką; „to oddawna iedyne Justyny życzenie!"

K. Tarisha.

http://rcin.org.pl

Roskosz i Boleść.

Żeby wszyscy uwierzyli
Jaka miłości iest siła,
Pani Cypru w iedney chwili
Roskosz i boleść zrodziła.

Bóg co olimp odziedziczył,
Głosząc wyroki niezwrotne,
Roskoszy dał skrzydła lotne,
Boleści ich nieużyczył.

Jakże przebędę tę drogę?
Boleść rzekła Panu bogów:
Jak do ludzkich stąpię progów,
Gdy, nędzna, latać nie mogę?

Na to Jowisz odpowiada:
Przy roskoszy będziesz wszędzie,
Gdy broń twoia ranę zada,
Rozkosz uleczać ią będzie.

Tak roskosz z boleścią razem
Swemi nas rządzą prawami,

http://rcin.org.pl

A stanąwszy między nami,
Idą za Boga rozkazem.

Boleść pod skrzydłem roskoszy
Bacznie tai groty swoie,
A gdy wznieci niepokoie,
Zaraz ie roskosz rozproszy.

Jeśli kiedy mniey trwożliwa
Boleść rzuci siostry skrzydła:
Roskoszy każdy przyzywa,
Boleść iest wszystkim obrzydła.

Choć z gniewem tę hańbę czuie,
Znów się przy roskoszy mieści,
A ten, kto roskosz przyymuie,
Musi dać mieysce boleści.

F. D.

http://rcin.org.pl

Dwie Gwiazdki.

Dzień przeminął, noc nastała,
Gwiazdy błyszczą, wietrzyk wionie,
Wyszła matka i zadrżała,
W niebo wznosząc śnieżne dłonie.

I wlepiła oko łzawe
Gdzie tysiące gwiazd rozwisły;
I westchnęła, gdy bladawe
Dwie od wschodu gwiazdki błysły.

„Czegóż płaczesz patrząc na nie?
Cóż cię smuci, cóż cię boli?"
— „Ten płacz gorzki, to wzdychanie,
Są dowodem méy niedoli.

„Patrz na gwiazdkę co od wzgórka
Słabo błyska w odległości;
Tam ma pobyt moia córka,
Pierwszy owoc méy miłości. —

„Patrz na gwiazdkę co nad łany
Wdzięcznie płynąc, blask mdły nieci;
Tam iest syn móy, syn kochany;
Tam Bóg przeniosł moie dzieci.

http://rcin.org.pl

„Codzień, codzień patrzę na nie;
Skoro błysną wpośrzód mroku,
Slę mym dzieciom całowanie
Na promieniach, na obłoku.

„Codzień, codzień błagam Boga,
Niech mnie wezwie do swey chwały;
Tam mnie czeka córka droga,
Tam mnie czeka synek mały.

„Niech z żywotem się rozstanę,
Niech cierpienia me zakończę,
Niech, o gwiazdki ukochane!
Prędzéy z wami się połączę..."

Leon Rogalski.

http://rcin.org.pl

Rozmaitość gustów w strojach.

Kobiety Japońskie pozłacaią sobie zęby; Indyanki maluią się czerwono. Kobiety Guzarackie i niektórych krain Amerykańskich, szacuią tylko zęby czarne. W Grenlandyi kobiety maluią się błękitno i żółto, Rossyanki biało i czerwono. Kobiety Chińskie przepędzaią młodość w ciągłych torturach, ażeby miały nogi, iak wałki, wązkie. U starożytnych Persów ten był uważanym za godnieyszego urzędu, kto miał nos bardziey garbaty. W niektórych kraiach matki łamią nosy swoim dzieciom, w innych przedłużaią głowę w ostrokręg. Turcy tyle cenią włosy czerwone, ile Persowie brzydzą się niemi. Płeć piękna w narodzie Eskimosów, namazuie sobie ciało grubą warstą niedźwiedziey

http://rcin.org.pl

tłustości, a młoda Hottentotka okręca szyię, ramiona i piersi zakrwawioną kiszką, niby girlandą z kwiatów.

U Chińczyków są w guście małe tylko oczy, a panienki tameczne zwykły sobie brwi wyrywać. W Turcyi kobiety obwodzą oczy kolorem czarnym, a paznogcie czerwonym.

Peruwianki przekłuwszy nozdrza, zawieszaią u nich kolczyki, których wielkość stosuie się zawsze do godności ich mężów. Gdzieindziéy przyczepiaią do nosa złoto, kryształ, lub inne kamienie i nigdy nie wycieraią nosa.

Piękne damy Chińskie noszą na głowie wyobrażenie złotego, lub miedzianego ptaka, który skrzydłami okrywa ich skronie, ogon trzyma rozpostarty nad głową, dziobem dotyka wierzchołka nosa, cała zaś głowa iego za nay-

http://rcin.org.pl

mnieyszém poruszeniem noszącéy, bezustannie się kiwa.

Jeszcze mniéy wygodnego stroiu na głowę używaią Myantsanki. Jestto deska od sześciu cali do stopy długa, przylepiona do włosów na wosku. W tym kornecie niemogą bez wielkiéy ostróżności ani się położyć, ani nawet schylić, a idąc przez las, częstokroć zawieszaią się głową. Chcąc się wyczesać, muszą wosk roztapiać; lecz tylko dwa razy do roku się czeszą.

Naostatek w kraiu Natal, kobiety kładą na głowę czapkę dziesięć cali wysoką, ulepioną z łoiu wołowego i posmarowaną oliwą. Taka czapka stanowi iednę massę z włosami i trwa przez lat kilkanaście.

http://rcin.org.pl

Postanowienie.

„Nieznaną dla mnie będzie miłość płocha,
Spokoyną przyiaźń więcey zwykłam cenić,
Kochanek ledwie przez chwilę nas kocha,
Ale przyiaciel nie może się zmienić."

Tak śpiewa Laura nad brzegiem strumyka,
Edgar taiemnie wysłuchał iey pieni,
Jeszcze dla niego nadzieia nie znika,
Laura kobietą, Laura myśl swą zmieni.

Niechciał kochanki powiększać boiaźni,
Ni ią miłości wyznaniem rumienić,
Pozyskał miłość pod barwą przyiaźni,
Imie iey tylko trzeba było zmienić.

F. D.

http://rcin.org.pl

Anakreontyk.

Precz ztąd troski, precz kłopoty!
Precz trudy i ciężkie znoie!
Precz wrogi lubey pustoty!
Opuszczaycie serce moie!

A wy, drogie towarzyszki,
Żartów dowcipna drużyno,
Skoczki, miłostki i śmieszki,
Przybądźcie z moią Lucyną!

Póydźcie uwieńczyć iey skronie
Tchnącemi wonią bławaty;
Róża na iey śnieżnem łonie
Dwoma niech włada pół-światy!

Tam niechay tron swóy założy,
Niech płonie ogniem miłości;
To mieysce, tylko dla róży,
Ileż nie wzbudzi zazdrości!...

Różo! królowo bławatów!
Panuy w tym roskosz przybytku,
Wśród innych zwiędniałych kwiatów —
Tu uschniesz... ze szczęścia zbytku!

http://rcin.org.pl

Rożo! choć na iednę chwilę
Ustąp mi twoiego tronu;
Niech szczęścia puhar wychylę,
Potém twego doznam zgonu...

Lecz wróćcie troski, zgryzoty!
Wróćcie trudy, niepokoie!
Powróćcie wrogi pustoty!
Wróćcie zaiąć serce moie!

Inny obok méy Lucyny...
Inny, bogatszy odemnie,
Przepędzi szczęsne godziny...
Kiedy ia... zwiędnę nikczemnie!

Wł. Niniewski.

http://rcin.org.pl

Jutro.

Zabawiasz mnie pieszczotami,
Zawsze mnie nadzieia mami,
A lekkie zefiru tchnienia
Unoszą twe przyrzeczenia.

Jutro, to są twoie słowa,
Już się przyszłém szczęściem pieszczę,
To iest tylko zdrada nowa,
Jutro... powtarzasz mi ieszcze.

Bogu miłości złóż dzięki,
Który ci niezmiennie sprzyia,
Twoie powaby rozwiia
I nowe przydaie wdzięki.

Może smutne przyydą chwile,
Powaby twoie się zmnieyszą,
Jutro... nie będziesz pięknieyszą
A ia naglącym nie tyle.

F. O.

http://rcin.org.pl

Wasilek.

Ballada.

Wschód słońca wioskę odsłonił w ustroni,
Dokoła złoci ią zboże,
I żółte fale pływaią po błoni,
Jak płyną fale przez morze.

Szczęsna ta wioska! szczęśliwe te strony!
Trzecia tu iesień z kolei
Nayświeższe łąki, nayobfitsze plony
Wraca rolnika nadziei.

Widzisz tę miedzę, co zagon pszenicy
Brunatnym rozdziela paskiem?
Daley dwie kładki leżą na krynicy,
Za nią mogilnik pod laskiem?

Wiedz że ta miedza, mogilnik i kładki
Czczone są od całey wioski:
Dziewice na nich uzbierane kwiatki
Zanoszą w przybytek Boski.

http://rcin.org.pl

A kto obdarzył biednego pielgrzyma,
Sierotę przyiął w gospodę,
Wzięty z tey miedzy bławatek otrzyma
Od całey wioski w nagrodę.

Bo trzecia iesień iak w ranną chwilę,
Przebiegłszy miedzy tey paskiem,
Temi kładkami, na matki mogile
Płakał Wasiłek pod laskiem.

„Niedobra Mamo! dawniey bywało
Chęć mą umiała zgadywać,
Dziś cię tak długo twe dziecię wołało,
Niechciałaś mu się odzywać!

„Pukam w kamienne drzwi twoiey dziś chatki,
Daremne łzy i wołanie;
Ty spisz! a mnie tu tak smutno bez matki,
A mnie iuż i łez nie stanie!

„Gdy cię niestało, wszystkiego niestawa,
Bo z tobą moie wesele,
Niosą mi strawę; do czegóż mi strawa
Kiedy iey z tobą nie dzielę?

„Niosą mi cacki, na cóż mi te cacki,
Cóż w nich miłego zobaczę,
Gdy cię niewidzę, wziąłem stróy żebracki,
W żebrackim stroiu tu płaczę.

http://rcin.org.pl

„Bo odzież, iaką zobaczyłem w chacie,
Wyniosłem, siadłem u proga,
Przyszli ubodzy — Weźcie, wszystko macie,
Proście za mamunię Boga!

„Biedni sąsiedzi, weźcie nasze zboże!
Ach! mam kapotkę, wspomniałem,
A i to mamy duszeczce pomoże!
Zaniosłem, na mszą oddałem.

„Potém pobiegłem do naszéy obory,
Na cóż mi tę trzodkę chować?
Odparłem wrota — Bieżcie krówki w bory,
Niéma was komu pilnować!

„Sąsiedzi sami po tobie dzwonili;
Kto mógł położył w karbonkę,
A za mną wszyscy z okolic mówili
I różaniec i koronkę.

„A xiądz nauczał że do nieba droga
Przez iałmużnę i pacierze.
Mamo? iak ty gdzieś blisko Pana Boga
Jaka ciebie radość bierze!

„I Tato zmarły pewno blisko ciebie
Leci na skrzydłach motylka.
Ach iak tam dobrze musi bydź w tém niebie!
Weźcie do siebie Wasilka.

http://rcin.org.pl

„Rodzice! weźcie do siebie to dziecię
Co się tak po was stęskniło.
Ot, iakże gorzko bez was na tym świecie!
Ot, iakże wszystko nie miło!

„Tak się żyć nie chce? — Bo, z życia przewłoką
Dla sieroty nędza sama,
Pan móy daleko, a Pan Bóg wysoko,
Druga nie znaydzie się mama!

„Cóż pocznę biedny! wy twardo spicie,
A ia was wołam co chwilka.
O Matko, Oycze, przytulcie swe dziecię!
Weźcie do siebie Wasilka!"

Tu na grób klęknął, rączki w górze trzyma;
Usta nieme; łzy nie biegą;
Tylko u nieba pytał się oczyma
By wysłuchały prośb iego?

A przez to niebo, iak mgła przez iezioro,
Białe się chmurki ciągnęły,
I w oddaleniu zanikły nieskoro,
I nowe iak dym płynęły.

Dlaczegóż chmurka ta różowo-blada
Nie płynie razem z innemi?
Lecz coraz niżey na powietrzu siada,
Lecz coraz bliżey do ziemi?

http://rcin.org.pl

Scichł wietrzyk, nie śmie blasku wód zatrzeć,
I listków ustało drżenie.
Zda się dla tego zamilkł świat by patrzeć
Na osobliwsze zdarzenie.

Oto na chmurce były dwa gołąbki
Białe iak biały dnia promyk;
Skrzydełka miały w promieniste ząbki,
Nad niemi drżał siny płomyk.

Wzleciały, siadły na iego ramieniu;
Woń miłą wytchnęły kwiaty;
Słyszał Wasilek w gołąbków gorleniu
Głos Mamy i swego Taty.

„Wasilku! cnotę Bóg z nadsypkiem płaci,
„Patrz a nie poznasz Oyca i Mamy,
„Taki blask biie z ich nowych postaci!
„Kłopotów ziemskich nie znamy.

„Pary nad naszą nie będzie szczęśliwszéy;
„Dom nasz na niebios błękicie,
„Czém u was chwilka roskoszy nayżywszéy,
„Tém u nas całe iest życie!

„Twoie westchnienia, twe żalu łezki,
„Przyniósł powiew przed tron Boga;
„Wysłuchał ciebie nasz Oyciec niebieski,
„Wasilku! dola twa błoga!"

http://rcin.org.pl

Jakoż się zaraz spełnił wyrok Boski;
Stopniami Wasilek niknął,
Z główki tak małey iako orzech włoski
Różowy dziobek wyniknął.

Gdzie dwoie oczu, błysły dwa światełka,
Ramiona srebrzy puch biały;
Znad ramion strzelą promienie skrzydełka,
I trzy gołąbki wzleciały.

I wieś potróynym obleciawszy tokiem,
Tam się wzniosły gdzie przywykły.
Już iak trzy gwiazdki błyszczą pod obłokiem,
I iak zrana gwiazdki znikły.

Widział to pasterz z bliskiego ugoru,
Wnet z oznaymieniem pobieży.
Na ten cud zeszli ze wsi i ze dworu,
Znaleźli resztki odzieży.

A gdzie klęczeniem wcisnął grób głęboko,
Wyrosł (dotychczas nieznany)
Kwiatek błękitny iak u Egli oko,
Podwóynie u nas nazwany.

My go bławatkiem, gmin Wasilkiem zowie,
My dla barwy, gmin z powieści;
Chętniey on w wieyskiey zakwita dąbrowie,
I wieśniaczek oczy pieści.

http://rcin.org.pl

Dziewczęta, starce, i większa część ludu,
Wierzyli w baśń pasterzową,
Kto wzrok i serce martwe miał dla cudu,
Smiał się z wieści i trząsł głową.

To iednak pewno, że od tego czasu
Wsi téy nie rzuca stan błogi;
Zawsze tam zboża podobne do lasu,
A na łąkach iak mur stogi.

Alexander Chodźko.

http://rcin.org.pl

Do Jaworu.

Jaworze miły, iaworze móy luby,
W cieniu twych liści moia chatka stoi,
Ty ią spróchniałą ochraniasz od zguby,
Pod twą zasłoną słoty się nie boi.
Z głębokich lasów ieszcze me naddziady
Wnieśli cię na to zielone podworze,
Mieysca twych rodzin zginęły i ślady,
Ty ieszcze żyiesz z mą chatką iaworze.
Zchylony wiekiem, wiatry skołatany,
Runąłby dawno ten szczyt nadpróchniały,
I mchem porosłe upadłyby ściany,
Gdyby twe barki ich niepodpierały.
Przed stema laty Filepomen stary
Wkoło téy chatki kiedy pasł swe trzody,
Tyś ią iuż wspierał twoiemi konary,
Tyś iuż ozdabiał zielone ogrody.
Pod twoim cieniem Palemon sędziwy
Pędził poranki na kiiu oparty,
Pod twoim cieniem nucił śpiew swóy tkliwy,
Póki, niestety! nie był nam wydarty.
Móy oyciec drogi, o iak wspomnieć miło!
Gdy ieszcze byłem w niemowlęcym stanie,

http://rcin.org.pl

Aby dogodniéy dla dziecięcia było,
Z twych miękkich liści robił mi posłanie.
Naddziady moie widziałeś szeregiem;
I mnie dziś widzisz w parze z mą Rozyną,
Kiedy siedzimy nad téy rzeczki brzegiem,
Która opływa mą chatkę iedyną.
Obym był w moiém życzeniu szczęśliwym!
By się spełniły me przeczucia wieszcze,
Byś sto lat przeżył i mnie widział żywym
I drugie sto lat wytrzymał tu ieszcze.
A kiedy, czasu ręką uderzony,
Z łoskotem na te upadniesz równiny,
Już nas nie będzie; — ty twemi ramiony
Pokryy me zwłoki i moiey Rozyny.

A. W.

http://rcin.org.pl

Trębowla

i iéy okolice.

Opis okolicy niegdyś zamożnego i rozległego kraiu Polskiego, nie może bydź dla Ciebie oboiętnym Płci piękna, tym więcéy, że ziemia na któréy wzięłaś życie, mieści w sobie nader liczne wspomnienia i chlubne pamiątki wielkości naszéy i nieszczęść. Jeżeli więc zwaliska zburzonéy niegdyś Troi, potężnego Rzymu, sławnych Aten i zamożnego Koryntu, działaią na umysł, przenosząc myśl Twoię w upłynione wieki odległéy starożytności, tedy zwaliska grodów, miast i zamków polskich, przedstawiaią pamięci tysiące obrazów, miłéy Ci przeszłości.

http://rcin.org.pl

Miasto *Trębowla* leży nad rzeką Swięcą, pomiędzy pasmem gór, na których wznosi się ponad miastem spustoszały zamek, wsławiony w dzieiach Polski obroną Chrzanowskiéy. Z ruin wspomnionego zamku, czas ocalił trzy warowne baszty i mury, z strzelnicami do nich przytykaiącemi. W kazemacie po prawéy stronie bramy będącéy, znayduią się ieszcze malowidła i herby Potockich, ostatnich Starostów Trębowolskich. Baszty te służyły późniéy za składy Akt Grodowych, które Rząd Austryacki do Lwowa przenieść rozkazał. Góra na któréy wznosi się zamek, iest niezmiernie spadzistą, i z trzech stron prawie niedostępną. Widać ieszcze nieiakie ślady wązkiéy drogi wiodącéy krętemi ścieszkami do zamku. Za zamkiem na równinie rzeką Swięcą oblanéy, widać czworoboczne okopy tu-

http://rcin.org.pl

reckie, za niemi budowle drewniane miasta. Kościół Karmelitów leżący na lewym brzegu Swięcy, iest umocniony grubym murem i basztami, do którego bezskutecznie szturmowali Turcy. Na kurytarzach klasztornych znayduie się transparent, którego używano do illuminacyi za czasów Zygmunta III, po sławném zwycięztwie odniesioném nad Turkami pod Chocimem. Można ieszcze na nim rozpoznać następuiący napis w ięzyku łacińskim: „Zygmunto-„wi III z Bożéy łaski Królowi Polskie-„mu, Wielkiemu Xięciu Litewskiemu „i t. d. i t. d. tarczy Chrześciiaństwa i „zwycięzcy Turków.” Biblioteka klasztorna posiada ważny rękopism, to iest Dyaryusz oblężenia Trębowli, przez iednego Braciszka zakonu podczas tegoż oblężenia napisany. — Trębowlę obległ Ibraim Basza za czasów Jana Sobieskiego.

http://rcin.org.pl

go. Zaledwo dowiedziano się o wkroczeniu woysk Tureckich do Polski, a iuż Trębowla uyrzała nieprzyiaciół pod swoiemi murami. Ibraim przypuściwszy szturm do zamku, a razem i przyległego Klasztoru, po długich bezskutecznych zabiegach, z znaczną stratą odpartym został. Kazał więc założyć piece i warsztaty służyć mogące do odlania ciężkich dział w obozie. Opasał miasto i zamek, przez kilka dni bezustannie do niego strzelaiąc. Tym czasem gdy z iedney strony mężni woiownicy z wałów kierowali dzielną obroną, z drugiey duchowieństwo, starcy i niewiasty łączyli wspólne modły w świątyniach, dla uproszenia Boga o wyższą pomoc i opiekę, bez którey miasto łatwoby uledz mogło przewyższaiącey liczbie nieprzyiaciół. Wkrótce iednak pomiędzy oblężeńcami dał się uczuć brak żywności,

http://rcin.org.pl

bo oprócz woyska na osadzie będącego, zamknęła się w niém znaczna liczba szlachty z okolic z żonami i dziećmi. Wyłom zaś w murach miasta tak był znaczny, iż obawiano się aby niedobyto zamku. Maiąc to na uwadze Chrzanowski dowodzący oblężeńcami, zwołał radę woienną i postanowił iuż nazaiutrz poddać nieprzyiaciołom zamek. Lecz skoro udał się na spoczynek, żona iego po ukończeniu modłów wieczornych, weszła do sypialney komnaty, a trzymaiąc w ręku nabite pistolety, rzekła do męża: „Tą bronią odbiorę Ci życie i „sama sobie śmierć zadam, ieśli mi na„tychmiast niepoprzysiężesz że zamku „nie poddasz i do ostatniego bronić go „nie przestaniesz. Na miłość Boga, oy„czyzny i wiarę małżeńską, mężu! sza„nuy wiek twóy spędzony na usługach „kraiowych i zostaw nieposzlakowane

http://rcin.org.pl

„imie twym dzieciom.” Chrzanowski zdziwiony tą nadzwyczayną odwagą żony, poprzysiągł dopełnić iéy żądania, i wspólnie z nią zaiął się naprawą murów. Nazaiutrz zaś gdy Turcy nowe przyśpieszyli natarcie, Polacy przez dzielny odpor wstrzymali ich zamachy na opanowanie warowni. Chrzanowska zaś pokrywszy pierś zbroią, na czele mężnych zastępów uczyniła wycieczkę, zmieszała szyki nieprzyiacielskie niespodziewanym napadem i z zabranemi kilkunastu ieńcami, wróciła do zamku. Wkrótce nadciągnął też i Król z posiłkami do *Strusowa* i oswobodził Trębowlę.

Za Trębowlą nad wsią Zioluscami na wysokiéy górze widać spustoszały Klasztor OO. Bazylianów, który równie wsławiony iest mężnym odporem woysk Polskich przeciw oblegaiącym go Tur-

http://rcin.org.pl

kom. Klasztor ten zostawszy zamkniętym z rozkazu Józefa II, zbliżył się do swego upadku, i dziś smutny iuż zniszczenia wystawuie obraz.

Wzdłuż rozciągaiącego się pasma gór, widać miasteczko *Strusów*, należące do Hrabiów Lanckorońskich. Było ono niegdyś siedliskiem sławney w dzieiach naszych rodziny Strussów. — Przeprawiwszy się przez rzekę, widać miasteczko *Buczac*, leżące nad rzeką Strypą, pomiędzy górami, na których wznoszą się dwa klasztory OO. Dominikanów i Bazylianów, wystawione przez Potockich, do których nawet to miasto dotąd należy. Ponad rzeką Strypą, widać zamek obronny do Buczackich niegdyś należący, których ród w tych czasach wygasł iuż zupełnie. Zamek ten sławny iest traktatem Buczackim za panowania Michała Korybuta podpisanym

http://rcin.org.pl

przez Kommissarzy Polskich i Tureckich. Na lewym brzegu rzeki iest Pałac Mikołaia Potockiego Starosty Kaniewskiego, równie spustoszały. Murowany ratusz w guście gotyckim, Fara, Cerkiew S. Mikołaia i Pokrowy czyli Cerkiew Wniebowzięcia Panny Maryi zdobią to miasto. Miasto Buczac iest dosyć znaczne i handlowne, ma Gimnazyum zostaiące pod dozorem OO. Bazylianów. — Za Buczacem iest zamek starożytny nad wioską Podzomczem zwaną. Daléy nieco widać szczątki Klasztoru OO. Bazylianów. Grota zaś w którey znayduie się statua S. Onufrego i wodospad ze skał wytryskuiący, dla swoich czaruiących piękności godnemi są widzenia. O kilka mil ku stronie południowey iest wioska Złotniki, maiąca przywileie na targi. Rzeka Strypa oddziela ią od wsi Sokołema zwaney,

http://rcin.org.pl

należącey do familii Wilczków. — Obronny niegdyś zamek Wilczki, a dziś zupełnie spustoszały, do koła oblewa rzeka Strypa. Jeden z Starostów Wilczków dostał się w niewolą tatarską pod Chocimem; po dziesięciu latach powróciwszy do rodzinnego mieysca, znalazł żonę swą iuż innemu zaślubioną. Była to Pani z domu Złotnickich, która straciwszy męża losem woyny, popadła w ciężką chorobę. Powziąwszy iednak wiadomość w kilka lat od powracaiących ziomków z niewoli Tureckiey o śmierci męża swego, dała się nakłonić familii i zaślubiła rękę innemu. Po 10ciu latach Starosta Wilczek w całey okolicy miany iuż powszechnie za umarłego, wraca z niewoli w ubiorze pielgrzyma, wycieńczony długoletniemi cierpieniami, niepoznany od dworu i żony, przyięty był w zamku z tą gościnnością iaka

http://rcin.org.pl

zawsze znamionowała charakter Polaków. Dano wieczerzę; przy niéy gdy opowiadać zaczął przygody swoiéy niewoli, naymłodszy syn iego, 13 lat maiący, temi słowy odezwał się: „Piel„grzymie! zwiedziłeś iak powiadasz Zie„mię Swiętą, byłeś przez tyle lat w nie„woli, o gdybyś mógł uprosić u Boga, „iżby tak iak i dzieciom twoim, powró„cił nam Oyca, którego okrutni zabra„li nieprzyiaciele.” Wyrazy te obudziły silne uczucia miłości rodzicielskiéy; nieszczęśliwy Oyciec porwał z uniesieniem syna i zawołał: „Bóg ci go wraca synu!...” lecz niedokończywszy reszty słów, z radości w objęciach synowskich skonał. — Przytomni zostawszy osłupieni nadzwyczaynością tego zdarzenia, wkrótce odkryli straszną taiemnicę, lecz iuż było za późno; żadne bowiem środki lekarskie nie potrafiły

http://rcin.org.pl

go przywrócić do życia. Żona z rozpaczy udała się do pobliskiego klasztoru, i tam w ślubach zakonnych, resztę dni swoich dokonała. Całe zaś to zdarzenie w iedney z sal zamkowych, dla uwiecznienia pamiątki odmalowaném zostało.

Karol Milewski.

http://rcin.org.pl

Na śmierć ***

Pręcik który miał bydź drzewem,
Pada pod wiehrem północy,
Niknie luby głos z powiewem,
Gaśnie gwiazda w dżdżystey nocy!.

Tak dzień który cię powitał,
Ledwo róże twe rozwinął,
Ledwo z jutrzenki zaświtał,
W samym poranku upłynął!

Jasna noc twoich warkoczy,
Jak dwa słońca twoie oczy,
Lica z róży i opłatka,
Głos słowiczy, — kibić kwiatka,
Chód iak wdzięczny lot wietrzyka,
Smiech iak luby dźwięk strumyka,
Oddech iak iutrzenki tchnienie,
Rzadkie cnoty, rayskie ciało;
Cóż nam z tego pozostało?
Garść prochu, — gorzkie wspomnienie!!

Stefan Witwicki.

http://rcin.org.pl

Jałmużna

Legenda.

Litość ku biednym, wdzięczność sieroty,
Jakiegoż serca nie wzruszą?...
Alinko! wszystkie piękne są cnoty,
Lecz litość wszystkich cnót duszą.

Widziałem wczoray gdyś przez okienko,
I za tom wdzięczność ci dłużny;
Zebranym dziatkom rączką maleńką
Hoyne sypała iałmużny.

Jak Anioł na wpół skryty w obłoku,
Zwiastunnik Bożey litości;
Taką się memu wydałaś oku
Słodkiey pełnemu radości.

Po kres żywota szczęśliwym będę
Miłą tey chwili wspominką:
A za nagrodę moię legendę
Tobie poświęcam Alinko!

http://rcin.org.pl

Lubisz Alinko w porankach maju,
W rozkosznych bawiąc Giełwanach (*),
Biegać po łąkach, igrać po gaiu,
Lub zbierać kwiatki po łanach.

May to był właśnie: ledwo iutrzenka
Rozlała blaski i wonie,
Gdy iak ty piękna, iak ty maleńka,
Biegła dziewczynka przez błonie.

Nie daiąc spocząć strudzoney nodze,
Przebyła większą część drogi:
Aż gdzie drewniany krzyż stał przy drodze,
Pod krzyżem siedział ubogi.

„ Pan Jezus z tobą! miła dziewczynko!
Dokąd to, sama, o świcie
Ze łzami w oczkach, z żałosną minką?
Co tobie? powiedz me dziecię."

Na taki widok, na głos staruszka,
Dziewczynka nagle się wstrzyma.
A łzy otarłszy końcem fartuszka,
Mierzy go długo oczyma.

(*) Wieś w Powiecie Wileńskim JW. Prezydenta Zabr.

http://rcin.org.pl

„ Co ci dziewczynko, czego tak stoisz?
Rzekł starzec, ukoy łzy twoie;
„ Co ci? mów śmiało, czy się mnie boisz?."
— „Ja się ubogich nie boię.

„ Bo oni biedni, kochać ich trzeba,
Często słyszałam od matki;
Zawsze im sama wynoszę chleba,
Jak który przyydzie do chatki.

„ Ale móy dziadku, Matka mi chora
Chce mnie, iak mówi, porzucić:
Nie spała ani iadła od wczora
Ah! iakże nie mam się smucić!

„ Całą noc cierpiąc żal nieustanny,
Klęcząc, prosiłam ze łzami
Pana Jezusa, Nayświętszéy Panny,
By mieli litość nad nami.

„ I ty staruszku módl się do Boga,
Proś go za zdrowie méy matki;
A przyym to; choć ia sama uboga,
Choć to me wszystkie dostatki.

„ Chciałam dziś za to kawałek chleba
Kupić dla siebie; lecz lepiéy
Tobie to oddam; proś tylko nieba,
Niech moię Mamę pokrzepi."

http://rcin.org.pl

—„Tak iest pokrzepi! będę go prosić,
Nie próżna moia otucha;
Przestań dziewczynko ocz łzami rosić,
Bóg szczerey prośby wysłucha.

„Bo kto biednemu poda iałmużnę,
Cierpiącym boleść osłodzi;
Temu rzekł Chrystus, niebo iest dłużne,
I Bóg go hoynie nagrodzi.” —

Zaledwo skończył, aż w mgnieniu oka
Blask nagły błysnął do koła,
Z pleców szat grubych spadła powłoka,
Starzec się zmienił w Anioła.

Z ramion mu złote skrzydło wystrzeli,
Trzy gwiazdy młodą skroń wieńczą;
Do kolan długi stróy śnieżney bieli,
Jasną przepasan był tęczą.

Pogoda wiosny śmiała się z czoła,
Róża kwitnęła we tchnieniu;
Gdy mgłą przeyrzystą oblan do koła,
Wzlatał ku nieba sklepieniu.

A gdy dziewczynka nagłem widzeniem
W dłoni strwożony wzrok chowa;
Z tkliwym uśmiechem, z wdzięcznem spoyrzeniem
Te ieszcze do niey rzekł słowa:

http://rcin.org.pl

„ Nie płacz dziewczynko, powróć do chatki;
Bóg twoię żałość obaczył,
I drogie zdrowie wrócił dla matki,
I tobie szczęście przeznaczył."

„ Bo kto biednemu poda iałmużnę,
Cierpiącym boleść osłodzi;
Temu i niebo zapłatę dłużne,
I Bóg go hoynie nagrodzi."

To rzekł i coraz i coraz chyżéy
Wzniósł się we mgle obłoka;
I coraz wyżéy, i coraz wyżéy
Aż całkiem zniknął z przed oka.

Długo dziewczynka drżąca i zbladła,
Jak wryta na miéyscu stała;
Przez nadzwyczayne zlękła widziadła,
Wracać do chatki nie śmiała.

Wróciła wreszcie — o co za radość!
O co za szczęście tam było!
Stało się wszystkim życzeniom zadość,
Matce iéy zdrowie wróciło.

Ale Alinko! ieszcze nie na tym
Koniec niebieskiéy nagrody;
Bóg ią opatrzył zbiorem bogatym,
Rozmnożył stada i trzody.

http://rcin.org.pl

A gdy w szesnastym żyła iuż maiu,
Taka ią piękność odziała;
Że była, iak ów posłaniec raiu,
Co go przed laty widziała.

Raz gdy w orszaku rówiennych dziewic,
Zbierała kwiatki w dąbrowach,
Uyrzał ią trafem młody królewic,
Co się tam bawił na łowach.

Uyrzał, pokochał, wzaiem kochany
Wziął oyca błogosławieństwo
I wkrótce mimo nierówne stany,
Poiął dziewczynkę w małżeństwo.

Długo im, długo szczęśliwe lata
I uciech płynęły zdroie;
Aż utrudzeni marnością świata,
Do nieba poszli oboie.

Litość ku biednym widzisz Alinko,
Jak hoynie Pan Bóg nagradza,
Z każdym to będzie, co z tą dziewczynką,
Kto bliźnim nędzę osładza.

Bo wiedz, że tylko litości droga
Wiedzie do szczęścia świątyni:
W niéy cię postawi oyca przestroga
I rady mądréy mistrzyni.

A. E. Odyniec.

http://rcin.org.pl

Dumanie

Do Paulina...

Patrz, oto strumień co płynie
Po téy kwiecistéy dolinie,
W górze czysty, tu zmącony
Tam spokoyny, tu spieniony;
Gdzie lasek dolinę kończy
Z większą się rzeczką połączy.
A ta rzeczka płynąc dłużéy
Przez bory, pola i knieie;
Po rozmaitéy podróży,
W większą się rzekę wyleie.
I mówią, że gdzieś daleko,
Rzeka przestanie bydź rzeką....
Pytałem wczora Strumyka
Poco płynie, poco znika,
Pytałem rzeczki i rzeki
Poco dążą w kray daleki...
Lecz strumień, rzeczka i rzeka
Nie zrozumiały człowieka....
Borem, polem i doliną
Same nie wiedzą gdzie płyną.

http://rcin.org.pl

Tak życie nasze, Paulinie,
Do celu swoiego płynie....
Tak i my, na wzór strumienia
Pełniąc nasze przeznaczenia,
Z strumieniem, rzeczką i rzeką
Płyńmy w krainę daleką;
W bystrym czy powolnym biegu,
Na wieczności staniem brzegu.

Fr. Grzymała.

http://rcin.org.pl

Hilary i Batylda
czyli Listopad

POWIEŚĆ.

Blisko granic Francyi przy krainie Belgow leży wioska B.... Jéy położenie, okrążaiący ią strumień, łąka wesoła i żyzna dotykaiąca do niego, ulica topolowa ozdabiaiąca spadzisty brzeg strumienia, wszystko to mieyscu temu nayprzyiemnieyszy powab nadaie. Tamto żyli Hilary i Batylda. Batylda była córką bogatego dzierżawcy, Hilary także dostatnich miał rodziców. Batylda liczyła lat szesnaście, iéy ciemne włosy, iéy oczy czarne i żywe pomnażały regularną piękność iéy twarzy; postać miała zgrabną, nóżkę małą, iedném słowém równey iéy pomiędzy iéy towarzyszkami nie było. Lecz mało znaczyły te zewnętrzne zalety w porównaniu przymiotów iéy umysłu. Oyciec iey człowiek bardzo światły sam trudnił się wykształceniém wyobraźni swéy córki. Obeznała się z naylepszemi autorami, biegłą była w muzyce, dźwięki iéy arfy lub fortepianu uprzyie-

http://rcin.org.pl

mniały iéy długie wieczory zimowe, a często przeplatała ie czytaniém tym więcéy zaymuiącém, że ie upiękniała swoią miłą czułością i urokiem czaruiącego głosu. Z uniesieniém wszyscy o niéy mówili, a każdy z okolicznéy młodzieży taiemnie życzył sobie pozyskać serce téy zaymuiącéy piękności. Hilary nierostropnie poddał się pod iéy prawa. Niewyrównywaiąc Batyldzie bystrością dowcipu z pożytkiém oddawał się naukom, nucił także kilka piosnek, a z naywiększém upodobaniém powtarzał te które lubiła Batylda. Rodzice chętném okiém widzieli iego przywiązanie; Oyciec Batyldy mniemał że i córka iego iest wzaiemną, uważał także iż dnia pewnego Hilary ofiarował swoiéy kochance wstążkę niebieską, i że od tego czasu ona ten kolor przekładała nad inne. Wzdychanie, tkliwe spoyrzenie, łzy z pośpiechem otarte, wszystko było oznaką uczuciów wzruszaiących te młode serca. Nareście naytkliwsze przysięgi, przyrzeczenia stałości, miłości wieczney, zupełnie przekonały rodziców. Porozumieli się z sobą i iuż miano ogłosić zapowiedzi przyszłych małżonków, gdy zdarzył się okropny przypadek, i dla oboyga nayboleśnieyszą przyszłość zgotował.

http://rcin.org.pl

Było to święto patrona wioski, iuż piękne tego mieysca pasterki i młodzieńcy, upoieni miłością, szczęściem i wesołością, przybyli na mieysce zabaw. Dźwięk muzyki dał znak do tańca. Zebrały się liczne Kadryle. Hilary widzi tę radość, lecz nie podziela iey iak zwyczaynie, gdyż Hilary samotnym iest wpośrzód tłumu; ieszcze nieprzybyła Batylda. Znagła zdaie mu się że ią postrzegł, krzyknął, lecz głosu iego nie usłyszała. Kochanka iego bawi się z Izydorem; Izydor po Hilarym iest naypięknieyszym i nayoświeceńszym z całey wioski młodzianem; z nim ona tańczy, z nim rozmawia, a biedny Hilary zbladł, widząc że wstążka różowa podobna do wstążek otaczaiących kapelusz Izydora, iest przepaską Batyldy. Dzień skończył się, a dziewczyna nie widziała, lub udała że nie widzi Hilarego. Hilary patrzał na nią gdy odeszła z Izydorem, prowadząc się z nim pod rękę. Dostrzegł wzaiemnego uśmiechania się i ściśnięcia i odtąd iuż nie wątpi o iey zdradzie. To postępowanie ponawiane przez dni kilka, upewniło go ostatecznie. Odtąd smutny, ponury i zamyślony, przestał bywać w domu Batyldy. Rano sam poszedł uprawiać pola swoich rodziców, którem to zatrudnieniem pogardzał do

http://rcin.org.pl

tego czasu, wieczorem rozmawiał z oycem lub czytał co siostrom swoim; gdy wybiła godzina spoczynku, oddalał się, a iutrzenka zastawała go ieszcze myślącego o Batyldzie i nie mogącego zasnąć ani na chwilę.

Wkrótce sam pierwszy zażądał odwołania wzaiemnych przyrzeczeń. Batyłda z radością przystała na to, a zamiast zapowiedzi związku Hilarego z Batyldą, ogłoszono ślub Izydora. Każdy rozmaite czynił wnioski, lecz wszyscy żałowali Hilarego; iakoż od czasu gdy przestał bywać w domu swoiéy niewdzięczney kochanki, stał się niepodobnym do siebie samego, trawiła go codziennie ponura boleść, przybliżał się do grobu, a doktor oznaymił że dni Listopada będą kresem iego życia i cierpień. Oyciec którego był chlubą i nadzieią, wszystkoby poświęcił dla odkupienia tak drogiego Syna, lecz Hilary chociaż dawcom dni swoich należną cześć składał, z radością poglądał na zbliżenie się pory wskazaney przez lekarzy, i życzył sobie iak nayprędszego iey przybycia. Niekiedy wymawiał imie Batyldy, a głębokie westchnienie mieszało się z odgłosem echa powtarzaiącego to imie zawsze mu drogie. „Móy oycze, moie siostry, mówił do nich z gorzkim uśmiechem,

http://rcin.org.pl

nie płaczcie nademną, ponieważ wszystko swóy kres mieć musi, mnieysza czy to późniéy czyli prędzey nastąpi; cóż mi po życiu, cierpiałbym nieustannie, trzeba się poddać losowi swemu. A prócz tego grabarz czeka na mnie: iuż wczoray pokazałem mu mieysce, gdzie chcę aby moie zwłoki złożono i spodziewam się że na dzisieyszéy przechadzce zobaczę go kopiącego móy grób, w którym iedną nogą iuż stoię."

Z temwszystkiém w domu Izydora mówiono o samych uroczystościach, ucztach, zabawach, a śmierć siedziała na progu sąsiednim i czekała chwili porwania swoiéy ofiary. Nareście nowożeńcy przybyli do ołtarza. Odgłos dzwonów zapowiada ślub Batyldy, lecz w téyże chwili wiatry ogołociły drzewo lasu z iego ostatniego liścia, dzwon grobowy zabrzmiał, a do kaplicy wniesiono trumnę, nad którą szanowny Kapłan wzywał błogosławieństwa Bożego. Dwa orszaki spotkały się przy bramie kościelnéy, a widok szczątków Hilarego, przeiął postrachem występną Batyldę. Ziemia pochłonęła zdobycz swoię, lecz mówią że tegoż wieczora przyszła modlić się na grobie Hilarego kobieta, nosząca ieszcze zasłonę, wieniec i bukiet nowo zaślubionéy. Wszystkie kwiaty bu-

http://rcin.org.pl

kietu rozrzucone były na mogile, ziemia zwilgotniała od łez obfitych, a rok nie skończył się ieszcze, gdy wierzby pochylaiące się nad popiołami młodziana, pokryły inny grobowiec wzniesiony podług życzenia umieraiącey osoby obok ofiary iey miłości.

http://rcin.org.pl

Odszczepieniec.

„Przebiegłem miasto, unikaiąc ludzi,
Błądzę bez celu... zmrok drogę zacienia;
Wkrótce noc uspi tych co dzień utrudzi,
Nocy! ty mego nie uspisz sumienia! —

„Ale dla czego na wieży
Tak późno zaiękły dzwony?
Dla czegoż lud zgromadzony
Do świętych podwoi bieży?
Póydę —w tym smutnym obrzędzie
Widzieć dumne Chrześciiany —
Z nabożném pieniem zmieszany
Głos móy złorzeczyć im będzie!

„Gdzież mnieto moie marzenia zawiodły?
Goreie świateł tysiące —
Kapłan klęczący, żałobnemi modły
Błaga obrazy milczące! —
Jękliwa harfy odzywa się strona —
Poważny organ wzniosłemi brzmi tony —
To znowu dźwięk przytłumiony
Zwolna omdlewa i kona. —

http://rcin.org.pl „Gdzież

„Gdzież się te czasy podziały!
W cóż się obrócił wiek złoty!
Gdym na ten obrzęd wspaniały
Spoglądał okiem prostoty. —
Gdym obok matki, bez winy
Swiątobliwe nucił pienie —
A niewinny głos dzieciny
Przebiiał niebios sklepienie!

„Odtąd!...: któż mi okropną przyszłość zapowiedział? —
Mógłem się matki moiéy przeniewierzyć Bogu!
A gdy tak mały z grobem rozłącza mnie przedział,
Stoię zgrzybiały zbrodniarz... w Swiątyni! przy progu! —

„Gdybym wszedł... gdybym ze skruchą
Błędu opuścił bezdroże —
Przed tobą upadł o Boże!
Byłażby litość Twa głuchą?
I gdybym odmienił życie,
Czyliżby dusza zbolała,
Którą ogień trawi skrycie
Wiecznie!... wiecznie cierpieć miała!

http://rcin.org.pl

„Ach! nie! miéymy nadzieię... niepewność oddalmy!
Jeszcze krok!... może zniknie dręcząca mnie trwoga; —
Ale przebóg! co słyszę?... te żałobne psalmy
Gniew straszny, niecofniony ogłaszaią Boga!
A głos co wiecznie potępia zbrodniarza,
Tysiąc głosów powtarza:

„Niechay bezbożny przybędzie
„Przed niecofniony sąd Boży
„I z życia rachunek złoży!
„Niech opłacze dni swoie w potępionych rzędzie!
„Będzie iako ziele
„Co na wzniosłéy wieży
„Wichrowi urąga śmiele —
„Ale nim chwila ubieży,
„Strąci ie nawałność sroga,
„A przechodnia stłoczy noga!"

Tym śpiewem odszczepieniec iak gromem rażony,
Błędne odwraca oczy —cofa się struchlały—
Próżno się iednak chronił—w inne uszedł strony,
Wszędzie grożące psalmy w uszach iego brzmiały.

http://rcin.org.pl

Jeśli się wam kiedy zdarzy
Uyrzeć widmo podobne do błądzących cieni,
Z dziką rozpaczą na twarzy,
Unikaiące ludzi i światła promieni —
Bracia! to odszczepieniec! — my go nie o-
ochronim,
Ale w naszych modlitwach pamiętaymy o
nim.

X. Godebski.

http://rcin.org.pl

Do Gitary.

Towarzyszko życia wiosny!
Powiernico tkliwéy duszy,
Brzmiących stron twych dźwięk żałosny
Niech westchnienia me zagłuszy.
Niechay głos twóy z moim zlany,
Jak ten koi me boleści,
Niech odbity o te ściany
Biedne serce tylko pieści.
Upoy serce, upoy ucho,
Łzy wytrącay śpiewem lotnym,
Bo świat dla mnie puszczą głuchą,
Ty w niéy echem mém samotném.
W zbiegłych moich lat kolei,
Niezaznałem szczęścia wcale;
Prócz tęsknoty i nadziei,
Ciągły zawód, ciągłe żale:
Coraz chwila chwilę zgania,
Jako kwiaty, lata więdną,
Kiedyż ziemię tę wygnania
I wędrówkę rzucę błędną?
Ach! wieczności się nie zlęknę,
Smierć nie budzi wstrętu we mnie,

http://rcin.org.pl

Bo tam znaydę te dni piękne,
Których szukam tu daremnie.
Towarzyszko życia wiosny!
Powiernico tkliwéy duszy,
Brzmiących stron twych dźwięk żałosny
Niech westchnienia me zagłuszy.

S. Vb. Zaleski.

http://rcin.org.pl

Wiosna.

Nieraz myśląc czemu Wiosna
Jest tak piękna i radosna?
Teraz doszedłem przyczyny:
Bo podobna do Malwiny.

S. Witwicki.

http://rcin.org.pl

Posągi i Mędrzec

BAYKA.

Snycerz którego dłuto przeistacza głazy,
Chcąc haniebiące człowieka wystawić obrazy,
Przywary które w ludzkiey osiadły naturze,
Dzielną sztuką rzeźbiarstwa wykuł ie w marmurze.
Była tam pycha, zazdrość, wściekła gniewu wada,
Niewdzięczność, czarna potwarz i haniebna zdrada,
Nienasycone skąpstwo, srogość co krwi żąda,
Nieczułość, co na nędzę bez żalu spogląda,
I innych zbrodni mnóztwo, ilość ich bez miary.
Gdy raz mędrzec przechodząc zoczył te przywary,
Przywykły w każdey chwili gromić ludzkie zbrodnie,
Począł prawić posągom: Jak to iest niegodnie!
Jak każda z nich haniebna! iak ma bydź obrzydła!
Wyliczał świętey cnoty, rozumu prawidła,
I gdy tak z gorliwości wpada w uniesienie,
Rzecze Snycerz: „Czy sprawi iakowe wrażenie
Na niemych głazach twoia tak nadobna mowa?
Czy nie lepiey do ludzi obrócić te słowa?"
Na to mędrzec: Niechay cię czczy pozor nie łudzi,
Jednakowy iest skutek choć mówię do ludzi. —

K. Mikewski.

http://rcin.org.pl

Łza Żalu.

Gdzie ostrą gałąź wznoszą smutne iodły,
Gdzie wieczna cichość, grobowe milczenie,
Błąkał się zbóyca, strapienia go bodły,
Sztylet zgryzoty mordował sumienie,

Zlęknionem okiem zmierza skał urwiska,
Spragniony piie wiatru tchnienie chłodne,
Spoyrzy—tuż przy nim krwi strumień wytryska,
Tuż przy nim szarpią trupa kruki głodne.

Płynie cień blady na krwawym obłoku,
Wzrokiem przebiia trwożnego mordercę,
Straszliwe widma nalegaią oku
I pamięć zbrodni rozdziera mu serce.

„Powróćcie do mnie dni czystéy młodości,
Co wdzięckiem mego byłyście żywota!
Boże! zléy na mnie balsam Twéy litości!
Trawi mnie skrycie bolesna zgryzota.

Zelazną ręką tłoczą mnie cierpienia,
Dusza co chwila truciznę połyka;
Boże! lub rozwiń tęczę przebaczenia,
Lub mściwym ugodź piorunem w grzesznika."

http://rcin.org.pl

I westchnął ciężko — spadła żalu łezka
Z stęsknionych oczu na lica bladawe,
Tak iako rosa upada niebieska
Na skwarem słońca spaloną murawę.

I wnet zabłysło promieniem nadziei
Bóztwo żałości łzami przebłagane,
I dzień rozjaśniał wśród posępnéy kniei.
Nikną przed zbóycą widma krwią zbryzgane.

Zlał się nań balsam anielskiéy pociechy,
Pamięć o zbrodniach w myśli się zaciera,
Szczéra łza żalu gładzi ciężkie grzechy,
Łza żalu wrota do niebios otwiera.

Leon Rogalski.

http://rcin.org.pl

Kolej.

Zakwitła różana wiosna,
Uśmiecha się niebo czyste...
Ach! iużci jesień żałosna
Kryie niebo w chmury mgliste...

I życie w ciągłey kolei.
Czułość udręczeń iest matką.
Z smutków idziem do nadziei,
Z nadziei do szczęścia... rzadko!

S. Witwicki.

http://rcin.org.pl

MUZYKA

na

Piano Forte.

Cztery Kontradanse.

http://rcin.org.pl

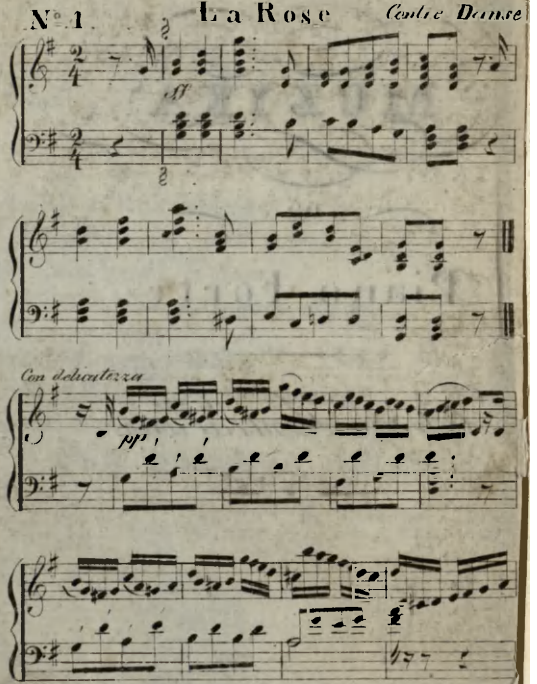

http://rcin.org.pl

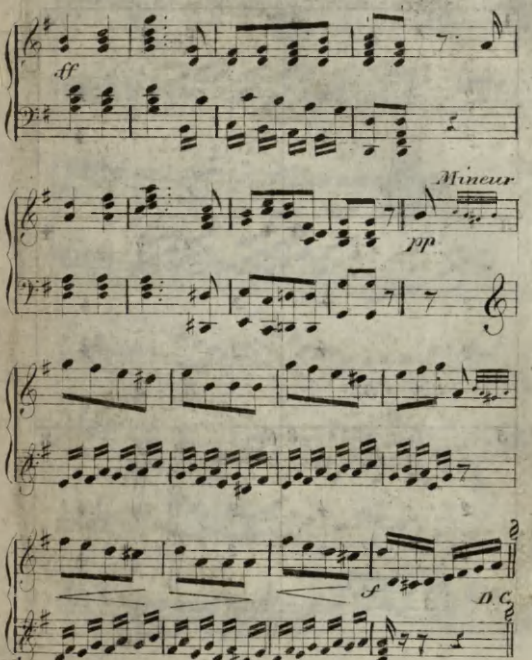

http://rcin.org.pl

N°1. La Rose

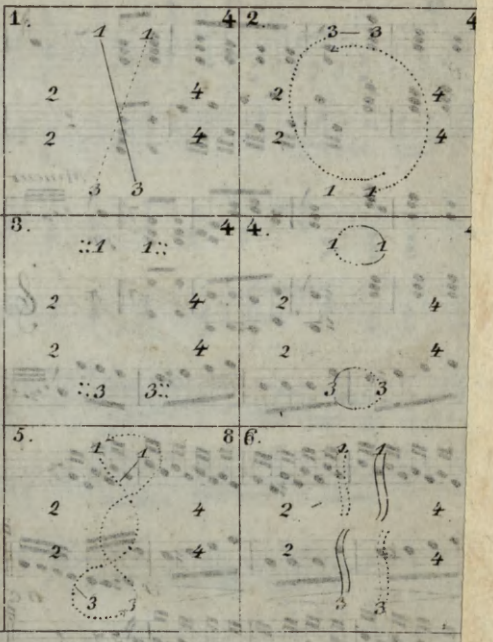

http://rcin.org.pl

N°2. La Jacinthe. *Contre Danse*

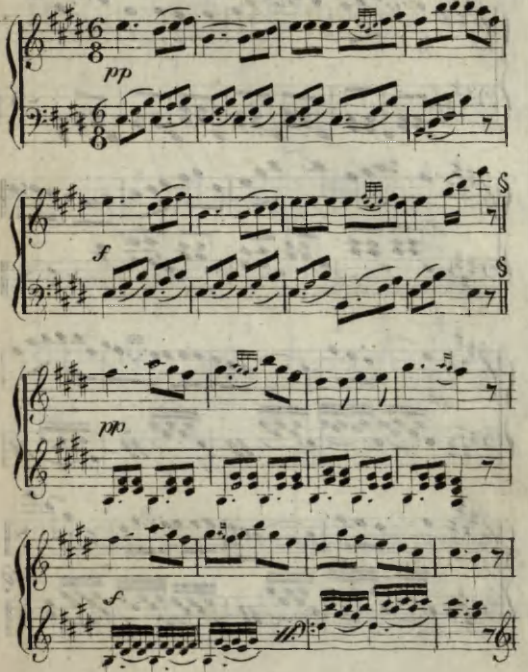

http://rcin.org.pl

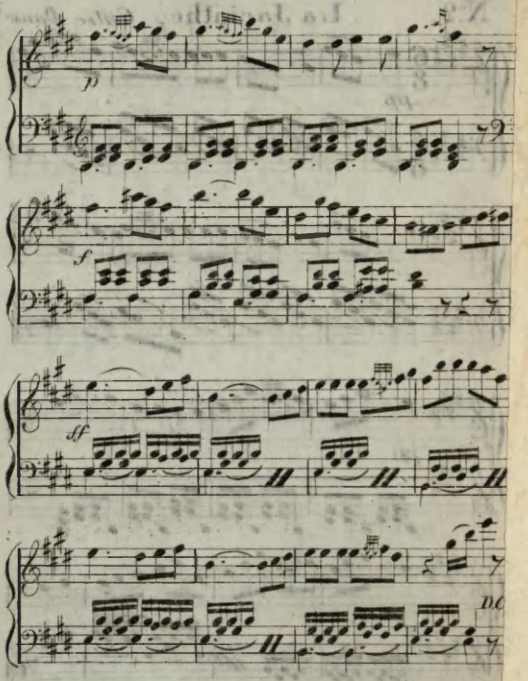

http://rcin.org.pl

N° 2. La Jacinthe.

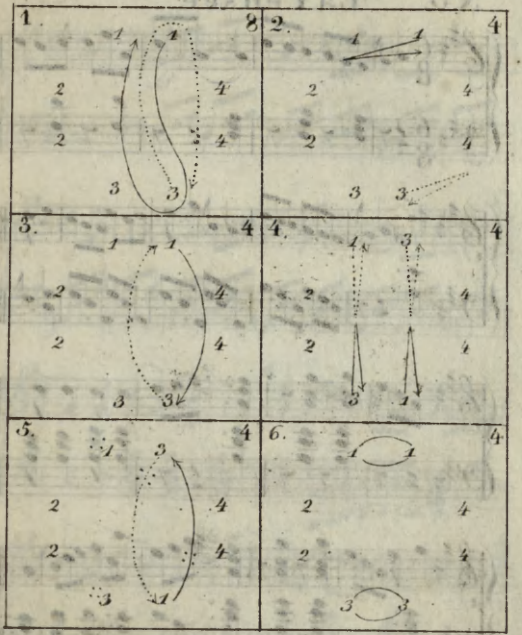

http://rcin.org.pl

N°3. La Pensée

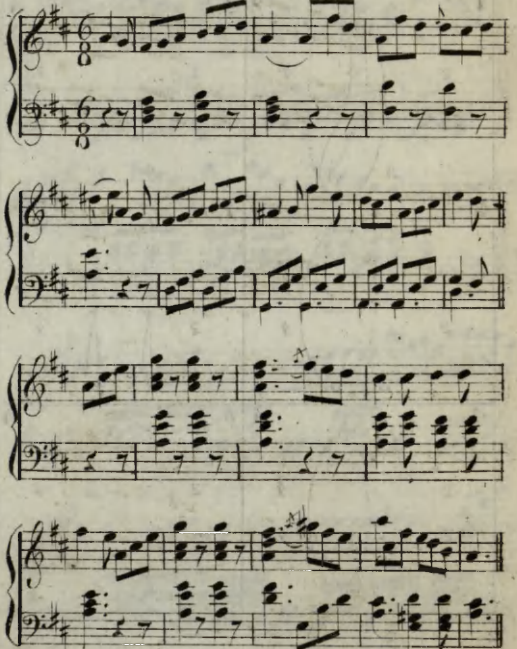

http://rcin.org.pl

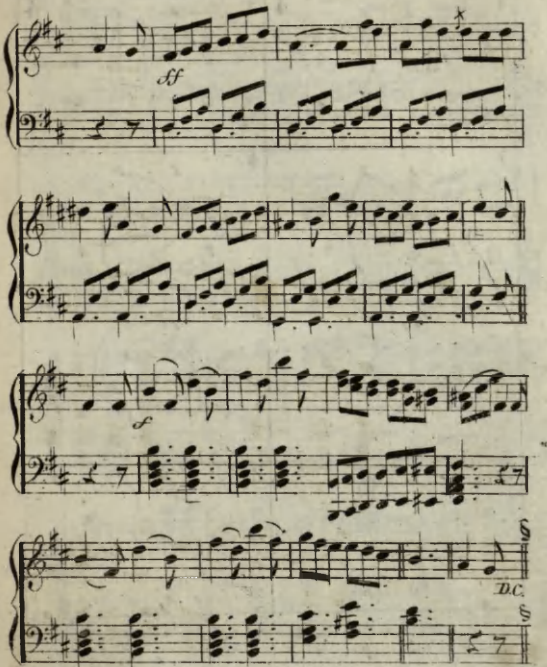

http://rcin.org.pl

N.o 5. La Pensée

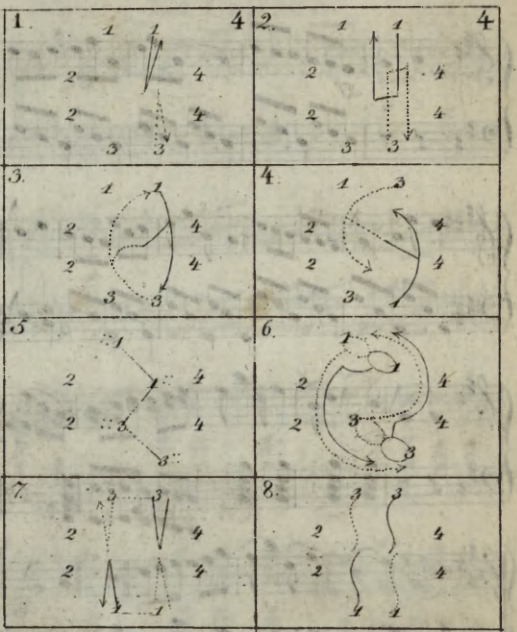

http://rcin.org.pl

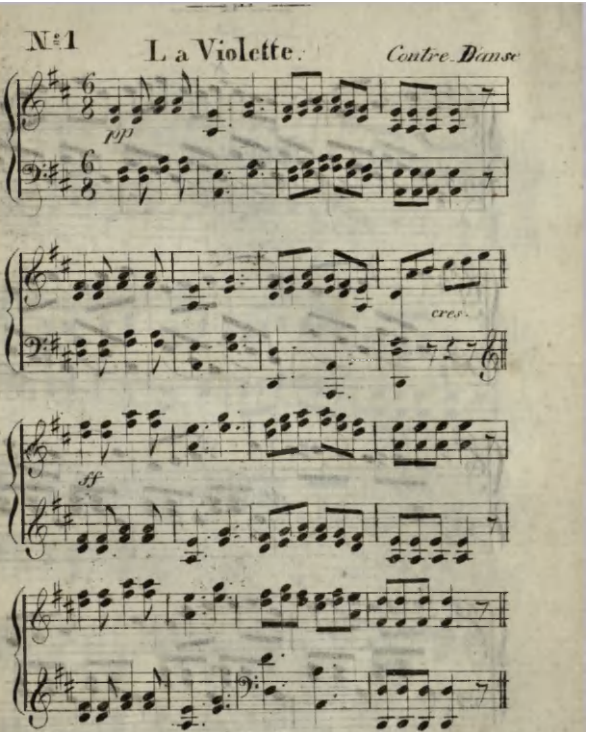

http://rcin.org.pl

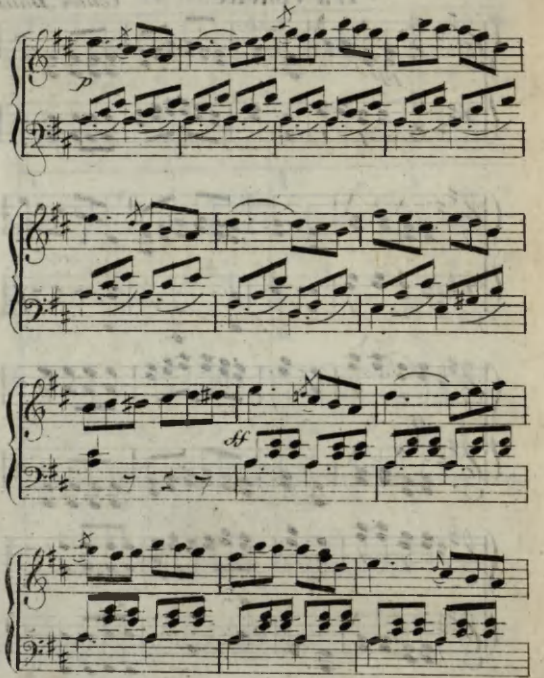

http://rcin.org.pl

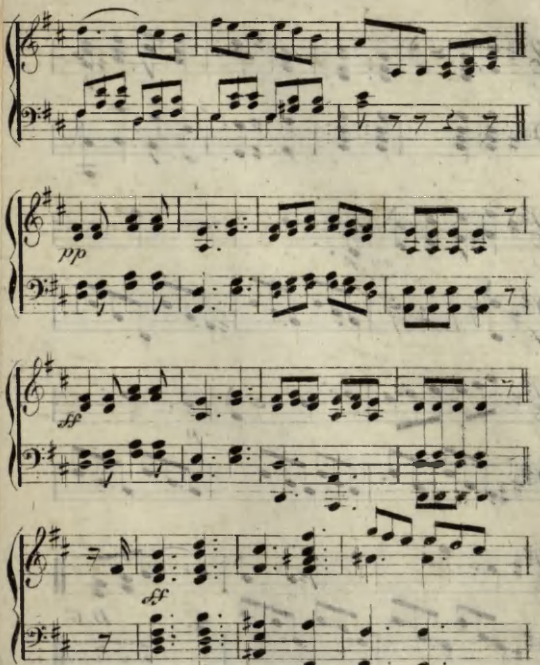

http://rcin.org.pl

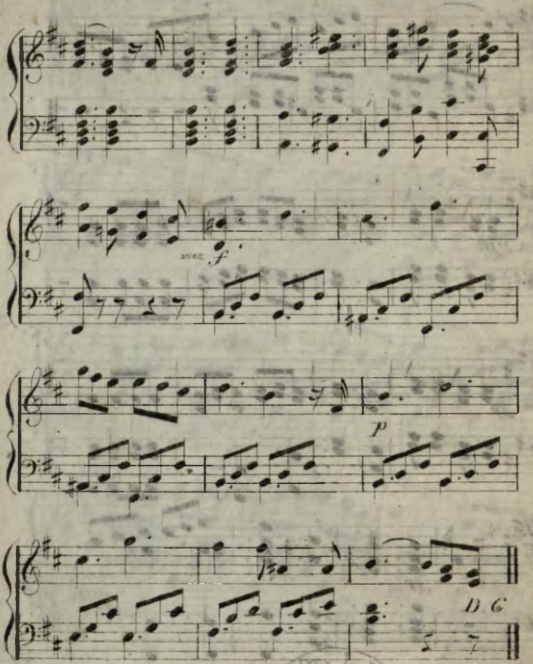

Fundacji im. J. J. Michalskiego
Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
M.P.T. 705

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

N.P.r. 705
1825